Kolejna nowość na czemiernickim rynku strona 23

Nauczyciele z awansami strona 22

Ponad 20 lat pilnował powiatowej kasy. Dziękujemy strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

4 - 10 października 2022 r.
nr 40 (1004) Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Stworzyli konkurencyjną LGD

Gra idzie o ogromne pieniądze

W powiecie radzyńskim powstał nowa Lokalna Grupa Działania. Miś, bo tak się nazywa nowe stowarzyszenie tworzą m.in.:

STRONA 4 - 5

Jerzy Rębek | Szczepan Niebrzegowski | Ireneusz Demianiuk | Radosław Sałata | Michał Zając | Robert Mazurek

Tragedia w Stasinowie

Matka zmarła gdy dowiedziała się o śmierci syna

Karetka pogotowia dwa razy przyjeżdżała do tego samego domu w Stasinowie. Za każdym razem lekarz stwierdzał zgon

STR. 10

POWIAT Fiasko przetargu. Planowanych remontów w tym roku nie będzie

s. 5

WOHYŃ Kiedy woda z nowego ujęcia

s. 23

KĄKOLEWNICA Chciała zarobić, straciła 8 tys. zł

s.12

W Radzyniu stanie stacja mierząca skażenie promieniotówrcze

Dziewięć stacji wczesnego wykrywania skażeń promieniotwórczych chce zamontować w naszym regionie do końca tego roku Państwowa Agencja Atomistyki.

STRONA R4

Takiej sytuacji w powiecie nie było. Wójt na szarym końcu stołu

STRONA 22

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

N 1888
ISSN 1899-7058
9 771899 705208 40
RAD

eprasa.pl 3a77aa0eaa

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Zamachowski i Bajor na „Oranżerii"

Fot.FB

23 października o 18.00 odbędzie się koncert „Kolor Cafe" Michała Bajora. Artysta postanowił przemieszać swoje muzyczne włosko-francuskie fascynacje i z kilkuset piosenek wybrał dziewiętnaście, które w większości pierwszy raz nagrał na płycie. Fundamentem „Kolor Cafe" to perełki, które przed laty wykonywali między innymi Dalida, Salvatore Adamo, Marino Marini, Joe Dassin, Sophia Loren czy Edith Piaf

Ogólnopolskie Spotkania z Piosenką Autorską „Oranżeria 2022" odbędzie się w dniach 21-23 października. OSzPA zwykłe odbywała się w ostatni weekend wakacji. Zmiana terminu ma wynikać z planowanego koncertu gwiazdy tegorocznej edycji - Michała Bajora.

Piątek, 21 października, 18.00
Koncert Zbigniewa Zamachowskiego
(Bilet: **40 zł**)

Sobota, 22 października
18.00 - „Anielski koncert" - konkurs o Anioła Łagodności im. Agaty Budzyńskiej
19.00 - „Cztery pory miłowania"
(Bilet **20 zł**)

Niedziela, 23 października, 18.00
Koncert Michała Bajora
(Bilet **80 zł**)
Cena karnetu: **100 zł**

Jakub Hapka

Nowy adres radzyńskiego Związku Niewidomych

Po dłuższej przerwie radzyńskie koło Polskiego Związku Niewidomych ma swoją siedzibę. Dzięki pomocy powiatu ma gdzie przyjmować interesantów, prowadzić szkolenia, warsztaty itp. Członkowie zapraszają osoby chcące się zapisać, które posiadają aktualne orzeczenie o niepełnosprawności z tytułu wady wzroku - 0 - 4 „O" (stopień znaczny lub umiarkowany) do przy ul. Ostrowieckiej 18, I piętro. (dawny budynek urzędu pracy), w każdą środę w godz. 10.00 - 12.30.

mm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Klęska i urodzaj

Wiele rzeczy można powiedzieć o roku 2022: zabrakło w Polsce węgla, którego miało być na dwieście lat, poszybowały ceny prądu, raty kredytów się podwoiły, inflacja wciąż rośnie, ceny masła, cukru i wielu podstawowych artykułów rosną jeszcze szybciej. Przed nami trzy ostatnie miesiące. Co jeszcze może się wydarzyć? Obyś żył w ciekawych czasach - mówi starożytne przekleństwo. Oto bez wątpienia nadeszły.

Jedna rzecz idzie w poprzek. Takich ilości owoców, warzyw i wszelkich innych dóbr, jakie zbieram w tym roku z przydomowego ogródka i sadu, nie było tu w ciągu ostatnich lat, a może dłużej. Mimo że ogrodnik ze mnie mizerny. Poza drożdżami nie stosuję oprysków, nawożę tylko kompostem. Zaczęło się już w marcu od soku z brzozy. Potem zielenina: szczypior, rzodkiewka, sałata. Rukola - od kiedy wyszła z ziemi - rodzi jak oszalała. Ilość cukinii, dyni i pomidorów była więcej niż zadowalająca. Część z nich wciąż leniwie czeka na ostatnie promienie słońca i zwleka z przybraniem ostatecznych kolorów. Winne grona, pełne słodkiego soku, wkrótce zmienią się w kilka litrów najlepszego domowego wina. Ostatnie w kolejce zostały jabłka. Stary sad już pełny kolorów. Gałęzie uginają się do samej ziemi. Nim przyjdzie czas na zimową pielęgnację, muszę coś zrobić z tymi owocami. Szarlotki pieczemy regularnie, konfitury smażymy, suszymy jabłkowe czipsy. Ale i tak zostanie z 10 skrzynek. Zanim rozprawią się z nimi sarny i kwiczoły, może ktoś z Was chciałby kilka kilogramów? Chętnie podaruję za jeden uśmiech. Zadzwońcie albo napiszcie.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

Posłuchaj mezzosopranistki z Radzynia

Fortepianowym recitalem Tomasza Maruta rozpoczęła się 39. edycja Dni Karola Lipińskiego. Uczestnik XVIII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego wykonał utwory F. Chopina i F. Liszta. Organizator - Radzyńskie Towarzystwo Muzyczne planuje jeszcze dwa koncerty: 9 października wystąpi Glière Quartet z Wiednia, a 23 października w recitalu wokalnym zaprezentuje się radzynianka Anna Pastor. Oba wydarzenia będą miały miejsce w Kościele p.w. Świętej Trójcy w Radzyniu Podlaskim bezpośrednio po niedzielnych mszach św. rozpoczynających się o godz. 12.15.

Jakub Hapka

Co, gdzie, kiedy?

Czwartek, 6 października, 15.00
Filmowy Klub Seniora - „Ania"
(bilet: 14 zł/ z Kartą Seniora - 7 zł)
Sala kina „Oranżeria"

*

Piątek, 7 października, 19.00
„Męski punkt widzenia" - spektakl improwizowany
Bar Gryzli

*

Sobota, 8 października, 20.00
Koncert zespołu Luz Band
Restauracja Manhatan

*

Niedziela, 9 października, 13.30
Koncert Giliere Quartet z Wiednia
Kościół Św. Trójcy

*

Niedziela, 16 października, 14.00
XV Spotkania z folklorem „Dokopiny 2022"
OSP w Olszewnicy

*

Piątek, 21 października, 18.00
Koncert Zbigniewa Zamachowskiego
Sala kina Oranżeria, (bilet 40 zł)

*

Sobota, 22 października
18.00 - „Anielski koncert"
Konkurs o Anioła Łagodności im. Agaty Budzyńskiej
(wstęp wolny)
19.00 - „Cztery pory miłowania"
Sala kina Oranżeria
(bilet 20 zł)

*

WSPÓLNOTA POLECA:
Niedziela, 23 października
13.30 - recital wokalny Anny Pastro
Kościół Św. Trójcy
18.00 - Koncert Michała Bajora
(bilet 80 zł)
Sala kina Oranżeria

*

Sobota, 29 października,11.00
Streetball
Hala ZSP

*

WSPÓLNOTA POLECA:
Niedziela, 6 listopada, 18.00
NIEDZIELA Z GWIAZDĄ - Marcin Daniec
(wstęp biletowany)
Hala sportowa ZPO w Borkach

*

Niedziela, 20 listopada, 17.00
Spektakl „Miłosna pułapka"
(bilet 70 zł)
Sala kina Oranżeria

Jakub Hapka

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

POMOC DROGOWA
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy
Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Waldemar Kozak: Każdy zameldowany w gminie ma zapewnioną tabletkę z jodkiem potasu

Tabletki gotowe na drugi Czarnobyl

Tabletki jodku potasu są już we wszystkich gminach powiatu radzyńskiego. W wypadku skażenia radiologicznego otrzymają je wszyscy mieszkańcy. Są już przygotowane punkty dystrybucyjne.

Tabletki jodku potasu podaje się na wypadek skażenia radioaktywnego. Mają zabezpieczyć organizm przed przyjęciem „złego" jodu.

W związku z informacjami dotyczącymi walk w rejonie Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, w ubiegłym tygodniu do komend powiatowych Państwowej Straży Pożarnej przekazano tabletki zawierające jodek potasu. - Jest to standardowa procedura, przewidziana w przepisach prawa i stosowana na wypadek wystąpienia ewentualnego zagrożenia radiacyjnego – informuje Agnieszka Strzępka, rzecznicza wojewody lubelskiego.

Radzyńscy strażacy przekazali tabletki do powiatu. A ten dystrybuował je dalej. – Do gmin tabletki trafiły 27 września – informuje Jarosław Błażewicz, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim.

W gminach są już gotowe miejsca i ludzie do rozpoczęcia szybkiej dystrybucji tabletek jodku potasu wśród ludności. – W Komarówce Podlaskiej tabletki są zdeponowane w Ośrodku Zdrowia. W razie konieczności tabletki trafią do punktów dystrybucyjnych, z których każdy będzie przyporządkowany np. danej miejscowości – mówi Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Komarówka Podlaska.

Podobny scenariusz działania i rozlokowania punktów dystrybucyjnych obowiązuje w innych gminach powiatu radzyńskiego.

Tabletek nie zabraknie. – Każdy zameldowany w gminie ma zapewniona tabletkę z jodkiem potasu – mówi Waldemar Kozak, sekretarz gminy Czemierniki. – Powiadomienia o konieczności przyjęcia tabletki będą rozsyłane poprzez elektroniczne środki przekazu, alertami esemesowymi. Zastosujemy także megafony na pojazdach straży, tak jak to robiliśmy podczas pandemii. Zawyją także syreny alarmowe – dodaje sekretarz Waldemar Kozak. Do każdego z punktów dystrybucyjnych przypisano przeszkolonego pracownika administracji.

W obecnej chwili nie ma zagrożenia radiologicznego, a sytuacja jest na bieżąco monitorowana przez Państwową Agencję Atomistyki. Służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa są w ciągłej gotowości, a odpowiednia ilość jodku potasu jest zabezpieczona dla każdego, kto będzie tego potrzebował.

W przypadku wystąpienia ewentualnego zagrożenia radiacyjnego informacja potwierdzona przez Państwową Agencję Atomistyki będzie maksymalnie szeroko upowszechniana. Na ten moment takie zagrożenie nie występuje, a profilaktyczne przyjmowanie jodku potasu na własną rękę jest odradzane przez lekarzy i specjalistów.

Paweł Puzio

Fot. MSWiA

Dystrybucja jodku potasu była tematem konferencji prasowej z udziałem podsekretarza stanu w MSWiA dr. Błażeja Pobożego prezesa Państwowej Agencji Atomistyki dr. Łukasza Młynarkiewicza oraz prof. Dr. hab. n. med. Wojciecha Zgliczyńskiego, kierownika Kliniki Endokrynologii CMKP w Szpitalu Bielańskim, konsultant województwa mazowieckiego w zakresie endokrynologii

W razie potrzeby będzie blisko

Agnieszka Strzępka, rzecznika wojewody lubelskiego: W województwie lubelskim jest zabezpieczona odpowiednia ilość preparatu. W przypadku wystąpienia zagrożenia radiacyjnego, w znacznie krótszym czasie niż wynika to z procedur, jodek potasu będzie dystrybuowany na poziomie każdej gminy w punktach wyznaczonych przez gminy. Nadzór epidemiologiczno-sanitarny nad pomieszczeniami, w których będą przechowywane tabletki jodku potasu w punktach dystrybucji, sprawuje państwowy powiatowy inspektor sanitarny.

Koszmarny wypadek na DK19. Śledczy czekają na wyniki sekcji zwłok

Ciężarówka wjechała do rowu

Przeprowadzona została już sekcja zwłok 47-letniego mężczyzny, który został potrącony przez ciężarówkę na drodze krajowej numer 19. Radzyńska prokuratura czeka na wyniki.

Dramat rozegrał się w drugiej połowie września w miejscowości Paszki Duże (gm. Radzyń Podlaski) na odcinku DK 19 między Borkami a Radzyniem. Był wieczór, kiedy policja dostała zgłoszenie o potrąceniu 47-letniego pieszego przez ciężarówkę MAN z doczepioną cysterną przewożącą gaz. Mężczyzna miał iść środkiem jezdni, zginął na miejscu. – Ciężarówką kierował 31-letni Ukrainiec, w wyniku potrącenia zjechał do rowu, gdzie pojazd wywrócił się – relacjonował starszy aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Śledztwo ws. tragedii prowadzi Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim. – Została już przeprowadzona sekcja zwłok pieszego, czekamy na jej wyniki – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Marzen Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy, a ze wstępnych ustaleń wynika, że pieszy nie miał na sobie żadnych elementów odblaskowych. Na DK19 były duże utrudnienia w ruchu, przez kilka godzin prowadzona była skomplikowana akcja wyciągania ciężarówki z rowu.

Grzegorz Rekiel

W SKRÓCIE

Miasto otrzymało wypłatę dodatku węglowego

2,9 mln zł dostało miasto na tzw. dodatek węglowy. Kwota zostanie rozdysponowana do odbiorców, którzy złożyli wnioski o dofinansowanie.

Na ten moment to ponad 1000 mieszkańców.

Rondo z patronem

Radni przegłosowali nadanie nazwy rondu na skrzyżowaniu ulic Jana Pawła II, Lubelskiej i Sitkowskiego - „Rondo błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki".

Do Rady Miasta wpłynęły dwie inne propozycje. Jedną z nich była zgłoszona przez Radzyńskie Towarzystwo Muzyczne sugestia o nadanie mu imienia Zygmunta Pietrzaka - zmarłemu w 2016 r. twórcy i organizatorowi Dni Karola Lipińskiego.

Określili średnią jednostkę ceny paliwa

Radni miejscy przyjęli podstawę do rozliczenia paliwa na rok szkolny 2022/23: olej napędowy - 7,50 zł za 1 litr; benzyna bezołowiowa (95) - 6,44 zł; autogaz (LPG) - 2,89 zł. Te stawki to baza do rozliczeń z rodzicami dzieci niepełnosprawnych, którzy sami dowożą dzieci do szkół.

Dodatki dla nauczycieli

Rada miasta przyjęła stawki dodatków dla nauczycieli z racji pełnionych funkcji. Dodatek funkcyjny dla dyrektora: 2300 - 3000 zł (szkoła do 15 oddziałów); 3000-3700 zł (16-20 oddziałów); 3700-4100 (powyżej 20 oddz.); wicedyrektor - 1500 - 2300 zł; opiekun stażu - 150 zł; mentor (opiekun początkującego nauczyciela) - 150 zł, wychowawca - 300 zł miesięcznie

Jakub Hapka

Powiat radzyński: Nie ustąpił pierwszeństwa, spowodował kolizję

Fot. policja

Nikt nie odniósł obrażeń podczas kolizji ciężarówki z busem

Busem podróżowało osiem osób.

Zdarzenie miało miejsce 27 września ok godz. 4:20 na drodze K19 w miejscowości Grabowiec. Doszło do zderzenia samochodu ciężarowego Volvo i busa marki Volkswagen Transporter.

Jak informuje policja, ciężarówką jechał 31-letni obywatel Rumunii, poruszał się w kierunku Lublina. Omijał inny pojazd, który uległ awarii. Wykonał manewr nieprawidłowo, bo nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu z naprzeciwka busowi. Doszło do kontaktu między pojazdami, wskutek czego bus wpadł do rowu. Busem podróżowało łącznie 8 osób, to obywatele Mołdawii, kierował nim również 31-latek. Kierujący byli trzeźwi. Nikt nie odniósł obrażeń. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja, a kierowca ciężarówki został ukarany mandatem karnym.

(McM)

RAD

NASZA INTERWENCJA!

Studzienka naprawiona

Fot. H

Mieszkanka Radzynia przysłała nam zdjęcie z ul. Armii Krajowej, tuż przy budynku dawnej Straży Pożarnej, w drodze do MBP

RADZYŃ PODLASKI: - Na drodze do Przedszkola Miejskiego Nr 1 dzieci wita dziura. Słyszałam, że jest tam już prawie rok - alarmuje czytelniczka.

Zwróciliśmy się do PUK-u i magistratu z pytaniem, kiedy znaczący ubytek w chodniku przy ul. Armii Krajowej zostanie naprawiony.

Studzienka firmy telekomunikacyjnej

- Problem nie dotyczy naszego przedsiębiorstwa, ponieważ studzienka należy do infrastruktury telekomunikacyjnej - poinformowała nas Magdalena Kosińska z Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.- Zgłosiliśmy to do firmy Multimedia, która zobowiązana jest to naprawić- zadeklarował sekretarz miasta, Robert Targoński.

Po naszej interwencji miejsce zabezpieczono ostrzegawczym słupkiem. Po dwóch tygodniach studzienkę wymieniono na nową.

Jakub Hapka

eprasa.pl 3a77aa0eaa

LGD „MIŚ" kontra LGD „ZAPIECEK"

Stworzyli konkurencyjną LGD. Gra idzie o ogromne pieniądze

- Powołanie nowej LGD to jest barbarzyńska próba zniszczenia tego, co przez 20 lat dobrze funkcjonowało, jest znaną marką w całym powiecie. Nie mam złudzeń, kto teraz dostanie pieniądze - mówi jeden z działaczy Zapiecka. Kontruje to stanowisko jeden z członków Misia - W Polsce przez 50 lat też była jedna partia. I co? Było dobrze? - pyta retorycznie.

Lokalne grupy wsparcia PiS. Działacze partii chcą położyć rękę na unijnych milionach

GAZETA RADOMSZCZAŃSKA
12 maja 2022
Cena 3,20 zł

LOKALNE
Grupy wsparcia PiS

Działacze Prawa i Sprawiedliwości z województwa łódzkiego **chcą przejąć dystrybucję unijnych pieniędzy** wsparcie lokalnych inicjatyw na terenach wiejskich. Zakładają nowe Lokalne Grupy Działania, konkurencyjne wob ych działających od lat. ● **W skali województwa łódzkiego chodzi o nawet 130 mln zł.** ● Na terenie gmi może działać tylko jedna Lokalna Grupa Działania. O tym, czy pieniądze dostanie stara czy nowa, decydować będz urząd marszałkowski, rządzony przez PiS. ● W powiecie radomszczańskim **nową LGD założyło siedmioro powiatowych radnych PiS.** W całym województwie nowych grup jest 12. ● Według naszych informacji, **wójtowie są szantażowani**: albo przystąpicie do nowych grup, albo wasze gminy zostaną bez pieniędzy.

Okazuje się, że radzyński przypadek nie jest odosobniony w kraju. Podobne działania pojawiły się w innych częściach Polski. Jako jedna z pierwszych w kraju zjawisko dostrzegła Gazeta Radomszczańska. Za nią temat podjęła min. Gazeta Wyborcza.

W powiecie radzyńskim powstał nowa Lokalna Grupa Działania. Miś, bo tak się nazywa nowe stowarzyszenie, zarejestrowany został w sierpniu. Choć przedstawiciele Misia zaprzeczają, by LGD ze sobą rywalizowały, rzeczywistość jest taka, że dzielone przez marszałka województwa pieniądze na działanie dostanie tylko jedno z nich. Drugie praktycznie zniknie.

Gra idzie o dużą stawkę

- Powołanie nowej LGD to jest barbarzyńska próba zniszczenia tego, co przez 20 lat dobrze funkcjonowało, jest znaną marką w całym powiecie. Nie mam złudzeń, kto teraz dostanie pieniądze - mówi nam anonimowo jeden z działaczy Zapiecka. Kontruje to stanowisko, również anonimowo, jeden z członków Misia: - W Polsce przez 50 lat też była jedna partia. I co? Było dobrze? - pyta retorycznie.

Skąd przekonanie członków „Zapiecka", że walkę o środki przegrają? Urząd marszałkowski rządzony jest przez PiS, a nowe stowarzyszenie to struktura złożona z osób kojarzonych z tą stroną sceny politycznej. Jak dowiedzieliśmy się, członkami LGD „MIŚ" jest m.in. radzyński starosta, radzyński burmistrz, przewodniczący rady powiatu, członek zarządu, wójt Radosław Sałata, prezesem - wicestarosta Michał Zając.

Źródłem obaw może być też fakt, że, jak się okazuje, powiat radzyński nie jest pierwszy. Powiązane z PiS LGD-y zaczęły się pojawiać w innych częściach kraju. „Działacze Prawa i Sprawiedliwości z województwa łódzkiego chcą przejąć dystrybucję unijnych pieniędzy na wsparcie lokalnych inicjatyw na terenach wiejskich. Zakładają nowe Lokalne Grupy Działania, konkurencyjne wobec tych działających od lat" - pisze wprost Gazeta Radomszczańska. Nowe twory nazywa prześmiewczo „Lokalne Grupy Wsparcia PiS" i mówi o „kładzeniu przez działaczy PiS łapy na unijnych milionach".

Jak i z jakiego powodu doszło do utworzenia LGD Miś?

Na to pytanie prezes Michał Zając odpowiada: - Powstanie Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Miś" jest spontaniczną decyzją grupy osób, które chcą działać na rzecz rozwoju naszego regionu. Nie ma w naszym stanie prawnym ograniczeń co do funkcjonowania określonej liczby stowarzyszeń na danym obszarze. Koniec perspektywy finansowej 2014-2020 i początek nowego okresu finansowania jest tym momentem, w którym Urzędy Marszałkowskie organizują konkursy na Lokalne Strategie Rozwoju. Chcemy przedstawić swoją propozycję działań. Pytany, czy według nowej organizacji stara, bo niemal 20-letnia LGD, w powiecie radzyńskim nie spełnia oczekiwań powiatu, twierdza: - Nie oceniamy w żaden sposób działań obecnie działającego LGD. Skupiamy się na opracowaniu własnej propozycji działań, mających służyć rozwojowi naszego regionu.

„Takie konkurencyjne twory nie powinny powstawać"

Jarosław Koczkodaj, prezes LGD Zapiecek, pytany o wyrośniętą konkurencję, przyznaje, że nie widzi racjonalności w tym działaniu, a o powodach nie może głośno mówić: - Słyszałem, że coś takiego powstaje. Sądzę jednak, że takie konkurencyjne twory nie powinny powstawać. Racjonalnego uzasadnienia nie jestem w stanie podać. Czy jest potrzeba zastąpienia czegoś, co funkcjonuje, jest wpisane w scenariusz i w mapę powiatu od 20 lat, co obsługuje każdą z gmin powiatu i jej mieszkańców? Myślę, że racjonalnych powodów nie ma - poza tymi, o których głośno nie możemy mówić. Tym bardziej że jeden z twórców LGD Zapiecek, ojców założycieli, obecny przewodniczący rady, jest już nowym członkiem innego LGD-u. Uważam, że jest to nieeleganckie zachowanie. Nie wiem, z czego wynika. Rozumiem, że teraz rozpocznie się rywalizacja i konfliktowanie samorządów, a to nie jest nikomu potrzebne.

Monika Mackiewicz

„Dla interesu partyjnego i kilku srebrników postanowiono rozbić dorobek kilkunastu lat, dziesiątek osób, stowarzyszeń, przedsiębiorców, samorządowców..." działacz LGD Zapiecek

Fot. Jakub Hapka

Jarosław Koczkodaj
prezes LGD Zapiecek

Słyszałem, że coś takiego powstaje. Sądzę jednak, że takie konkurencyjne twory nie powinny powstawać. Racjonalnego uzasadnienia nie jestem w stanie podać. Czy jest potrzeba zastąpienia czegoś, co funkcjonuje, jest wpisane w scenariusz i w mapę powiatu od 20 lat, co obsługuje każdą z gmin powiatu i jej mieszkańców.

Michał Zając
prezes LGD MIŚ

W walnym zebraniu członków założycieli Stowarzyszenia LGD „Miś" brały udział 23 osoby. Na etapie opracowywania LSR nie ma znaczenia czy dana osoba jest już członkiem innego LGD. Nie weryfikowaliśmy przynależności członków, którzy chcą tworzyć nasze struktury, do innych Stowarzyszeń. Każda gmina oraz powiat mogą jednocześnie być członkiem więcej niż jednej LGD biorącej udział w konkursie o wybór LSR, W przypadku braku członkostwa gminy, członkiem reprezentującym sektor publiczny z obszaru danej gminy będzie mógł być powiat i odwrotnie.

KOMISJA REWIZYJNA ORGAN NADZORU

Monika Mierkiewicz
Od 12 sierpnia 2022 r.

Robert Mazurek
Od 12 sierpnia 2022 r.

Grzegorz Kazimierz Kowalczyk
Od 12 sierpnia 2022 r.

Michał Zając
Od 12 sierpnia 2022 r.
PREZES ZARZĄDU

Ireneusz Stanisław Demianiuk
Od 12 sierpnia 2022 r.
WICEPREZES ZARZĄDU

Ewa Mateusiak
Od 12 sierpnia 2022 r.
SEKRETARZ

Dorota Ewa Krawczyk
Od 12 sierpnia 2022 r.
SKARBNIK

Nina Agata Czarnecka Bajda
Od 12 sierpnia 2022 r.
CZŁONEK ZARZĄDU

Anna Justyna Stefaniszyn
Od 12 sierpnia 2022 r.
CZŁONEK ZARZĄDU

Karol Filip Mazurek
Od 12 sierpnia 2022 r.
CZŁONEK ZARZĄDU

LGD ZAPIECEK budżet:

2007 - 2013
8 mln zł
2014 - 2020
10 mln
636 tys. zł

LGD zasoby:
Członkowie LGD Zapiecek z różnych obszarów:

Sektor publiczny
– **12 członków** (wszystkie samorządy powiatu)

Sektor społeczny
– **55 członków**

Sektor gospodarczy
– **18 członków**

BIA

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Rozmowa z Ireneuszem Demianiukiem,
obecnym przewodniczącym rady LGD ZAPIECEK, członkiem LGD MIŚ

W Zapiecku jestem jako gmina, w Misiu jako osoba prywatna

W - Czy to nie jest konflikt interesów, żeby nie powiedzieć z przekąsem: droga do rozdwojenia jaźni?
Ireneusz Demianiuk: - Jestem członkiem Zapiecka jako gmina, a w Misiu jestem jako osoba prywatna. Raczej chyba nie. Ja rozróżniam, co to jest gmina, a co osoba prywatna.

W - Ale ma pan dojście do decyzji podejmowanych przez konkurencyjną LGD, do rozmów, do planów, do decyzji o pieniądzach, jednocześnie jest pan w innej LGD. Drugą ręką stara się pan o pieniądze dla innego LGD-u. Nie widzi Pan konfliktu?
I.D.: - Na razie to jeszcze nie staramy się o pieniądze, to jest na etapie pisania strategii, do pieniędzy to jeszcze jest kawałek. Jeżeli faktycznie taki konflikt interesów bym zauważył, to zwyczajnie zrezygnuję z któregoś. Albo z udziału i reprezentowania gminy w Zapiecku, zastąpi mnie np. sekretarz gminy, albo zrezygnuję z Misia. Ja nie widzę w tym jakiegoś mocnego konfliktu, jeśli w ogóle - konfliktu.

W - Z jakich pobudek został stworzony konkurencyjny dla LGD Zapiecek - LGD Miś?
I.D.: - Ja nie wiem, czy on jest konkurencyjny, nie musi taki być. Są to dwa stowarzyszenia. W gminach czy w powiecie są przecież różne. Był pomysł, by powstała taka grupa. W przypadku uzyskania środków na realizację strategii pojawiły się plany, żeby może w inny sposób ją realizować.

W - Jednak trochę konkurencja jest ...
I. D.: - LGD Zapiecek trzeba było przeformułować po śmierci prezes Katarzyny Krupskiej-Grudzień. To ona była sercem i mózgiem Zapiecka. Potem to wszystko poszło jakoś bezprogramowo, potoczyło bez żadnej dyskusji. Niektórzy porezygnowali, nie mogli się odnaleźć. Ja również nosiłem się z zamiarem rezygnacji, po prośbach o nierobienie zamieszania, zostałem do końca kadencji, żeby nie robić galimatiasu. Moim zdaniem w Zapiecku zabrakło poważnej dyskusji o losach stowarzyszenia po śmierci Kasi. Poważnej rozmowy, w którym kierunku LGD ma iść, jak ona ma wyglądać. Nie raz były rozmowy o tym, że trzeba wybrać nowe władze, nowy zarząd na walnym zgromadzeniu i określić nowy kierunek, a to tak zwyczajnie dryfowało.

Zaproszenie na walne dostałem, ale nie jeździłem

W - Nowy prezes, Jarosław Koczkodaj, nie ogłosił się jednak prezesem samozwańczo. Ktoś go jednak wybrał, wybór przyklepał...
I.D.: - Tak, ale to była potrzeba chwili. Ktoś musiał podpisywać przelewy. On był członkiem zarządu i wszedł na prezesa. Ale nie odbyła się żadna realna dyskusja. Ja przynajmniej w takiej nie brałem udziału.

W - Nie było zaproszenia? Walne zebranie odbyło się u aktualnego prezesa LGD Zapiecek, wójta gminy Ulan - Majorat Jarosława Koczkodaja. Pojechał pan na walne?
I.D.: - Nie pojechałem. Zaproszenie na walne dostałem, ale nie jeździłem. Dla mnie LGD Zapiecek ewidentnie prowadziła Kasia. To była jej głowa, jej uczucia. Myśmy od początku tam byli, kiedy jej zabrakło, dla mnie ta organizacja stała się całkiem inna.

W - Panie wójcie, jednak pozostawiając sentymenty na boku, rozmawiamy w tej chwili o konkurowaniu dwóch LGD-ów o pieniądze i to duże. Zapiecek szczyci się tym, że przez 20 lat działalności dysponował prawie 20-milionowym budżetem, który wydał dla mieszkańców powiatu radzyńskiego. Wy teraz będziecie się starać o dotacje z Urzędu Marszałkowskiego. Jedno źródło finansowania, konkurencyjne dwie wieloletnie strategie dwóch LGD-ów do wyboru przez marszałka, wielka niewiadoma lub wiadoma, czyją strategię marszałek wybierze.
I.D.: - To już Urząd Marszałkowski oceni, czy strategia LGD Miś będzie lepsza od strategii LGD Zapiecek. Trudno teraz to ważyć. Na tym etapie nic nie jest przesądzone.

W - Czy Miś będzie podpierał członków Zapieckowi? Czy w nowych strukturach macie reprezentację każdego z samorządów radzyńskich? Jak to będzie ze strukturami?
I.D.: - Jest statut, procedura przyjmowania członków. Nie ma potrzeby podbierania czy przejmowania. Nic na siłę. Każdy musi mieć wolę pracy i zaangażowania.

LGD nie powinien być przybudówką dla jednej czy drugiej partii w terenie. To nie tak ma działać

W - Zadam pytanie dotyczące tego ostatniego. Skoro nowi (starzy) członkowie, powołując nowy LGD nie byli zadowoleni z efektów działalności poprzedniego, czego zabrakło? Czy nie można było nanosić poprawek? Jaki jest pomysł na to, by nowy Miś był lepszy? Bo wnosząc po nazwiskach członków, można zaryzkować twierdzenie, że na pewno jest bardziej PIS-owy.
I.D.:- Ja jestem za tym, żeby taka organizacja była bezpartyjna. Ona powinna być tak, jak straże pożarne, ponad polityką. LGD nie powinien być przybudówką dla jednej czy drugiej partii w terenie. To tak ma nie działać. To ma być miejsce dla każdego, kto ma pomysł na działalność i na to, by pieniądze trafiały do społeczeństwa.

W - A tak się da?
I.D.: - Da się.

W - Swoją drogą pomysłodawcy nazwy wykazali się dużym poczuciem humoru, nazywając LGD - Miś? To tak specjalnie?
I.D.: - To zależy, z czym się ktoś identyfikuje. Jednemu będzie się ta nazwa kojarzyła z filmem S. Barei, innemu z herbem miasta i powiatu, gdzie widnieje wizerunek niedźwiadka. To tak, jak z nazwą Zapiecek. Jednemu kojarzy się z zapieckiem zaściankowym, innemu z jakimś ciepłem, czymś miłym i przyjemnym.

W - Dziękuję za rozmowę.

Monika Mackiewicz

RAD

Marek Blicharz przechodzi na emeryturę

Marek Blicharz, skarbnik powiatu Chciałem podziękować tym, których nie ma, a z którymi pracowałem 40 lat, którzy mi pomagali, mnie wspomagali, bo człowiek niczego nie osiągnie sam. Dziękuję swoim współpracownikom, pracownikom i zwierzchnikom. Fot.Agata Pasek /UP w Radzyniu Podl.

Trzymał trzos powiatu od chwili powstania samorządu, czyli od roku 1999, a pracę zawodową zakończył po ponad 40 latach.

Podczas wrześniowej sesji powiatu w sposób uroczysty pożegnano przechodzącego na emeryturę skarbnika powiatu Marka Blicharza. W imieniu swoim, całego samorządu, a także poprzednich starostów, podziękowanie za pracę złożył mu radzyński starosta Szczepan Niebrzegowski.

- Pracowaliśmy razem z panem Markiem od pierwszego dnia powstania samorządu, chcę wyrazić ogromny szacunek pod jego adresem. Dał poczucie bezpieczeństwa finansowego dla powiatu, cieszy się szacunkiem Regionalnej Izby Obrachunkowej, z którą zawsze żył w zgodzie. Życzyłbym sobie, żebyśmy radykalnie nie zrywali kontraktów i kontaktów - zakończył z humorem. W imieniu swojego klubu PSL w radzie złożył podziękowanie również Tadeusz Sławecki, który podpowiedział staroście, by ten wystąpił o medal za zasługi dla skarbnika.

Monika Mackiewicz

Tych remontów w tym roku nie będzie

POW. RADZ. O 34 procent wyższej od zakładanej kwoty za wykonanie remontu nawierzchni pięciu odcinków dróg powiatowych oczekiwał przedsiębiorca, który jako jedyny stanął do przetargu.

Przetarg na przebudowę i remonty dróg powiatowych ogłoszony przez radzyński Zarząd Dróg w połowie września został unieważniony. Wpłynęła tylko jedna oferta złożona przez Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A. Złożyła ofertę w wysokości 4 mln 965 tys.zł, podczas kiedy kwota zarezerwowana w budżecie powiatu wynosiła 3 mln 695 tys. zł. To jest o 34 proc. mniej. - W bieżącym roku ze względu na zbliżający się okres zimowy przetarg nie zostanie powtórzony. Przebudowy i remonty pięciu odcinków dróg, zostaną przeprowadzone wczesną wiosną 2023 r. - wyjaśnia i zapowiada starosta Szczepan Niebrzegowski.

W ramach zadania miały zostać wykonane:

przebudowa: Komarówka Podlaska, ul. Wiskowska - 1122 mb., przebudowa: Derewiczna - 1370 mb., przebudowa: Żakowola Poprzeczna - 1249 mb., remont: Bedlno Radzyńskie - 800 mb., remont: Ossowa - 950 mb.

mm

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent/ka handlowca, Sławacinek Nowy/HARTIMEX	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Surdopedagog, Biała Podl.		4 224,00 zł	umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	0,5	1 550,00 zł	umowa o pracę
Lakiernik, Wyczółki/VIKKING	1	3 200,00 zł	umowa o pracę
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	umowa o pracę
Pedagog szkolny, Tuczna	0,68	3 072,00 zł	umowa o pracę
Psycholog szkolny, Piszczac	0,5	2 023,00 zł	umowa o pracę
Pakowacz makaronu, Dubów/MIROMA	0,5	1 600,00 zł	umowa o pracę
Kasjer/sprzedawca, Drelów/RAMA	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Palacz CO, Kostomłoty/SM Oaza	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. części pojazdów ciężarowych, Biała Podl./ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Dozorca placowy, Biała Podl./TRANSKOM	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Cieśla/zbrojarz, Biała Podl.	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Inspektor służby surowcowej, Biała Podl./Mlekovita	1	4 200,00 zł	umowa o pracę
Asystentka kierownika serwisu, Styrzyniec/ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Technik turbin wiatrowych, Wisznice/GEI	1	8 000,00 zł	umowa o pracę
Kierownik magazynu, Międzyrzec		3 200,00 zł	umowa zlecenie
Asystent projektanta, Biała Podl./ARCH-DOM	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł godz.	umowa zlecenie
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl./Geo-Gaz	1	3 700,00 zł	umowa o pracę
Technik mechanik, Janów Podl./BAKALLAND	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Operator maszyn spożywczych, Janów Podl./BAKALLAND	1	3 300,00 zł	umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Konserwator części/sprzętu, Borki	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3 700,00 zł	umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca–zaopatrzeniowiec, Komarówka Podl.	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Koordynator produkcji, Bezwola/ Welmax	1	6 000,00 zł	umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Elektryk/pomocnik mechanika, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca–konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	umowa o pracę
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/AUTO-MAGIK	1	3 260,00 zł	umowa o pracę
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ZEMAT	1	3 100,00 zł	umowa o pracę

Mamy najlepsze strażaczki ochotniczki w województwie

Fot. OSP Krzewica

Druhowie z OSP Krzewica za rok będą reprezentować nasze województwo podczas zawodów krajowych

Drużyna kobieca OSP Krzewica okazała się najlepsza w całym województwie lubelskim. Bardzo dobrze poszło też drużynie męskiej z tej jednostki.

Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych przeprowadzone zostały 25 września w Krasnymstawie.

W zawodach udział wzięło 40 drużyn, w tym 22 drużyny męskie i 18 kobiecych. Na sędziego głównego wyznaczony został st. kpt. Grzegorz Tymoszuk z Komendy Miejskiej PSP w Białej Podlaskiej. Zawody rozgrywano w konkurencjach: ćwiczenie bojowe, sztafeta pożarnicza 7×50 m z przeszkodami oraz musztra.

Powiat bialski po zwycięstwie podczas zawodów powiatowych reprezentowały drużyny OSP Krzewica. Ochotnicy z tej jednostki zaliczyli bardzo udany występ. W efekcie drużyna kobieca OSP Krzewica zajęła 1. miejsce w zawodach wojewódzkich OSP. Drużyna męska natomiast zajęła 1. miejsce w konkurencji musztry oraz 4. miejsce w klasyfikacji drużyn męskich.

Za rok OSP Krzewica weźmie udział w zawodach krajowych, reprezentując województwo lubelskie.

karo

Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach:

Ćwiczenie bojowe grupa C:
KDP Domaszewnica,
KDP Krzewica,
KDP Koczergi.

Ćwiczenie Bojowe grupa A:
OSP Krzywe,
OSP Domaszewnica,
OSP Wola Przybysławska.

Sztafeta Pożarnicza 7×50 m z przeszkodami kategoria C:
KDP Krzewica,
KDP Koczergi,
KDP Batorz.

Sztafeta Pożarnicza 7×50 m z przeszkodami kategoria A:
OSP Wola Przybysławska,
OSP Karwów,
OSP Domaszewnica.

Klasyfikacja generalna kategoria C kobiety:
KDP Krzewica,
KDP Domaszewnica,
KDP Koczergi.

Klasyfikacja generalna grupa A:
OSP Wola Przybysławska.
OSP Karwów,
OSP Domaszewnica.

Najlepiej wykonana musztra – kategoria C:
KDP Pilaszkowice Bazar

Najlepiej wykonana musztra – kategoria A:
OSP Krzewica

Rowerzysta potrącony przez cysternę. Trafił do szpitala

Fot. KWP Lublin

Rowerzysta potrącony przez cysternę

W poniedziałek (26 września) doszło do potrącenia rowerzysty w rejonie skrzyżowania na drodze wojewódzkiej numer 815 w miejscowości Działyń.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący rowerem 74-letni mieszkaniec gminy Siemień wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu w kierunku Lubartowa pojazdowi ciężarowemu marki Renault. Rowerzysta uderzył w bok kabiny - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Rowerzysta był przytomny. Z obrażeniami ciała śmigłowcem LPR przetransportowany został do szpitala w Lublinie.

31-letni kierowca cysterny był trzeźwy. Natomiast od 74-letniego rowerzysty pobrano krew do badań.

Joanna Niećko

Złodzieje dyń wpadli na gorącym uczynku

Trzech mieszkańców Siedlec w wieku 35, 38 i 54 lata wpadło na kradzieży dyń z pola w gminie Podedwórze.

W niedzielę, 25 września, właścicielka pola zauważyła, że przy dyniach zatrzymał się szary passat. Z samochodu wysiadło trzech mężczyzn, którzy szybko zaczęli zbierać dynie. Kobieta postanowiła im nie przeszkadzać tylko powiadomiła policję.

Policjanci nakryli złodziei, gdy ładowali wycięte na polu dynie do bagażnika. Mieli już tam ponad 25 sztuk. Mężczyźni tłumaczyli, że w trakcie podróży wpadli na pomysł ugotowania zupy dyniowej.

Zgłaszająca wyceniła wartość strat na kwotę 450 złotych. Dynie zostały jej zwrócone, zaś każdy z mężczyzn otrzymał mandat karny w wysokości 500 zł.

BIA

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Miasto sprzedaje grunty pod inwestycje. Mieszkańcy: od ciężarówek drgają domy

Miasto Międzyrzec Podlaski zdecydowało się na sprzedaż dużej działki przy ul. Kościuszki pod kolejną inwestycję. Niezadowolenia z tego powodu nie kryją mieszkańcy ulicy, którzy już teraz skarżą się na zbyt duży ruch ciężarówek.

Fot.Google Street View (2013)

Na ulicy obowiązuje ograniczenie prędkości do 40 km/h. Mieszkańcy twierdzą, że kierowcy tego nie respektują

Aby mogło dojść do sprzedaży nieruchomości, zgodę w postaci stosownej uchwały musieli wyrazić radni miasta Międzyrzec Podlaski. Tuż przed głosowaniem jedna z radnych apelowała do reszty rady o to, by się na transakcję nie zgodziła.

- Jest to teren inwestycyjny o dużej powierzchni i potencjale, co wiąże się przede wszystkim ze wzrostem ruchu drogowego, co jest dla nas mieszkańców największą bolączką - mówiła radna miasta Izabela Trochymiak. Zauważyła, że ul. Partyzantów i Kościuszki nie są przystosowane do wzmożonego ruchu ciężkich samochodów. - Przejazd samochodów ciężarowych jest dla nas z dnia na dzień coraz bardziej uciążliwy, szczególnie w porze nocnej - zauważyła radna. - Każde najechanie na studzienkę przez ciężki samochód budzi mieszkańców domów zlokalizowanych przy samej ulicy, czyli prawie wszystkich. Ponadto w domach odczuwane są drgania, co wiąże się z dewastacją naszych budynków - narzekała.

Izabela Trochymiak
radna miasta Międzyrzec Podl.
W domach odczuwane są drgania, co wiąże się z dewastacją naszych budynków

Sprzedać, ale później

Zaproponowała, żeby sprzedaż działki odłożyć w czasie do momentu, gdy powstanie obwodnica wschodnia, która sprawi, że ruch odbywać się będzie poza strefą zamieszkania. Działka ma dużą wartość, a sprzedaż znacznie pomoże miastu w realizacji rozpoczętych inwestycji.

- Ja to rozumiem, ale dlaczego kosztem mieszkańców naszego regionu - pytała podczas ostatniej sesji rady miasta, która miała miejsce 29 września. Przy okazji zaapelowała do władz powiatu o przyjrzenie się stanowi nawierzchni oraz studzienek kanalizacyjnych na ul. Kościuszki i stosowne decyzje w tej sprawie. - Nie zaszkodzi im remont, a mieszkańcom choć w minimalnym stopniu poprawi komfort życia - zaproponowała.

Więcej kontroli

Radna zaapelowała także do policji i ITD o zwiększenie kontroli na drogach dojazdowych do strefy przemysłowej przy ul. Kościuszki. Zauważyła, że na tej ulicy kierowcy bardzo często nie dostosowują się do ograniczeń prędkości, często dochodzi do łamania przepisów, a nawet do sprawdzania maksymalnej prędkości aut i jednośladów.- Jestem pewna, że znajdzie się tu wiele chętnych, by wspomóc budżet państwa - zasugerowała Trochymiak. Według niej dobrym rozwiązaniem byłoby zamontowanie w tym miejscu urządzeń do odcinkowego pomiaru prędkości. - Chodzi nam o wspólne bezpieczeństwo i komfort życia - tłumaczyła radna. Zapewniała, że wszystkie te argumenty nie są przesadzone, a w mieszkańcach narasta frustracja. Jej argumenty nie przekonały jednak reszty radnych. Uchwałę o sprzedaży poparły zarówno Klub Radnych, jak i komisje stałe Rady Miasta. Podczas głosowania podczas sesji obecnych było 10 radnych. 9 zagłosowało za sprzedażą, przeciw zagłosowała tylko radna Izabela Trochymiak.

karo

NEKROLOGI

PARCZEW

Zofia Czarnacka
80 lat, zm. 24 września, Parczew

Lidia Lisowska
64 lata, zm. 26 września, Parczew

Helena Zasadzka
91 lat, zm. 27 września, Sosnowica

Stanisława Woźniak
87 lat, zm. 28 września, Wierzbówka

Helena Zasadzka
91 lat, zm. 27 września, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Franciszek Zając
73 lata, zm. 25 września, Komarówka Podl.

Czesław Pawluczuk
90 lat, zm. 27 września, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

VII Jarmark Pszczelarski już w niedzielę

9 października w hali Szkoły Podstawowej nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie odbędzie się VII Jarmark Pszczelarski. Wstęp jest bezpłatny.

W programie jest degustacja produktów pszczelich oraz wyrobów regionalnych. Będzie możliwość zrobienia sobie zdjęcia w stroju pszczelarza oraz wziąć udział w zabiegach kosmetycznych z wykorzystaniem produktów pszczelich. Organizatorem wydarzenia jest Lokalna Grupa Działania „Jagiellońska Przystań" oraz Pszczelarze Ziemi Parczewskiej.

Otwarcie Jarmarku Pszczelarskiego - godz. 13.

mp

Parczewski szpital będzie mieć pełnoprawnego dyrektora. Konkurs ogłoszony

Konkurs na pełnoprawnego dyrektora parczewskiego szpitala ogłosiło Starostwo Powiatowe. Kandydaci mogą się zgłaszać do środy, 12 października. Jednym z faworytów do zwycięstwa jest Jarosław Ostrowski, który obecnie pełni obowiązki szefa placówki.

Przypomnijmy. Od lipca ubiegłego roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny województwa lubelskiego. Nieoczekiwanie wygrał konkurs ogłoszony przez samorząd powiatu parczewskiego po tym, jak Janusz Hordejuk, który przez wiele lat kierował szpitalem, został starostą parczewskim.

W marcu tego roku Sawicki niespodziewanie opuścił parczewską placówkę. – Wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Liczyliśmy, że będzie na stanowisku dłużej, ale nie można nikomu zabraniać realizowania swoich planów zawodowych. Obowiązki dyrektora naszego szpitala pełni Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA – mówił nam wówczas starosta Janusz Hordejuk i dodał, że Starostwo Powiatowe będzie musiało ogłosić konkurs na pełnoprawnego szefa lecznicy.

Niedawno nabór został ogłoszony. Jakie są wymogi konkursowe? Przyszły dyrektor musi mieć wyższe wykształcenie oraz „wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora". Inne wymogi to m.in.: co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo 3-letni staż pracy, o ile kandydat ma ukończone studia podyplomowe z zarządzania. Dyrektor nie może być też skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne. Na oferty samorząd powiatowy czeka do środy, 12 października.

Janusz Hordejuk
Starosta
ogłaszamy konkurs na dyrektora szpitala. Na oferty kandydatów czekamy do 12 października.

Karuzela nazwisk

Czy obecny szef parczewskiej lecznicy będzie startował w konkursie? – Mam taki zamiar – nieco enigmatycznie powiedział nam w ubiegłym tygodniu Ostrowski, który jest jednym z faworytów do zwycięstwa.

W ubiegłym roku obowiązki dyrektora przez kilka miesięcy pełnił Ryszard Kielar, który obecnie jest zastępcą dyrektora ds. administracyjnych i technicznych. Czy będzie kandydował? – To moja prywatna sprawa – uciął spekulacje.

Zwycięzcę wyłoni 7-osobowa komisja konkursowa powołana przez Radę Powiatu Parczewskiego. Jej przewodniczącym będzie starosta Janusza Hordejuka, a w skład komisji wejdą również: Elżbieta Zdolska, sekretarz powiatu; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu i przedstawiciel Rady Społecznej przy szpitalu oraz Małgorzata Kolasińska-Bzoma, kierownik przychodni lekarza rodzinnego. Pozostali członkowie to radni powiatowi: Wiesław Czarnacki, Sławomir Czech oraz Adam Wróblewski.

Czy obecny szef parczewskiej lecznicy będzie startował w konkursie? – Mam taki zamiar – nieco enigmatycznie powiedział nam w ubiegłym tygodniu Ostrowski, który jest jednym z faworytów do zwycięstwa

Doświadczony manager

Jarosław Ostrowski, który od marca pełni obowiązki dyrektora parczewskiej lecznicy, w szpitalu MSWiA w Lublinie pracował przez 15 lat, a wcześniej przez 8 lat był zatrudniony w szpitalu w Łęcznej. – Miałem już dwuletni epizod w Parczewie, gdzie byłem zastępcą dyrektora. Ukończyłem administrację na Wydziale Prawa i Administracji UMCS, a potem podyplomowe studia z zarządzania w zakresie ochrony zdrowia na Uniwersytecie Medycznym – mówi o sobie Ostrowski.

Przychody parczewskiego szpitala w ciągu pierwszych trzech miesięcy tego roku wyniosły niespełna 14 milionów złotych przy kosztach prawie 16 milionów złotych. W skład placówki wchodzą m.in. oddziały: rehabilitacyjny, chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, internistyczno-kardiologiczny, ginekologiczno-położniczy, psychiatryczny czy Szpitalny Oddział Ratunkowy.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Wyrok o eksmisję jest, a lokator ciągle się nie wyprowadził

Od 20 lat ma w domu „obcego" - niechcianego lokatora. Wyrok o eksmisję tylko na papierze

Bogdan Szymczak, współwłaściciel kamienicy, w której od lat mieszka niechciany lokator

POWIAT LUBARTOWSKI: Nie płaci czynszu, ma odcięty prąd i wodę. Od co najmniej kilkunastu lat Bogdan Szymczak z Lubartowa ma w domu niechciane lokatora. Sąd orzekł eksmisję, ale mężczyzna ciągle się nie wyprowadził. Dlaczego?

Właściciel lokalu przy ul. Pięknej w Lubartowie ma problem z niechcianym lokatorem. Mimo wyroku eksmisji wydanego w styczniu 2020 r. ciągle zajmuje on pomieszczenia w domu, utrudniając życie właścicielom. Dom ma dwóch współwłaścicieli, jeden z nich poskarżył się redakcji na brak skutecznych działań ze strony komornika z Lubartowa.

Uciążliwy lokator

Jednopiętrowa kamienica znajduje się niemal w centrum Lubartowa. Jej część należy do rodziny Szymczaków: dwa pomieszczenia na parterze budynku oraz pięć na piętrze. Aż trzy z nich zajmuje lokator. - Nie pracuje, nie płaci czynszu, od czasu wydania wyroku ma odcięty prąd i wodę. Ogrzewa się jakimś piecykiem na gaz. Jest uciążliwy, kiedyś rzucał petardy na schodach. Gdy mój syn kiedyś sprzątał na piętrze, uderzył przypadkiem w drzwi - wyskoczył i połamał mu okulary - skarży się Bogdan Szymczak. Lokator zajmuje pomieszczenia już od około 20 lat, przez długi czas Bogdan Szymczak nie zdawał sobie sprawy, że mężczyzna zajmuje jego własność. Wyszło to na jaw, dopiero kiedy regulowano dokładnie, która cześć kamienicy należy do Szymczaków.- Zajmuje głównie moją część, drugiego właściciela tylko trochę - mówi Bogdan Szymczak. Właściciele skierowali sprawę do sądu. Wyrok zapadł 8 stycznia 2020 r. Sąd Rejonowy nakazał pozwanemu lokatorowi, aby opuścił, opróżnił i wydał lokal. Według orzeczenia lokator nie ma prawa do lokalu socjalnego. Wyrokowi nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Lokator ciągle jednak się nie wyprowadził.

Bogdan Szymczak
Zajmuje głównie moją część, drugiego właściciela tylko trochę. Jest uciążliwy

COVID chronił przed eksmisją

13 sierpnia 2020 r. właściciel złożył wniosek do komornika sądowego w Lubartowie o wszczęcie egzekucji wyroku. Jego wykonanie nie było jednak możliwe ze względu na obowiązujące wówczas przepisy związane z pandemią COVID-19. 18 listopada 2020 r. komornik poinformował Bogdana Szymczaka, że podejmie działania, ale po ustaniu stanu pandemii. Ten stan został zniesiony 12 maja 2022 r. W czerwcu Bogdan Szymczak ponowił więc wniosek do komornika o wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Komornika 23 czerwca nie zastał dłużnika. Zjawił się on w kancelarii komornika dzień później, został poinformowany o wszczęciu egzekucji i o tym, że jeśli nie opuści lokalu w ciągu 30 dni, zostanie eksmitowany siłą. Powinien więc wyprowadzić się przed końcem lipca. Ciągle jednak zajmuje lokal. Bogdan Szymczak złożył 25 lipca kolejny wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji. Domagał się, aby lokator wyprowadził się w ciągu siedmiu dni. Komornik zwrócił się do Urzędu Miasta o wskazanie schroniska, noclegowni lub innej placówki zapewniającej miejsce noclegowe, do której miałby zostać eksmitowany lokator. W Lubartowie mieszka rodzina dłużnika. Jednak kiedy komornik sprawdził sytuację na miejscu, okazało się, że ta nie wyraża zgody na eksmisję mężczyzny do jej lokalu.

Niech miasto da lokal zastępczy albo niech płaci

Bogdan Szymczak 23 września złożył w Urzędzie Miasta wniosek.

- Wnosimy o wyznaczenie dla dłużnika pomieszczenia tymczasowego, jako iż dłużnik utrudnia korzystanie z lokali sąsiednich, jego działanie tworzy zagrożenie dla dobra mieszkańców. Nieotrzymanie lokalu zastępczego spowoduje, że wystąpimy o przyznanie nam odszkodowania od Urzędu Miasta Lubartów za bezprawne korzystanie przez dłużnika z lokalu mieszkalnego - napisał we wniosku.

Pomieszczenie zastępcze to lokal przyznawany osobom, którym nie przysługuje lokal socjalny. Powinno przypadać tam 5 mkw na osobę, powinien mieć dostęp do światła naturalnego i elektrycznego oraz do toalety (może być wspólna).

Wniosek złożony przez Bogdana Szymczaka jest rozpatrywany przez Urząd Miasta.

Marcin Kusyk

REG

O sprawę zapytaliśmy rzecznika Izby Komorniczej w Lublinie, Katarzynę Ryń-Kowalską

Komornik przeprowadzi eksmisję, gdy gmina bądź wierzyciel wskażą pomieszczenie tymczasowe

W Czym należy tłumaczyć dotychczasowy brak skuteczności w wykonaniu wyroku?
Wniosek pana Bogdana Szymczyka o wszczęcie postępowania egzekucyjnego w celu wykonania eksmisji wpłynął do kancelarii komorniczej we wrześniu 2020 r. W tym czasie obowiązywały przepisy tzw. „tarczy covidowej", które uniemożliwiały wykonywanie tytułów wykonawczych nakazujących opróżnienie lokalu mieszkalnego. Zatem Komornik nie mógł wykonać wniosku i przeprowadzić eksmisji, o czym poinformował wierzyciela.

Po uchyleniu przepisów „tarczy" wierzyciel zwrócił się do komornika o podjęcie czynności w sprawie. Komornik skierował pismo do Urzędu Gminy Lubartów o wskazanie dla dłużnika pomieszczenia tymczasowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeżeli dłużnikowi nie przysługuje prawo do lokalu socjalnego, a także nie przysługuje tytuł prawny do innego lokalu lub pomieszczenia, w którym może zamieszkać, komornik wstrzyma się z dokonaniem czynności do czasu, gdy gmina wskaże dłużnikowi tymczasowe pomieszczenie. W niniejszej sprawie dłużnik nie posiada prawa do lokalu socjalnego ani tytułu prawnego do innego lokalu lub pomieszczenia, jednakże zgodnie z wykładnią wyroku, o którą zwrócił się do Sądu komornik, posiada on prawo do pomieszczenia tymczasowego. Oznacza to, że do czasu, kiedy gmina lub wierzyciel wskażą pomieszczenie tymczasowe, komornik nie może przeprowadzić czynności.

W Czy obecnie jest możliwe wykonanie tego wyroku – czy przepisy dotyczące pandemii i pora roku pozwalają na eksmitowanie lokatora?
Przepisy, które uniemożliwiały wykonywanie eksmisji, zostały uchylone przez ustawodawcę w kwietniu 2022 r. Jeśli zostanie wskazane pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika (przez gminę lub wierzyciela), komornik będzie mógł skutecznie przeprowadzić czynności.

W Czy w przypadku takiego wyroku należy zapewnić eksmitowanemu lokal? Jeśli tak, kto ma taki lokal znaleźć (komornik, właściciel lokalu, z którego lokator został eksmitowany)?
Jak wskazano powyżej - jeżeli dłużnikowi nie przysługuje prawo do lokalu socjalnego, a także nie przysługuje tytuł prawny do innego lokalu lub pomieszczenia, w którym może zamieszkać, komornik ma obowiązek wstrzymać się z dokonaniem czynności do czasu, gdy zostanie wskazane pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika. Pomieszczenie tymczasowe, zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego oraz ustawy o ochronie praw lokatorów, powinna wskazać gmina. Takie uprawnienie przysługuje również wierzycielowi.

W Jakie działania zostaną podjęte, żeby wykonać wyrok?
Komornik na wniosek wierzyciela zwrócił się z zapytaniem do bliskiej rodziny dłużnika o możliwość dokonania eksmisji na teren nieruchomości będącej ich własnością. Nie uzyskał jednak zgody właścicieli. Zwrócił się ponownie do Urzędu Miasta Lubartów o wskazanie pomieszczenia tymczasowego dla dłużnika. Gmina w odpowiedzi na wcześniejsze wezwanie wskazała komornikowi noclegownię w Chełmie, do której miałaby nastąpić eksmisja. Z uwagi na to, że dłużnikowi przysługuje prawo do pomieszczenia tymczasowego, eksmisja do noclegowni jest niedopuszczalna.

W Jeżeli Gmina wskaże pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika, komornik niezwłocznie podejmie czynności niezbędne do wykonania wyroku.
W przypadku opieszałości samorządu związanej z niezapewnieniem pomieszczenia tymczasowego wierzyciel może dochodzić od gminy odszkodowania na podstawie artykułu 417 par. 1 kodeksu cywilnego.

eprasa.pl 3a77aa0eaa

- Można zastosować w tym przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary - przekonują obrońcy Dominika M.

Student z Łęcznej otrzymał śmiertelny cios na lubelskim deptaku. Sprawiedliwość nierychliwa

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sąd Okręgowy w Lublinie ponownie rozpatruje apelacje w sprawie tragicznej śmierci Karola - student z Łęcznej w grudniu 2018 roku otrzymał cios pięścią w twarz podczas awantury na lubelskim deptaku. Obrońcy oskarżonego dowodzą, że Dominik M. działał w obronie koniecznej. Rodzina zmarłego chce surowszej kary dla sprawcy.

Fot. Archiwum

- Dominik M. (na zdj. w środku) nie miał czasu zastanawiać się, jakie może czynności obronne podjąć. Zareagował instynktownie. Niestety... - mówi adwokat Jacek Przeciechowski (na zdj. z lewej)

Andrzej Samulak, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego
- Wymierzona kara jest rażąco łagodna. Nie tylko dla rodziny pokrzywdzonego, ale i w ogólnym poczuciu sprawiedliwości

Jacek Przeciechowski, obrońca Dominika M.
- Został zaczepiony, atmosfera zdarzenia była nerwowa. Padały wyzwiska, także pod adresem Dominika M.

Tragedia na deptaku

W nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Karol B., student z Łęcznej, po otrzymanym ciosie padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Chwilę wcześniej uderzył go pięścią w twarz 22-letni lublinianin Dominik M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn.

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola.

Decydował Sąd Najwyższy

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Sąd doszedł ponadto do wniosku, że w tym przypadku sąd niższego rzędu - Sąd Rejonowy Lublin-Zachód - orzekł w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu i skierował sprawę do ponownego rozpoznania. W związku z tym proces miał odbyć się przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak skargę na wyrok uchylający do Sądu Najwyższego. Ten przyznał im rację - uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

„Miał przed sobą całe życie"

Sprawa ruszyła we wtorek, 27 września. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - ojca Karola, domaga się uchylenia wyroku z czerwca ub.r. i skierowania go do rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Lublinie. Ewentualnie apeluje o wymierzenie Dominikowi M. surowszej kary i zobowiązanie go do zapłacenia ojcu, matce oraz siostrze Karola po 100 tys. zł.

- Na nagraniu monitoringu widać, jak pokrzywdzony podchodzi do oskarżonego i dotyka jego pleców. Nie było tam szybkiego, agresywnego ruchu - zwracał uwagę adwokat Andrzej Samulak, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - ojca Karola, opisując ostatnie momenty przed tragicznym w skutkach uderzeniem, wymierzonym przez Dominika M. - Należy wziąć pod uwagę, że oskarżony oddalił się z miejsca zdarzenia. Wymierzona mu kara jest rażąco łagodna. Nie tylko dla rodziny, ale i w ogólnym poczuciu sprawiedliwości. Karol był młody, miał całe życie przed sobą. Zasądzona nawiązka jest zbyt mała. I należy się również siostrze pokrzywdzonego, która w tamtym czasie podchodziła do matury, a jednocześnie przeżywała utratę brata, z którym była bardzo blisko. Nie powinna zostać pominięta, jako osoba najbliższa - dodał.

Prokurator oczekuje utrzymania wyroku w mocy.

- Ustalenia prokuratury są identyczne jak sądu pierwszej instancji - powiedział prokurator Piotr Obara.

„Został zaczepiony ręką, oddał ręką"

Dominika M., którego we wtorek nie było w sali rozpraw, broni dwóch adwokatów. Domagają się oni, by sąd uznał, iż oskarżony działał w obronie koniecznej. Ewentualnie, by sąd złagodził karę Dominikowi M. poprzez warunkowe zawieszenie.

- Odszedł na bok, stał rozmawiając z kolegą. Karol podszedł żwawym krokiem z wyciągniętą ręką. Przyznaję, że nie widać, że dochodzi do uderzenia, ale ewidentnie była to zaczepka. Skutkowała reakcją Dominika M. w postaci odwrócenia się i uderzenia, co skutkowało zgonem Karola. Można to uznać za działanie w obronie koniecznej. Dominik M. nie podjął żadnych innych nieadekwatnych działań. Został zaczepiony, atmosfera zdarzenia była nerwowa. Padały wyzwiska, także pod adresem Dominika M. Próbowano zabrać mu szalik. Miał prawo czuć obawę i kiedy został bez uprzedzenia zaczepiony przez Karola, podjął reakcję obronną. Został zaczepiony ręką, oddał ręką. Nie ma dysproporcji w użyciu środków obronnych - uzasadniał adwokat Jacek Przeciechowski. - W najgorszym razie doszło do przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zadanie zbyt mocnego ciosu Karolowi. Można zastosować w tym przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary. Dominik M. nie miał czasu zastanawiać się, jakie może czynności obronne podjąć. Zareagował instynktownie. Niestety... - dodał.

Ogłoszenie wyroku zostało odroczone do 11 października.

Kary już prawomocne

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w czerwcu ub.r. jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Po wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód do sądu wpłynęła także apelacja od wyroku Krystiana B., ale w tym przypadku sąd drugiej instancji utrzymał w mocy decyzję z czerwca ub.r. Wyroki pozostałych skazanych uprawomocniły się.

Dominik Smagała

Sąd sprawdza, czy nieletni z Niezabitowa ulegają demoralizacji

POWIAT OPOLSKI: To pokłosie zawiadomienia, jakie na policji złożyła zastępca burmistrza Poniatowej na młodzież z rodzinnej wsi. Nieletni mieli zakłócać jej spokój.

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające wobec czterech nieletnich w przedmiocie ustalenia, czy ulegają oni przejawom demoralizacji

Chodzi dokładnie o czwórkę nieletnich mieszkańców Niezabitowa. To oni wspólnie z dwoma starszymi koleżankami znalazły się na liście osób wskazanych policji przez zastępcę burmistrza Poniatowej Anetę Poniatowską. Pod koniec lipca wszyscy mieli zakłócać porządek publiczny i jej spokój.

- Zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające wobec czterech nieletnich w przedmiocie ustalenia, czy ulegają oni przejawom demoralizacji – mówi sędzia Radosław Pomorski, przewodniczący III Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - Zgodnie z przepisami Sąd Rodziny ma obowiązek zbadać z urzędu czy nieletni nie ulega demoralizacji i czy konieczne jest stosowanie środków wychowawczych, a żeby to zrobić musi być wszczęte postępowanie. Zasada jest taka, że jak wpływa zawiadomienie o możliwej demoralizacji z policji lub prokuratury to sąd wszczyna postępowanie wyjaśniające – tłumaczy.

W tym konkretnym przypadku demoralizacja polegać miałaby na przebywaniu w nieodpowiednim towarzystwie w godzinach nocnych i spożywaniu alkoholu.

Wszczęte postępowanie wyjaśniające w praktyce oznacza, że do działania wkroczył kurator sądowy. To jemu sąd zlecił zebranie informacji o nastolatkach z Niezabitowa. Gromadzone one będą w drodze wywiadów środowiskowych przeprowadzanych z rodzicami, w szkołach do których uczęszczają nieletni oraz środowisku lokalnym.

Jak zapewnia sędzia Pomorski, w postępowaniu Sąd Rodzinny kieruje się przede wszystkim dobrem nieletnich. A podejmując ostateczną decyzję o ich losie opiera się na zebranych informacjach oraz bierze pod uwagę, czy wobec nieletnich były już wcześniej prowadzone jakieś postępowania w sprawach nieletnich.

W zależności od ustaleń sądowe postępowania mogą zakończyć się umorzeniem, jeżeli sąd uzna, że wobec nieletnich nie jest celowe stosowanie żadnych środków wychowawczych, lub zastosowaniem środka wychowawczego. Ma to miejsce w sytuacji, gdy sąd uzna, że nieletni ulega demoralizacji. Środki wychowawcze to upomnienie, zobowiązanie do określonego zachowania lub nadzór kuratora.

Sąd ma możliwość nie wszczynania postępowania, ale dotyczy to wyjątkowych sytuacji.

- Kiedy ewidentne jest, że nieletni nie popełnił przestępstwa, na przykład czyn nie jest przestępstwem albo dotyczy przestępstwa prywatnoskargowego i nie ma wniosku od uprawnionego o ściganie nieletniego lub też niedawno orzeczono wobec nieletniego środek wychowawczy i nie jest zasadne orzekanie nowego środka wychowawczego – tłumaczy sędzia Pomorski.

Dwie starsze dziewczęta z Niezabitowa zostały skazane już za zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyroki nakazowe. Każda zapłacić ma 200 zł grzywny. Obie wniosły sprzeciw od wyroków. A to oznacza, że odbędzie się normalna rozprawa z udziałem obwinionych i świadków.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Karetka pogotowia dwa razy przyjeżdżała do tego samego domu w Stasinowie. Za każdym razem lekarz stwierdzał zgon

Matka zmarła, gdy dowiedziała się o śmierci syna

POWIAT RADZYŃSKI: Najpierw zmarł 49-latek, a kiedy o wszystkim dowiedziała się jego 86-letnia matka, gorzej się poczuła i także zmarła. Rodzinny dramat rozegrał się w nocy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Stasinów (gmina Radzyń Podlaski).

Sygnał o tragedii otrzymaliśmy od naszego Czytelnika. Potwierdziła go radzyńska policja.

– Przed godziną 2 dostaliśmy zgłoszenie, że w jednym z domów został znaleziony nieprzytomny 49-latek. Wszystko odkrył jego brat, który mieszka w domu nieopodal. Na miejsce przyjechała karetka pogotowia, ale życia mężczyzny nie udało się uratować – relacjonuje starszy aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Na tym jednak nie koniec dramatu.

Śledczy zarządzili sekcję zwłok 49-latka

– Gdy matka denata, 86-letnia kobieta mieszkająca w tym samym domu, dowiedziała się o zdarzeniu, wówczas jej stan się pogorszył, została do niej wezwana karetka, ale kobieta również zmarła – dodaje Mucha.

Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratury. Śledczy zarządzili sekcję zwłok 49-latka, w stosunku do starszej kobiety nie podjęli takiej decyzji.

Zdaniem prokuratury nie ma wątpliwości co do przyczyn zgonu staruszki.

Mężczyzna był żonaty, osierocił dzieci.

Grzegorz Rekiel

Drożej na cmentarzu. To przez inflację

Lubartów: Burmistrz Krzysztof Paśnik wydał zarządzenie, w którym określa opłaty za korzystanie z usług pogrzebowych na cmentarzu komunalnym przy ul. Gazowej. Ceny poszły w górę.

To jeden z dwóch cmentarzy w Lubartowie. Jednym, parafialnym, zarządza parafia św. Anny. Komunalny jest w gestii miasta.Ostatnio wysokość opłat za korzystanie z usług cmentarnych ustalano w styczniu 2022 r. Przez długi czas pozostawały jednak niezmienione.

- To była pierwsza podwyżka od 2013 r. - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki. 21 września burmistrz wydał nowe zarządzenie, według którego ceny ustalone w styczniu poszybowały do góry. Opłata za udostępnienie miejsca pochowania zwłok na podstawie aktu zgonu w murowanym grobie jednoosobowym w styczniu ustalona na 2100 zł, we wrześniu wzrosła do 3500 zł. Taka sama opłata za grób dwuosobowy wzrasta z 4100 zł do 5200 zł. Za trzyosobowy grób w styczniu trzeba było zapłacić 7100 zł, a od września już 8100 zł. Opłaty za pochowanie wzrastają o 100 zł. Według zarządzenia ze stycznia opłata za pochowanie w grobie jednoosobowym i dwuosobowym wynosiła 300 zł, obecnie - 400 zł. Za pochowanie w grobie trzyosobowym i czteroosobowym od stycznia trzeba było zapłacić 500 zł, od września - 600 zł.

Łukasz Chomicki tłumaczy tę podwyżkę inflacją.

- Mamy w tej chwili w kraju na poziomie 17 procent. Przyczyną podwyżki opłat jest także wzrost kosztów materiałów i usług. Gdyby opłaty utrzymano na poziomie określonym w styczniu, to sprzedawalibyśmy groby poniżej kosztów ich wykonania - argumentuje rzecznik.

Marcin Kusyk

Policja najpierw zatrzymała zbyt głośnego kierowcę. Potem „wpadł" diagnosta

Lublin: Policjanci zatrzymali diagnostę, który poświadczył nieprawdę przy badaniu technicznym samochodu. To efekt kontroli kierowcy, który przekroczył normy hałasu.

Fot.KMP Lublin

Policja najpierw zatrzymała zbyt głośnego kierowcę. Potem „wpadł" diagnosta

Lubelscy policjanci od miesiąca prowadzą akcje „Stop – drift". W jej trakcie zwracają uwagę na kierowców łamiących przepisy ruchu drogowego oraz zakłócających spoczynek nocny. Dotąd policjanci skontrolowali blisko 300 pojazdów, ujawnili ponad 220 wykroczeń i zatrzymali 64 dowody rejestracyjne.

W środę (28 września) mundurowi z drogówki zatrzymali do kontroli samochód marki Audi.

- W trakcie sprawdzania stanu technicznego okazało się, że pojazd przekracza dopuszczalne normy emisji hałasu. Konieczne było zatrzymanie dowodu rejestracyjnego. Natomiast 25-latni kierowca został zobligowany do wykonania przeglądu - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kilka godzin później policjanci znowu namierzyli, to samo kontrolowane audi. Okazało się, że samochód 25-latka był już po badaniu technicznym. - Pomimo tego, że w pojeździe nie zostały wykonane żadne naprawy, diagnosta podjął decyzję o zwrocie dowodu rejestracyjnego. Audi przeszło bez uwag nie tylko zlecone przez policjantów cząstkowe badanie techniczne, ale także został mu wykonany całkowity przegląd na kolejny rok - dodaje nadkomisarz Kamil Gołębiowski.

Funkcjonariusze wspólnie z pracownikiem Urzędu Miasta w Lublinie przeprowadzili kontrolę w stacji diagnostycznej, gdzie wykonany został przegląd. Zabezpieczona została dokumentacja oraz monitoringi. Policjanci zatrzymali 21-letniego diagnostę, który wydał zaświadczenie o przeprowadzonym badaniu technicznym. Mężczyzna trafił do policyjnej celi. W środę usłyszał zarzuty.

- Zatrzymany odpowie jako osoba pełniąca funkcję publiczną za poświadczenie nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w zaświadczeniu o przeprowadzonym badaniu technicznym. Śledczy wnioskowali o tymczasowe aresztowanie na 3 miesiące, jednak sąd nie zdecydował się na zastosowanie środka zapobiegawczego - informuje nadkom. Gołębiowski. - Mężczyźnie grozi kara nawet do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zatrzymali go policjanci na wolnym

Pijany z trudem wsiadł do auta i chciał jechać

Lublin: Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał mężczyzna, który z trudem wsiadł do samochodu i próbował odjechać.

- (26 września) na ulicy Niepodległości w Lublinie będący poza służbą dwaj policjanci z komisariatu 1 i 5 zauważyli zataczającego się mężczyznę. Funkcjonariusze zwrócili uwagę na nietrzeźwego, ponieważ zatrzymał się przy nich i zaczął szukać kluczyków do samochodu. Po chwili mężczyzna przeszedł chwiejnym krokiem na drugą stronę jezdni i wsiadł do zaparkowanej toyoty. Gdy próbował odjechać, zdecydowanie zareagowali policjanci - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Funkcjonariusze uniemożliwili mężczyźnie jazdę. Potem wezwali patrol, który przebadał kierowcę alkomatem. Urządzenie wykazało ponad 2 promile.

Joanna Niećko

Będą kursy na Lubelszczyźnie

Wojsko szykuje specjalne szkolenia dla każdego

Lublin: Każdy będzie mógł przejść jednodniowe szkolenie pod okiem wojska. Będzie można nauczyć się m.in. posługiwania bronią, walki wręcz, udzielania pierwszej pomocy i jak przetrwać w terenie.

Harmonogram szkoleń w woj. lubelskim:

8 października **Zamość – 19. Brygada Zmechanizowana**	**5 listopada** **Zamość – 19. Brygada Zmechanizowana**
15 października **Hrubieszów – 2. Pułk Rozpoznawczy**	**12 listopada** **Hrubieszów – 2. Pułk Rozpoznawczy**
22 października **Dęblin – Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego**	**19 listopada** **Dęblin – Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego**

Ministerstwo Obrony Narodowej i Wojsko Polskie w październiku i listopadzie zorganizują bezpłatne, jednodniowe szkolenia pod hasłem „Trenuj z wojskiem". Odbędą się w 17 jednostkach wojskowych. Będzie można nauczyć się tam np. podstaw posługiwania bronią, jak przetrwać w terenie i udzielić pierwszej pomocy.

- Chciałbyś czuć się bardziej bezpiecznie i być świadomym zagrożeń? Chcesz umieć obronić siebie i swoich bliskich? Pragniesz nauczyć się posługiwać prawdziwą bronią? Chciałbyś wiedzieć jak rozpalić ognisko, uzdatnić wodę, czy przetrwać w trudnych warunkach? Jesteś ciekaw jak to jest rzucić granatem i założyć maskę przeciwgazową? Uważasz, że powinieneś wiedzieć jak się zachować podczas alarmu i ostrzału? Przydałaby Ci się powtórka z pierwszej pomocy i opatrywania ran? Zawsze chciałeś nauczyć się bronić w walce wręcz? Twoim niespełnionym planem było zaliczyć rywalizację w survivalowym marszu z mapą w terenie? Czy jesteś po prostu ciekaw umiejętności wojskowych i chciałbyś dobrze spędzić czas w sobotę w twojej okolicy? – jeżeli na chociaż jedno pytanie odpowiedziałeś TAK, to projekt „Trenuj z wojskiem" jest dla Ciebie - informuje MON.

Szkolenie jest dedykowane każdemu, dorosłemu Polakowi. Trzeba przekazać zgłoszenie do jednostki wojskowej. Należy tam podać imię i nazwisko. Nabór trwa do godz. 13.00 dnia poprzedzającego szkolenie. Warunek uczestnictwa to: wyłącznie polskie obywatelstwo, wiek od 18 do 65 lat oraz odpowiedni ubiór (długie lub sportowe buty, długie spodnie, kurtka/bluza, czapka, rękawiczki).

Treningi planowane są na każdą sobotę od 8 października do 26 listopada w godz. 8.00-16.00 we wskazanych jednostkach wojskowych. Organizator zapewnia wyżywienie i ubezpieczenie.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Jak tańczyła Julia Suryś? - wideo zobaczycie w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Córka wójta Milejowa doszła do piątego odcinka „Tańca z gwiazdami”

- Zostaliście okrzyknięci najpiękniejszą parą tej edycji - powiedział Krzysztof Ibisz o córce wójta Milejowa Julii Suryś i jej tanecznym partnerze Michale Mikołajczaku.

Córka wójta Milejowa, Tomasza Surysia pokazała się milionom Polaków. Wielokrotnie nagradzana niemal 21-letnia tancerka i modelka wystąpiła w popularnym telewizyjnym show Polsatu „Taniec z gwiazdami”.

Przypomnijmy, że w tym programie profesjonalni tancerze uczą kroków rozpoznawalne osoby. Później pary rywalizują ze sobą, a ich zmagania widzowie oglądają na żywo.

Najnowsza edycja emitowana jest od końca sierpnia. Co tydzień w poniedziałek widzowie z całej Polski oglądają na żywo zmagania 11 par, wśród których byli m.in. detektyw Krzysztof Rutkowski, czy kolarka górska Maja Włoszczowska. W każdym odcinku odpada jedna para.

Julia Suryś w taneczne tajniki wprowadzała Michała Mikołajczaka, aktora znanego m.in. z takich seriali, jak „Pierwsza miłość” i „Na Wspólnej”.

Taneczny partner Julii zaskoczył widzów, mówiąc o sobie, że jest nieśmiały. - Bardzo często zdarza mi się spuszczać wzrok, mój zawód jest dla mnie terapią – zdradził w pierwszym odcinku 35-letni aktor.

„Jest taka piękna”

Mikołajczak nie mógł jednak przed kamerami nachwalić się urody swojej tanecznej partnerki. - Zaskoczyło mnie to, że jest taka piękna i nie wiem, czy będę mógł się w ogóle skupić na nauce tańca – mówił.

W trakcie pierwszego treningu stwierdził: - Spojrzałem na ciebie i od razu mi się wszystko pomyliło.

Ale Julia szybko przywołała Michała do porządku: - Słuchaj. Koncentracja!

I udało jej się postawić aktora do pionu. - Ma piękne oczy, jest piękną dziewczyną, ale jednak mamy zadanie do wykonania – stwierdził popularny aktor.

Trudne początki

W pierwszym odcinku para tańczyła walca wiedeńskiego. Jurorzy byli jednak krytyczni.

- Świetnie zagrana taneczna tragedia, niestety – ocenił jeden z jurorów, Michał Malitowski, zawodowy tancerz.

Z kolei Iwona Pavlović, kolejna doświadczona tancerka w jury programu, stwierdziła, że Michał pięknie oddał emocje tańca i jest „świetnym materiałem na tancerza”, jednak nie wszystko wyszło tak jak trzeba. Pavlović przypominała Michałowi: - Rama, rama i jeszcze raz rama. I zaleciła, by w czasie tańca nie otwierał buzi.

Każdy z czterech członków jury mógł przyznać maksymalnie 10 punktów. Wynik pierwszego odcinka Julii i Michała: 21 punktów. Do tego doliczane są później punkty za tzw. maraton, czyli wspólny taniec wszystkich par, a także głosy widzów.

Przeszli do piątego odcinka

W drugiej odsłonie Julia z Michałem tańczyli hiszpańskie pasodoble. To wykonanie bardziej spodobało się jurorom. Mówili do Michała: „Można? Można!” i przyznali parze łącznie 30 punktów.

W trzecim odcinku para zatańczyła quickstep. - Jest według mnie coraz lepiej. Wyglądacie na parkiecie pięknie razem, bo piękna partnerka i ty dosyć ładny chłopak zresztą – mówił aktor Andrzej Grabowski, który również zasiada w gronie jurorów. Za quickstep Julia i Michał otrzymali łącznie 26 punktów.

W czwartym odcinku Julia odwiedziła rodzinne strony Michała, czyli miasto Zelów w województwie łódzkim. Poznała rodziców aktora, którzy byli nauczycielami.

Później obejrzeliśmy jak para wykonała amerykański taniec jive. Tu notowania były słabsze – 21 punktów.

Mimo to Julia i Michał dostali się do piątego odcinka, w którym zatańczyli taniec współczesny do piosenki z popularnego niegdyś serialu „Adam i Ewa”.

Pożegnanie z show

W poniedziałek, 26 września, jurorzy nie mogli nachwalić się pary.

- Państwo zatańczyliście moim zdaniem najlepiej jak dotąd – stwierdził Andrzej Piaseczny.

W tym tańcu główną rolę odgrywają emocje. Wszystko ze sobą grało, uważam, że to twój najlepszy taniec – dodała Iwona Pavlović.

- Też uważam, że to najlepszy taniec, który do tej pory tańczyliście – wtórował Andrzej Grabowski.

Julia i Michał otrzymali 31 punktów. Za maraton doliczono im 3 punkty. Jednak głosy widzów ostatecznie zdecydowały o tym, że para musiała pożegnać się z telewizyjnym show.

Po ogłoszeniu werdyktu słychać było głosy zawodu na sali. - Zostaliście okrzyknięci najpiękniejszą parą tej edycji. Na początku mierzyliście się z krytycznymi opiniami jurorów, ale później już było dużo lepiej – podsumował prowadzący program Krzysztof Ibisz. - Michale, prawie opanowałeś sztukę niezamykania ust w trakcie tańca – dodał.

A Julia na koniec dziękowała m.in. wszystkim widzom, którzy oddali głos na nią i Michała, a także swojemu tanecznemu partnerowi: - Wspaniale było przy tobie zadebiutować.

Kamil Kulig

REG

Fot.Julia Suryś/ Facebook

Julia Suryś w taneczne tajniki wprowadzała Michała Mikołajczaka, aktora znanego m.in. z takich seriali, jak „Pierwsza miłość” i „Na Wspólnej”

ZACZYNAŁA JAKO PIĘCIOLATKA

Julia Suryś pierwszych kroków tanecznych uczyła się w malutkiej szkole w gminie zarządzanej przez jej ojca, Tomasza Surysia, wójta Milejowa. Przygodę z tańcem Julia Suryś zaczęła, gdy miała zaledwie pięć lat i już wtedy wyróżniała się wśród rówieśników.

Jej pierwszym nauczycielem tańca był Leszek Gęca, który prowadzi zajęcia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie.

Julia jest wielokrotną medalistką Mistrzostw Polski w tańcu towarzyskim, a także finalistką międzynarodowych turniejów tanecznych. Posiada dwie najwyższe klasy S w stylach tanecznych standardowym i latynoamerykańskim.

Oprócz tego Julia spełnia się w modelingu. Wystąpiła w kampaniach wielu znanych marek i pozowała w sesji do edytorialu czasopisma „HOT Magazine”. Chodziła na wybiegach m.in. w Londynie, Mediolanie, Hiszpanii, Grecji czy Portugalii

Rozmowa z Julią Suryś, córką wójta Milejowa, uczestniczką "Tańca z gwiazdami"

Julia Suryś: Rodzice są dumni

W Co w Pani zawodowym życiu zmienił występ w "Tańcu z gwiazdami"?
Od mojego ostatniego odcinka w programie minął zaledwie tydzień, który przeznaczyłam w 100 procentach na odpoczynek, więc oprócz tego, że udział w tym konkursie mogę sobie zapisać w moich zawodowych doświadczeniach i osiągnięciach, to "Taniec z Gwiazdami" nie zmienił drastycznie mojego życia. Pełna pozytywnej energii wracam do mojej pracy i obowiązków, jakie pełniłam przed programem.

W Co będzie Pani najlepiej wspominać?
Całe ostatnie trzy miesiące były pełne pozytywnych wrażeń. Zaczynając od ludzi, których tam poznałam, po każdą minutę treningu na sali, możliwość przekazywania wiedzy mojemu podopiecznemu, wibracje spowodowane lekkim stresem przed każdym poniedziałkowym występem na żywo, kończąc na oglądaniu dumnych twarzy mojej rodziny i wspólnym świętowaniu odniesionego sukcesu.

W Czy coś Panią zaskoczyło?
Najbardziej zaskoczył mnie fakt, że jednak mimo wszystkich moich życiowych doświadczeń związanych z występami na scenie, znalazł się program taneczny, który obudził we mnie cotygodniowy stres przed tańcem w telewizji na żywo.

W Co przyniosło największy trud?
Najtrudniejsze było nauczenie się życia z tygodnia na tydzień. Będąc w programie, nie wiedzieliśmy tego, co będzie się działo w przyszłych tygodniach. Życie toczyło się od poniedziałku do poniedziałku na sali tanecznej, wiec ciężko było o zaplanowanie czegokolwiek innego poza treningiem. Oczywiście z perspektywy czasu doceniam te trzy miesiące życia w biegu i na pewno będę wspominać ten czas z uśmiechem na twarzy.

W Czy dojście do piątego odcinka uważa Pani za sukces?
Rywalizacja w programie była zacięta, a poziom wyrównany. Tak naprawdę nie jestem w stanie wskazać w tej edycji pary, która tańczyła najsłabiej i najlepiej, dlatego, mimo że walczyliśmy i chcieliśmy przetrwać jak najdłużej, to odpadniecie braliśmy pod uwagę w każdym odcinku. Koniec końców jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się dotrwać do piątego odcinka i pokazać się w kilku odsłonach tanecznych.

W Jak pracowało się z Michałem Mikołajczakiem?
Praca z Michałem Mikołajczakiem to była czysta przyjemność, wylewaliśmy na treningach siódme poty, ale zawsze z uśmiechem na twarzy. Zostawił na parkiecie dużo serca i nigdy nie zwątpił w informacje, które mu przekazywałam. Cieszę się, że mogłam przy nim zadebiutować w tym programie.
Chciałabym też podziękować wszystkim, którzy nas oglądali, kibicowali nam i wysyłali na nas głosy. To wspaniałe uczucie, wiedzieć, jak wiele osób dobrze Ci życzy i trzyma za Ciebie kciuki. Nie ukrywam, że po każdym odcinku, czytając wiadomości od widzów, roniłam łzy wzruszenia. Dziękuję rodzicom i najbliższym za to, że mogłam przeżyć tak piękną przygodę, która zostanie w moim sercu na zawsze.
Od mieszkańców z rodzinnych stron dostałam bardzo dużo wsparcia i miłych słów, za które z całego serca chciałabym podziękować. Wiem, że bez tak ogromnego poparcia u najbliższych nie byłabym tu, gdzie jestem. Dziękuję za każdą wiadomość, słowa otuchy, ale także każdy oddany na mnie głos.

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Ktoś niszczy myśliwskie ambony. 5 tys. zł za wskazanie wandala

POWIAT ŁUKOWSKI

W ostatnich miesiącach ktoś zniszczył ambony myśliwskie, stojące przy lesie na łąkach w Żdżarach, w gminie Łuków. Inną ambonę ukradziono. Dla myśliwych to duża strata i utrudnienie polowań.

Akty wandalizmu i kradzież wydarzyły się na terenie dzierżawionym przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy. Dzierżawi ono obwód nr 32 Nadleśnictwa Łuków, popularnie zwany Jatą. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy, pól i łąk jest mniej. Myśliwi z Przyszłości gospodarują w tym obwodzie od 1965 r.

Przewrócone i rozbite

Pod koniec lipca myśliwi pojechali do lasu i zobaczyli, że trzy ambony, stojące na łąkach w odległości około 400 metrów jedna od drugiej, zostały przewrócone i rozbite. Widać było, że to celowe działanie. Natychmiast powiadomili Waldemara Kuryłę, strażnika łowieckiego koła, do którego obowiązków należy m.in. przeciwdziałanie kłusownictwu i regularne patrolowanie terenu łowiska. Dewastację zgłoszono na policję, która próbuje ustalić sprawcę zniszczeń.

- Podejrzewamy, że sprawcy podjechali terenowym samochodem, potem o każdą ambonę zaczepili linę i wywrócili ją, choć to solidne, konstrukcje, osadzone na betonowych podporach wkopanych w ziemię. Przewrócone ambony ciągnęli po łące, aż się rozpadły. Rozbite ambony nie nadają się do remontu – mówi Andrzej Cybula z WKŁ Przyszłość.

Duże koszty

Ambony są ustawiane na koszt koła łowieckiego. Mają około 7 m wysokości, ważą ok. 700 kg. Mogą służyć nawet do 20 lat, jeśli są dobrze zamocowane i zaimpregnowane. Wartość ambony na dzień dzisiejszy waha się w granicach 2,5-3 tys. zł. Kupienie nowych ambon, przetransportowanie ich na miejsce i uprzątnięcie zniszczeń to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy zł. Jeśli nie ma urządzeń łowieckich, w tym ambon, myśliwi mają ograniczone możliwości skutecznego wykonywania polowania.

Myśliwi: Sprawca dewastacji ambon utrudnił nam polowanie i walkę z ASF

- Kiedy kolega powiadomił nas o tej dewastacji, byliśmy zbulwersowani. Nie wiemy, kto zadał sobie tyle zachodu, żeby to zrobić. Utrudnił nam polowanie i walkę z ASF, ponieważ jesteśmy zobowiązani przez Powiatowego Lekarza Weterynarii do sanitarnego odstrzału dzików - mówią myśliwi.

Podciął piłą

Podobne zdarzenie miało miejsce na wiosnę tego roku koło Róży Podgórnej, gm. Stoczek Łukowski. Ktoś podciął nogi ambony piłą mechaniczną. Myśliwi poinformowali policję, ale jakiś czas później sprawę umorzono, bo nie wykryto winnego.

Ukradli ambonę

Kolejna ambona padła łupem złodziei. Rok w gospodarce łowieckiej zaczyna się 1 kwietnia. Od 1 kwietnia 2022 r. decyzją sejmiku woj. lubelskiego, prawdopodobnie na wniosek Ministerstwa Obrony Narodowej, około połowa obwodu myśliwskiego w Jacie, w tym poligon lotniczy Jagodne, zostały wyłączone z użytkowania łowieckiego. Urządzenia łowieckie na jakiś czas pozostały bez dozoru myśliwych.

- Nie mieliśmy tam wstępu i możliwości wykonywania żadnych czynności związanych z łowiectwem. W tym czasie ukradziono nam stojącą na tym obszarze ambonę. Nie potrafimy powiedzieć, kiedy to się stało - mówi Andrzej Cybula.

Obecnie sejmik przywrócił ten obszar łowiecko.

Ktoś podciął nogi ambony piłą mechaniczną

- Kiedy ten obszar przywrócono nam do użytkowania, myśliwi pojechali sprawdzić stan urządzeń łowieckich. Zobaczyli, że nie ma jednej z ambon. Nie było żadnych śladów. Podejrzewamy, że kradzież nastąpiła w kwietniu albo w maju. Policja prowadzi czynności związane z wyjaśnieniem okoliczności kradzieży - relacjonuje Waldemar Kuryła, strażnik łowiecki koła.

- Koło we współpracy z Państwową Strażą Łowiecką podjęło działania prewencyjne i postanowiło zwiększyć intensywność patroli Straży Łowieckiej na terenie obwodu – dodaje.

mo

NAGRODA 5 TYS. ZŁ ZA WSKAZANIE SPRAWCY

Zarząd Wojskowego Koła Łowieckiego nr 335 Przyszłość wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł dla osoby, która wskaże sprawcę bądź sprawców tej dewastacji. Dyskrecja zapewniona. Jeśli ktoś coś wie i chce to zgłosić, to powinien powiadomić policję, która prowadzi sprawę

Kupienie nowych ambon, przetransportowanie ich na miejsce i uprzątnięcie zniszczeń to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy zł

Chciała sprzedać płaszcz przez internet. Została oszukana

Radzyń Podlaski: Mieszkanka gminy Kąkolewnica chciała sprzedać płaszcz w internecie. Padła jednak ofiarą oszustów i straciła z konta niemal 8 tysięcy złotych.

W poniedziałek (26 września) do policjantów zgłosiła się 31-letnia mieszkanka gminy Kąkolewnica. Powiedziała, że w serwisie ogłoszeniowym Vinted wystawiła na sprzedaż płaszcz. Po chwili dostała wiadomość od osoby zainteresowanej zakupem wystawionego towaru.

Potem otrzymała informację, która wyglądała jak wiadomość systemowa, że płatność się powiodła, a poniżej znajdowało się zdjęcie płaszcza oraz dane osoby do wysyłki.

- W przesłanej wiadomości znajdowała się również informacja „Jak tylko środki zostaną zaksięgowane na Twoim koncie, wyślij towar do nabywcy zgodnie z danymi". Poniżej tej wiadomości znajdowała się ikona z napisem „Dalej". Gdy kliknęła w tą ikoną została przekierowana, jak wówczas myślała, na stronę internetową swojego banku. Na tej stronie wpisała login i hasło po czym na telefon otrzymała SMS-a z banku o dodaniu nowego urządzenia mobilnego. Następnie na stronie banku wpisała hasło - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Po kilka minutach zalogowała się na swoje konto bankowe. Wtedy zobaczyła, że na koncie ma tylko drobną sumę pieniędzy, więc z jej konta została wypłacona kwota niemal 8 tys. zł. W historii rachunku były dwie wypłaty metodą na BLIK i przelew środków na inne konto.

Joanna Niećko

Koszmarny wypadek w gminie Sosnowica. Kierowca nie żyje

Osobowy opel uderzył w drzewo w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica). Kierowca zginął na miejscu.

Dramat rozegrał się w czwartek (29 września) poza terenem zabudowanym, na drodze w kierunku Uścimowa w pow. lubartowskim. Był wczesny wieczór, kiedy kierowany przez 45-letniego mieszkańca Lublina opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo.

Fot. Policja Parczew

Opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo

– Pomimo natychmiastowej reanimacji, kierujący autem wskutek odniesionych obrażeń, zginął na miejscu. Podróżujący z nim 60-letni mieszkaniec gminy Sosnowica, o własnych siłach opuścił pojazd. Badanie alkomatem wskazało, że miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Po udzieleniu mu pomocy wrócił do domu – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu przeprowadzone zostały oględziny przez biegłego z zakresu ruchu drogowego pod nadzorem prokuratora. Ciało 45-latka trafiło do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja zwłok, a pojazd został przetransportowany na policyjny parking. Szczegółowe okoliczności tragedii będzie wyjaśniać Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

Na miejscu, oprócz ratowników pogotowia i prokuratury, pracowały trzy radiowozy policji, Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy oraz OSP Nowy Orzechów. – Do naszych zadań należało m.in. zabezpieczenie i oświetlenie miejsca wypadku, odłączenie zasilania w pojeździe oraz zakręcenie butli z gazem – relacjonują druhowie z Sosnowicy.

Ruch w miejscu zdarzenia odbywał się wahadłowo, a działania trwały przez ponad 4 godziny.

GR

REG

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Nasze potrawy docenione w Poznaniu: zupa z suma z Janowca i beza z Ostrowa Lub.

Fot.UM Województwa Lubelskiego

Stoisko przygotowane przez reprezentantów województwa lubelskiego na brak zainteresowania nie mogło narzekać, co potem doceniło także konkursowe jury, przyznając Lubelszczyźnie aż 8 kulinarnych „Pereł"

Fot.Restauracja

Jednym z dań z naszego województwa, które doceniła komisja konkursu „Smaki Regionów" była nadwiślańska zupa z suma oraz gulasz barani z plackami słomianymi przygotowane przez restaurację „Czarna Dama" z Janowca

Kulebiak jaglany z Perkowic pod Białą Podlaską, beza z Ostrowa Lubelskiego oraz zupa i gulasz z Janowca otrzymały „Perły" w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo - Smaki Regionów".

Smaczna Lubelszczyzna

W ostatni weekend września w Poznaniu odbyła się kolejna już XXI edycja targów „Smaki Regionów". Wzięła w nich udział także reprezentacja województwa lubelskiego na czele z członkiem zarządu Zdzisławem Szewem.

Stoisko Lubelszczyzny cieszyło się sporym zainteresowaniem, co przełożyło się na wyniki konkursów na najlepszy regionalny i tradycyjny produkt żywnościowy oraz na najlepsze danie i potrawę regionalną i tradycyjną. W sumie lubelskie otrzymało 8 „Pereł". Wśród docenionych produktów regionalnych i tradycyjnych znalazł się kulebiak jaglany, przygotowany przez Pracownię Kulinariów Regionalnych w Perkowicach oraz beza cukierni z Ostrowa Lubelskiego. Natomiast w drugiej kategorii konkursowe jury zwróciło uwagę na dania zaserwowane przez restaurację „Czarna Dama" z Janowca - nadwiślańską zupę z suma i gulasz barani z plackami słomianymi.

- Bardzo się cieszę z tak dobrego wyniku. Konkursy jak ten, pokazują ogromny potencjał, jaki wciąż drzemie w produktach regionalnych i tradycyjnych z naszego regionu. Chcemy, żeby poznała i pokochała je cała Polska - mówi Członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szwed.

To nie nasze ostatnie słowo

Jak przyznaje właściciel restauracji „Czarna Dama" z Janowca, która reprezentowała dania z Lubelszczyzny, do konkursu zgłosił się sam.

- Przez kilka lat byłem dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Janowcu i konkurs był mi znany. Brałem w nim udział razem z Kołami Gospodyń Wiejskich z gminy Janowiec i wspólnie z paniami promowaliśmy lokalne tradycyjne potrawy - mówi Łukasz Skowyra.

Dlatego tegoroczne „Perły" nie są dla niego pierwszymi. Wyróżnienie na konkursie w Poznaniu traktuje jako kolejny sukces na niwie kulinarnej. Przed jury restauracja z Janowca zaprezentowała zestaw potraw nawiązujący do regionalnej tradycji.

- Zarówno zupę nadwiślańską z suma, jak i gulasz barani z plackami słomianymi, czyli plackami ziemniaczanymi ścieranymi na tartce z grubymi oczkami, serwujemy na co dzień w naszej restauracji. To danie lokalne, związane z tradycją, a my dążymy do tego, aby właśnie takie potrawy serwować. To polska kuchnia w nowoczesnym wydaniu - dodaje Łukasz Skowyra.

Fot.Kamil Wojcik

Łukasz Skowyra,
właściciel restauracji „Czarna Dama" w Janowcu

Naszymi daniami nawiązujemy do historii, poprzez nie chcemy eksponować naszą historię odwiedzającym nas turystom

Dlaczego, jego zdaniem danie janowieckiej kuchni zwróciło uwagę oceniających lokalne potrawy?

- To danie inne od wszystkich potraw regionalnych, wśród których najczęściej przewijają się dania mączne. Moim zdaniem nasycenie rynku tego typu potrawami jest duże, a my zaserwowaliśmy danie, które łączy się z regionem. Janowiec kiedyś stał baraniną i obecnie coraz więcej się o niej mówi. Aktualnie wracamy do tego, czego dowodem może być chociażby to, że na zamkowych wzgórzach zamieszkało stado owiec. Naszymi daniami nawiązujemy do historii, poprzez nie chcemy eksponować naszą historię odwiedzającym nas turystom - tłumaczy właściciel restauracji „Czarna Dama".

Restaurator z Janowca już zapowiada kolejne działania.

- W niedługim czasie podejmiemy starania o to, by te dania zostały wpisane na listę produktów tradycyjnych w Ministerstwie Rolnictwa. Kiedyś, jako dyrektor GOK już taki produkt wpisałem. Był to zawijok janowicki, przygotowywany przez KGW w Janowicach - dodaje Łukasz Skowyra.

Marta Pietroń

Dzieci urodzone w radzyńskim szpitalu

Bartosz Śnieżyński, Serokomla
ur. 25 września, g. 13.35
3300 g, 54 cm
Rodzice: Krystyna, Konrad
Rodzeństwo: Sylwia 8 lat

Aleksander Nazaruk, Bojanówka
ur. 26 września, g. 10.25
4470 g, 58 cm
Rodzice: Anna, Piotr
Rodzeństwo: Iga 4 l., Wiktoria 11 l.

Aleksander Mazurek, Kąkolewnica
ur. 29 września, g. 8.47
2890 g, 52 cm
Rodzice: Weronika, Marcin

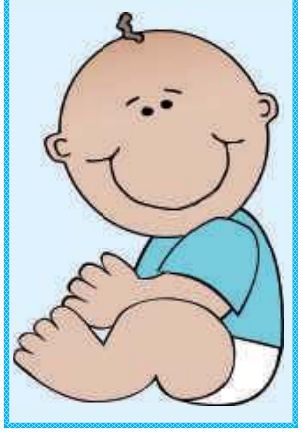

Lucynie i Tadeuszowi Koncom z Kurowa

z okazji pięćdziesiątej rocznicy ślubu, najlepsze życzenia i dużo zdrowia
życzą dzieci

Kornelii i Danielowi Krukom

z okazji piątej rocznicy zaślubin najlepsze życzenia składają
Mikołaj, Sławek, Michał z Agnieszką oraz rodzice

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO

K ♥ Ł

Łukaszu!
Po weekendzie niezapomnianych przeżyć, czeka Cię rozpoczęcie miesiąca miodowego. Gwiazdy Ci sprzyjają! Pamiętaj tylko, że życie to nie Hotel Paradise – jest o wiele fajniejsze i przede wszystkim: naturalnie piękne! Dokonałeś trafnego wyboru – tak trzymaj! Egzotyczna podróż poślubna oczaruje Was, ale niestety... kiedyś się skończy. Wrócicie bezpiecznie – może na tureckim dywanie?

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!
Życzą koleżanki i koledzy z pracy

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO

REG

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Eustachy Erazm Sanguszko (1768 - 1844) - arystokrata, dzielny żołnierz i nieszczęśliwy kochanek

Największa miłość radzyńskiego książątka

Jego matką była córką Potockich z Radzynia, wychowywał się na dworze w Lubartowie. Dysponował potężnym majątkiem, otrzymywał najwyższe urzędy i stopnie wojskowe. Najwięksi ludzie epoki nazywali go przyjacielem. Tylko w miłości nie miał szczęścia...

Książę Eustachy Erazm Sanguszko łączył ze sobą dwa wspaniałe rody: koroniarzy Potockich i litewskich Sanguszków

Portret pędzla Lampiego. Kiedy pochodzący z Inflant kronikarz pokusił się o wskazanie najlepszych tancerzy w Warszawie, palmę pierwszeństwa wśród panów przyznał księciu Józefowi Poniatowskiemu, za najwdzięczniejszą tancerkę uznał Julię Potocką

W czasach stanisławowskich do wierności małżeńskiej podchodzono nader liberalnie. Książę Adam Kazimierz Czartoryski sam podrzucał swoją żonę Izabelę na Zamek Królewski i w drodze do którejś przyjaciółki martwił się, czy aby król i ruski ambasador się z tego powodu nie obrażą...

Wraz z Rozalią z Chodkiewiczów Lubomirską z Opola Lubelskiego i Warszawianką Barbarą z Bielińskich Kossowską Julia Potocka zgodnie uznawana była przez współczesnych za najpiękniejszą kobietę ówczesnej Warszawy

Książę Hieronim Janusz Sanguszko, ojciec Eustachego Erazma, był młodszym synem Pawła Karola i Barbary z Duninów, znakomitej książęcej pary, która do największej wspaniałości doprowadziła m.in. Lubartów. W 1767 pojął za żonę Urszulę Cecylię Potocką, córkę Eustachego Potockiego i Marii z Kąckich, właścicieli m.in. świeżo wykończonego Pałacu w Radzyniu.

Jeden z najważniejszych rodów na Litwie

Hieronim nie był szczególnie barwną postacią. Owszem, nieźle wykształcony na lubartowskim dworze, zamożny, pełniący co i rusz rozmaite urzędy - co dla członka jego klasy było niemożliwe w zasadzie do uniknięcia, niespecjalnie chętnie ruszał się z ulubionej Sławuty na dzisiejszej Ukrainie. Pierwszy raz zaręczony był jako 19-latek, ale szczęścia zabrakło: narzeczona Rozalia Lubomirska zmarła w przeddzień ślubu. Posłował na sejmy, ale nie zapisał szczególnie chlubnej karty. Uważany jest za przeciwnika Konstytucji 3 Maja, choć sam tłumaczył, że protestował nie przeciw treści, a przeciw formie uchwalenia. Tak czy siak, był na skrzętnie prowadzonej przez ruskiego ambasadora Bułhakowa liście rublochapów, na których Moskale mogli w razie czego liczyć. Z drugiej strony: większych szkodników były wówczas dziesiątki.

Jaki ślub! Jakie wesele!

Ślub Sanguszki z Potocczanką był wielkim wydarzeniem towarzyskim. W kościele Świętej Trójcy w Radzyniu Podlaskim udzielał go 1 lutego 1767 roku wielebny biskup Krasicki (mający dobre relacje jeszcze z Barbarą Sanguszkową...). Rano na cześć celebransa (bo to jego urodziny były) 100 razy huknięto z armat, potem uroczyste błogosławieństwo w pałacowej kaplicy, po obiedzie zaś tańce. Przybywać zaczęli kolejni znakomici goście, wreszcie o 17 poprowadzono młodych do ołtarza. Nie wiadomo co i kto z tego słyszał, bo przez cały obrzęd waliły wszystkie pałacowe działa. Po tej miłej przerwie wrócono do stołów i sal tanecznych, wznosząc zdrowie króla, biskupa, młodych, rodziców - ot, zwykłe podlaskie, kameralne, na 500 osób weselisko. Tańczono do 3, następnego dnia mama Potocka nie mogła jechać z wizytą do swachów do Lubartowa, albowiem zaniemogła.

Szybka kariera

A półtora roku później z niewielkim haczykiem urodził się jeszcze w Radzyniu książę Eustachy Erazm Sanguszko. Na marginesie jeszcze wspomnijmy, że książę Hieronim nie długo cieszył się małżeńskim szczęściem: Urszula zmarła cztery lata później. Dzieciństwo więc spędzał na dworze babci Barbary w Lubartowie, skąd wysłany został do wojskowej szkoły w Strasbourgu. Wrócił w 1786 roku. Francuska ogłada i litewska błękitna krew przyspieszały kolejne awanse. W 1789 r. na sejmiku w Lublinie jednogłośnie razem m.in. z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim został wybrany posłem na Sejm, który potem zyska miano Wielkiego.

Najmłodszy poseł Sejmu Wielkiego

Jako dwudziestolatek jest najmłodszym chyba uczestnikiem Sejmu Czteroletniego. Jakość jego posłowania łatwo ocenić na podstawie zachowanej korespondencji. O polityce mało, trochę więcej o zmianie stroju francuskiego na polski, najwięcej o koniach (bo Sanguszkowie mieli opinię największych w Rzeczypospolitej w tej dziedzinie ekspertów). ...*Nieśwież pasował na myśliwca, Białacerkiew na pijusa, Sanguszkowie na znawcę koni, tak Puławy na literata* - podsumowywał potem XVIII-wieczne autorytety Karol Zbyszewski. Wystąpienie na sejmie miał chyba tylko jedno, pojedynków za to więcej, najgłośniejszy z Kazimierzem Rzewuskim. Już we wrześniu 1791 roku dzielnie baluje z Kozakami i ukraińskimi damami na Zadnieprzu. A że bardziej jest stworzony do szabli niż polityki, miał okazję wykazać w czasie wojny z Rosją 1792 roku.

Jednak zanim chwacko spisał się w bitwie pod Zieleńcami, już był poważnie ranny. Ciężki przypadek złamanego serca.

Ach, jakaż ta Julia piękna!

Urodę i wdzięk Julii Potockiej opisywał już współczesny Fryderyk Szulc, pochodzący z Inflant uważny obserwator życia rozsejmowanej Warszawy.

Gdy jej maleńka, śliczna nóżka, unosząca zaokrąglone, elastyczne kształty utoczonej postaci, zwijała się w mazurku i zdawała ledwie dotykać ziemi, gdy z rąk jednego w objęcia drugiego mężczyzny przelatując, unoszona, porywana, wiedziona- na ostatek wróciła do swego tancerza, który ją gwałtownie porywał i okręcał namiętnie, a jej głowa jak ze znużenia spadała mu na ramię lub pełna wdzięku rozkosznego, a jednak skromnego, na piersi się chyliła (...) otaczające tłumy, wstrzymując oddech, całe oczyma ją pożerając, milczące, wzrokiem sobie tylko czarodziejkę ukazywały, jako nieporównaną.

Sto lat później z hakiem zachwycał się niezrównany gawędziarz Stanisław Wasylewski, pisząc o niej ciągle per *Giulietta la bella...* Jego króciuteńki szkic „Sanguszko i Julia" będzie dla nas w warstwie emocjonalnej wiarygodnym przewodnikiem.

Żona cudownego wariata

Cóż nadzwyczajnego w tym, że się pokochali? Pisze Wasylewski: *Giulietta la bella miała w opinji pań wytwornych jedną dziwną, niewytłumaczoną dla nich usterkę. Była uparcie i konsekwentnie cnotliwą. Żona takiego dziwaka i wierna!* Albowiem Julia była mężatką. To oczywiście samo w sobie w niczym nie przeszkadzało, nic nam nie wiadomo, aby Eustachy Erazm był przesadnie zazdrosny, zdaje się też, że prawowity mąż Jan Potocki niespecjalnie się życiem uczuciowym i prywatnym małżonki przejmował. On miał inne, ciekawsze sprawy na głowie. Był jednym z najbardziej kolorowych ptaków ówczesnej Europy. Nie tylko Europy nawet.

Dziwny hrabia

Mówi się, że stara księżna Lubomirska niespecjalnie przepadała za swoimi czterema córkami, głównie z tego powodu, że nie były synami. Jedną wydała za Rzewuskiego, trzech za rozmaitych przedstawicieli klanu Potockich. Julii trafił się Jan. Przez współczesnych uważany za wariata, dziś za jeden z najbardziej fascynujących umysłów swojej epoki, jego rękopis znaleziony w Saragossie uznawany za arcydzieło formy i treści, nakręcony na jego podstawie film (m.in. z kreacją śp. Franciszka Pieczki...) eksperci uważają za jedno z największych arcydzieł w dziejach kinematografii. Jako młodzieniec z lubością ganiał nago po pałacu, lata całe spędzał na podróżach po Europie, Afryce i Bliskim Wschodzie, nosił się z cudzoziemska, po polsku gadał słabo, rzadko i z niechęcią. Książki pisał po francusku. Fryderyk Szulc tak go opisywał: *Długi bardzo przeciąg czasu spędził w różnych krajach Europy, we Francji, Włoszech, Anglii i Hiszpanii zamieszkując jak w domu, zwiedził Turcję, Arabię, Syrię i znaczną część Persji. Wiadomość o rewolucji w ojczyźnie sprowadziła go nazad do kraju w okresie sejmu konstytucyjnego. Otrzymał ją, będąc w Maroko. Ubiór jego był półpolski, półwschodni. Przebiegłszy większą część kuli ziemskiej, zachciało mu się widzieć ziemię pod nogami. Gdy Blanchard przybył do Warszawy z balonem, z nim razem puścił się on w powietrze z ogrodu pałacu Mniszchów. Zabrał ze sobą w tę podróż swoich zwykłych towarzyszów: opasłego Turka i białego rzymskiego pudla; wzleciał z Warszawy aż do woli i tam spadł bez szwanku.*

Jeżeli komuś się zdawało, że piękna Julia usidli ekscentryka, to się mylił. Nie ma żadnych przesłanek, żeby twierdzić, że się w swoim mężu kochała. Nie ulega jednak wątpliwości, że była mu wierna.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Jan Weyssenhoff (1774 - 1848) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. IV)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Dla weterana wojen napoleońskich spokojne dowodzenie dywizją kawalerii w Lublinie i gospodarzenie w kupionych od Czartoryskich Samoklęskach musiało być pewną, chyba raczej miłą, odmianą. Od kolejnych carów spływały na niego zaszczyty i dowody zaufania. A tu nagle wybucha powstanie!

Fot. Marcin Kusyk

Samoklęski do 1824 roku należały do Czartoryskich, były w dożywociu u pułkownika Ciesielskiego. Centrum włości był zaprojektowany przez Aignera pałac. Obecny jego kształt został nadany w końcówce XIX wieku przez Józefa Weyssenhoffaa

Jak Weyssenhoffowie znaleźli się w Samoklęskach?

Przypomnijmy: on z niemieckiej, ale od dawna wrosłej w polskość szlachty inflanckiej, ona z bogatego galicyjskiego ziemiaństwa. Skąd więc nabycie majętności i skoncentrowanie życia rodzinnego pod Lublinem? W Lublinie i Siedlcach stacjonowała bowiem dywizja kawalerii, którą generał formował. A że bywał w Puławach u Czartoryskich, to i ze znalezieniem odpowiedniej siedziby i jej zakupem większych kłopotów nie było. Pieniądze, jak się rzekło, miała żona. To Tekla też gospodarowała na Samoklęskach, będąc, jak się wydaje, w tym dziele zupełnie osamotniona.

Dobry żołnierz w kiepskim czasie

Generał zaś robił, co umiał: lojalnie służył w armii Królestwa. Cieszył się uznaniem nie tylko Aleksandra I, ale i Konstantego. Zawsze dość nieswojo czuję się, kiedy przychodzi opisywać dokonywane w tamtych latach wybory oficerów, uczonych i arystokratów. Linia między obowiązkiem, służbą, lojalizmem, służalczością i zwykłym, śmierdzącym zaprzaństwem nie zawsze była jasna i prosta. Z wielką skrupulatnością opisywał to chociażby Marian Brandys w „Końcu świata szwoleżerów”. Z rąk Aleksandra i Mikołaja I Weyssenhoff otrzymuje kolejne zaszczyty i odpowiedzialne zadania. Zestawianie go z kanaliami typu Aleksandra Rożnieckiego, niegdysiejszego żołnierza Księstwa i Napoleona, który potem w Królestwie policyjnie ścigał spiskowców i patriotów czy nawet z bijącym rekordy serwilizmu Wincentym Krasińskim byłoby grubym nieporozumieniem.

Wieść o powstaniu

O przygotowaniach do powstania generał wiedział jeszcze mniej niż większość jego kolegów po fachu. Służbę pełnił wtedy w Lublinie, wieść dotarła do niego niedługo po powrocie z imienin od księżnej Izabeli z Puław. Czeka rozkazów, spodziewa się, że każą mu iść nad Bug. 4 grudnia dostaje pismo od naczelnego wodza Józefa Chłopickiego i polecenie pójścia do Warszawy. Żołnierz żołnierzem: każą iść, to idzie. Nie ukrywa, że od początku krytycznie ocenia całą awanturę, liczy, że Chłopicki coś tam z Konstantym wynegocjuje. Nie jest zachwycony entuzjazmem, który z kolei wykazują jego oficerowie.

Wedle niektórych źródeł głównym zarzutem wobec Weyssenhoffa było jego uzależnieni od alkoholu

W Warszawie zaś wielu wyczekuje go z wytęsknieniem, gotowych przyznać mu najwyższe zaszczyty. Deputacja sejmowa powierza mu bowiem funkcję dowódcy wojska. Informują go o tym listownie! Przybywa do Warszawy 20 stycznia i wtedy dopiero zapadają ostateczne decyzje o powierzeniu funkcji wodza naczelnego. Początkowo faworytem jest Weyssenhoff, potem jednak jego szanse, niemal z godziny na godzinę, maleją.

Wstydliwy problem generała

Dość intrygującą informację podaje Stanisław Barzykowski, uczestnik i kronikarz powstania listopadowego. Pisze o sytuacji ze stycznia 1831 roku, kiedy sejm dokonywał przeglądu kandydatur na wodza naczelnego po złożeniu dyktatury przez Chłopickiego. Rozważano m.in. czterech generałów: gnuśnego Szembeka, złożonego chorobą Kickiego, powszechnie nielubianego Krukowieckiego i Weysenhoffa właśnie. Owoż czytamy: *Drugim z kolei był jenerał Weyssenhoff. Odznaczająca to była postać, umysł wykształcony i nie bez zdolności, lecz nieszczęśliwy nałóg pijaństwa, jaki posiadał, sprawiał, że buława ani na chwilę w jego ręku nie mogła być złożona.* W głosowaniu ostatecznie wygrał z dużą przewagą Michał Gedeon Radziwiłł.

To nie był pierwszy raz

Przyjrzyjmy się sprawie bliżej. Za pułkownikiem - a potem generałem ciągnęła się bowiem już od lat dość paskudna opinia. Oddajmy głos jednemu z pamiętnikarzy wojen napoleońskich, pułkownikowi Julianowi Sierawskiemu, dowódcy 6 pułku piechoty. Razem m.in. z Weyssenhoffem szturmował w 1809 roku pod Sandomierzem bramę Opatowską. Całą operacją dowodził Michał Sokolnicki, Weyssenhoff, *rumiany, barczysty i na kształtnym koniu siedzący*, wydał, jak się wydaje dość pochopnie, rozkaz do ataku. Kawalerzyści zapłacili straszną cenę, zginęło być może nawet stu żołnierzy (w tym dzielny rotmistrz książę Marceli Lubomirski), uciekających spod ognia ułanów piechociarze musieli nawet do walki bagnetami zawracać... I w tej oto sytuacji znajdujemy Weyssenhoffa:

„- A gdzie wasz pułkownik?- Tu leży, w bruździe na polu...

- Czy ranny?

- Ranny!

Natenczas i Sokolnicki, i Blumer, i Sierawski i wielu oficerów, ciekawych czy ta wiadomość nie jest fałszywą, pospieszyli na wskazane miejsce. Sierawski, znając nałogi Weyssenhoffa od czasów kampanii 1794, zapytał się go, czy prawda, że był rannym?

- Tak, tak - mdlejącym głosem odpowiada Weyssenhoff - ranny jestem.

- A gdzie ?

- W prawą nogę.

*I rzeczywiście, zdawało nam się, że udo prawe, czyli raczej spodnie nankinowe (*czyli z chińskiej, błyszczącej tkaniny - przyp. ZS*) pana Weyssenhoffa zbroczone były jakimś płynem czerwonym. Zsiadł więc Sierawski z konia i jak Tomasz niewierny chciał się dotknąć tej rany, do której opatrzenia żaden lekarz nie spieszył. Lecz nim ten zamiar wykonał, cofnął się przerażony zapachem, dowodzącym, że ten płyn nie był krwią ludzką ani bydlęcą, ale ryżawym wyskokiem, który w gorącym żołądku pana Weyssenhoffa fermentować począł. Sokolnicki przy tym śledztwie stał jak niemy, lecz po dowodach tak jasnych rzekł:*

Po złożeniu dyktatury przez Chłopickiego początkowo dowództwo oferowano Weyssenhoffowi

- Zawiodłem się na tym protegowanym”.

Pił nawet na służbie

Wedle całej dostępnej nam wiedzy nasz generał był rzeczywiście poważnie uzależnionym alkoholikiem, acz niewiele wiemy o przebiegu i konsekwencjach tego stanu rzeczy. Nie był w swoim środowisku wyjątkiem. Przypomnijmy słynną historyjkę spod Somosierry, nawet jeśli nie ma stuprocentowych dowodów na jej autentyczność. Oto sam wariacko dzielny skądinąd, generał Montbrun miał, widząc szarżujących szwoleżerów powiedzieć do Napoloena: „Sire, oni są najwyraźniej pijani!”. Na to Cesarz: „Ach, gdyby wszyscy moi żołnierze byli pijani jak Polacy!”. Wiele mogło ujść ułanom, o pewnych sprawach po prostu się nie mówiło. Nie poczytywano pijaństwa jako dającego samo z siebie plamę na honorze. W pewnych okolicznościach regulaminy przewidywały nawet przydziały wina i wódki (skądinąd mogła nie raz uratować od skutków wojskowego żarcia). Inaczej jednak było, kiedy żołnierz albo - Boże, bądź miłościw... - oficer, wypiwszy, uchybiał służbie. A to właśnie uczynił Weyssenhoff.

Sam generał o tej historii w pamiętnikach nie wspomina, późniejszy kronikarz i panegirysta rodu znany pisarz Józef tym bardziej nie stawia kwestii.

Czy jednak polityka?

Surowy osąd Barzykowskiego budzi jednak pewne wątpliwości. Nie lekceważąc problemu, musimy zauważyć, że wiedza o szczególnej predylekcji Weyssenhoffa do alkoholu i wcześniej musiała być powszechną, a jednak nie przeszkodziła w powierzeniu mu dowództwa najpierw przez deputację sejmową, a potem radę wojenną! Przecież Weyssenhoffa wszyscy znali od dziesięcioleci, z jego zaletami i przywarami... Jego stan też nie mógł być najgorszy, skoro jeszcze rok wcześniej Mikołaj I wysyła go z misją dyplomatyczną do Drezna. Owszem, można założyć, że był tzw. wysoko funkcjonującym alkoholikiem, jednak sprawa wymaga pewnej ostrożności. Dynamika zdarzeń politycznych związanych z powierzeniem funkcji wodza naczelnego powstania Radziwiłłowi, a nie Weyssenhoffowi nie jest dziś możliwa do odczytania, ale z pewnością sprowadzenie całej historii do kwestii trunkowości generała jest dużym uproszczeniem.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Krajobraz po bombardowaniu

Fot. znalezione na portalu fotopolska.eu

Zdjęcie wykonane na początku października 1939 roku w Markuszowie. 8 i 10 września miały miejsce dwa terrorystyczne naloty. W miejscowości były wprawdzie pododdziały Warszawskiej Brygady Pancerno - Motorowej, ale chodziło bardziej o wywołanie chaosu na tyłach. Bomby spadły głównie na centrum miasteczka, gdzie mieszkali przeważnie Żydzi. Bomby wywołały pożar, który zniszczył większość zabudowań - na zdjęciach widzimy tylko kominy. Dwa dni potem, w niedzielę, w miejscowości nie było już zupełnie wojska (trwała bitwa nad Bzurą...) Markuszów jest bombardowany i ostrzeliwany z broni pokładowej. Giną cywile i dzieci, jedna z bomb spada na ukrytą pod drzewem grupę dziewczynek. Ofiary zostają pochowane we wspólnym grobie. Kilka dni później wchodzą Niemcy, jeden z nich ma aparat fotograficzny...

eprasa.pl 3a77aa0eaa

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik: Pięć goli, mnóstwo emocji i trzy punkty

Po przerwie na mecze reprezentacji Górnik wrócił do rywalizacji w piłkarskiej Fortuna 1. Lidze. Łęcznianie w sobotę podjęli na swoim boisku GKS Tychy. I wygrali po niezwykle emocjonującym meczu.

Spotkanie zaczęło się dobrze dla gospodarzy. Sędzia podyktował bowiem rzut karny za zagranie piłki ręką we własnym polu karnym przez obrońcę tyszan. Jedenastkę na gola pewnym strzałem zamienił Damian Gąska, zdobywając swoją czwartą bramkę w tym sezonie.

Na zmianę wyniku trzeba było czekać do końcówki spotkania. W międzyczasie dwa razy groźnie zaatakowali goście, ale w obu przypadkach po strzałach Antonio Domingueza dobrze interweniował Maciej Gostomski.

W 81. minucie Marcin Biernat trafił do własnej bramki. Po strzale Krzysztofa Wołkowicza piłka trafiła w słupek, po czym z dużą siłą uderzyła w nogi defensora zielono czarnych i wturlała się do siatki gospodarzy. Za chwilę mogło być już 2:1 dla przyjezdnych, ale ich kontra zakończyła się strzałem w poprzeczkę autorstwa Patryka Mikity.

Łęcznianie odpowiedzieli szybko po stracie gola. I na listę strzelców wpisał się ten, który kilka minut wcześniej zawalił. Po dośrodkowaniu w polu karne od Damiana Zbozienia z prawej flanki piłka spadła pod nogi Biernata, który zachował zimną krew i mocnym strzałem wpakował ją do bramki GKS-u.

Nie był to koniec emocji w tym meczu. W 94. minucie „Górnicy" wyprowadzili szybką kontrę. Niemal pół boiska z piłką przebiegł Hubert Sobol, po czym pokonał bramkarza tyszan w sytuacji sam na sam.

Spotkanie potrwało jeszcze kilka minut. Goście zdążyli strzelić w tym czasie jednego gola. Rzut karny, podyktowany za faul, wykorzystał Krzysztof Wołkowicz. Nie wpłynęło to jednak na ostateczne rozstrzygnięcie rywalizacji - Górnik pokonał w sobotę na własnym stadionie GKS Tychy 3:2.

Było to dopiero drugie zwycięstwo zielono-czarnych w tym sezonie.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Emocje w końcówce nie były potrzebne

Zostawiliśmy dzisiaj dużo zdrowia na boisku, każdy walczył o to zwycięstwo. To jest nagroda. Bardzo dobrze zagraliśmy w pierwszej połowie, kontrolowaliśmy ten mecz. Mieliśmy jeszcze kilka sytuacji, ale zepsuliśmy nasze kontry. Wysoko odbieraliśmy piłkę, stwarzaliśmy okazje do zdobycia bramki.
W drugiej połowie zabrakło nam konsekwencji, cofnęliśmy się za głęboko. GKS wpychał nas w pole karne, czego efektem bramka. Ostatecznie to my wyprowadziliśmy dwa ciosy. Emocje w końcówce nie były potrzebne, ale punkty zostają w Łęcznej i to najbardziej cieszy.

JADĄ DO BIELSKO-BIAŁEJ

Przed Górnikiem wyjazdowy mecz z Podbeskidziem. Drużyna z Bielsko-Białej nie gra zbyt dobrze na własnym stadionie. W dotychczasowych sześciu meczach podopieczni trenera Dariusza Żurawia zdobyli jedynie cztery punkty. Znacznie lepiej idzie im na wyjazdach, to też dzięki temu zajmują miejsce w środku tabeli Fortuna 1. Ligi. W ekipie Podbeskidzie gra kilku ciekawych, doświadczonych graczy, na których warto zwrócić uwagę: napastnik Kamil Biliński czy pomocnicy Tomasz Jodłowiec i Michał Janota

Górnik Łęczna – GKS Tychy
3:2 (1:0)

Bramki: Gąska 14` (k), Biernat 86`, Sobol 90`+4 – Biernat 81` (s), Wołkowicz 90`+9.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse (46` Lewkot), Dziwniel – Tkacz, Łychowydko, Kryeziu (90` Lobato), Krykun (76` Pierzak) – Grzeszczyk (76` Podliński), Gąska (57` Sobol).

Tychy: Jałocha – Machowski (90` Jaroch), Buchta, Nedić, Szymura (76` Mańka), Wołkowicz - Dominguez, Biegański, Żytek (76` Mikita), Czyżycki (75` Kozina) – Rumin (64` Malec).

Żółte kartki: Kryeziu, Biernat, Lewkot.

Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 12. kolejki:
Górnik - Tychy 3:2
Skra - Katowice 0:1
Puszcza - Arka 2:0
Stal - Resovia 3:4
Ruch - Sandecja 2:1
Chojniczanka - Wisła 1:0
ŁKS - Zagłębie 1:1
Termalica - Podbeskidzie 2:2
Chrobry - Odra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	12	25	17-9
2.	Puszcza Niepołomice	12	23	18-13
3.	ŁKS Łódź	12	21	16-12
4.	Arka Gdynia	12	20	19-13
5.	GKS Katowice	12	19	15-11
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	12	18	20-17
7.	Stal Rzeszów	12	17	21-17
8.	Wisła Kraków	12	17	15-13
9.	Chrobry Głogów	11	17	18-18
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	17	14-16
11.	Zagłębie Sosnowiec	12	16	12-12
12.	GKS Tychy	12	15	19-19
13.	Chojniczanka Chojnice	12	14	15-18
14.	Skra Częstochowa	12	14	8-12
15.	Górnik Łęczna	12	11	18-19
16.	Resovia	12	11	13-18
17.	Odra Opole	11	10	12-20
18.	Sandecja Nowy Sącz	12	6	7-20

Następna kolejka (7-10.10.):
Podbeskidzie - Górnik (8.10., g. 17.30), Zagłębie - Termalica, Wisła - ŁKS, Sandecja - Chojniczanka, Resovia - Ruch, Arka - Stal, Odra - Puszcza, Katowice - Chrobry, Tychy - Skra

dsm

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy 1:1. Tylko punkt w meczu przyjaźni

Gracze z Puław jechali do Siedlec w roli faworytów, jednak nie zdołali wywalczyć kompletu punktów na boisku, na którym nie triumfowali od wielu lat.

Od ilu? W ostatnich dniach redaktor strony Wisły Puławy Piotr Szymański przypomniał, iż „Duma Powiśla" wygrała na boisku Pogoni 22 września 1991 roku, kiedy to po bramkach Dariusza Dysputa i Dariusza Migdala wiślacy pokonali miejscowych 2:1.

Początek należał do graczy Mariusza Pawlaka, jednak nasi nie potrafili przechytrzyć defensywy miejscowych oraz Macieja Kikolskiego. Po pół godzinie gry dobrą okazję miał Adrian Paluchowski, jednak golkiper Pogoni zdołał odbić uderzenie napastnika. W odpowiedzi zaatakowali gospodarze i cieszyli się z bramki. Dośrodkowanie Krystiana Misia na gola głową zamienił Kamil Włodyka, który pokonał Alberta Posiadałę, do niedawna występującego w ekipie z Siedlec.

Mało brakowało, a miejscowi podwyższyliby po nieco ponad kwadransie, kiedy po dośrodkowaniu Cezarego Demianiuka niecelnie uderzył Damian Nowak. Posiadała spisał się bez zarzutu przy próbie Mateusza Piotrowskiego. W 77. minucie Wisła wreszcie doprowadziła do wyrównania. Strzałem z woleja popisał się Paluchowski, który w latach 2017-2019 grał w ekipie z Siedlec. Nasz zawodnik wykorzystał centrę Dominika Cheby.

Na cztery minuty przed końcem regulaminowego czasu gry piłka znalazła się w siatce, jednak według sędziego Mateusz Klichowicz był na spalonym.

Adrian Paluchowski doprowadził do wyrównania w meczu przyjaźni z Pogonią. Były gracz siedlczan w sobotę rozegrał 72 mecz o punkty w barwach Wisły i zdobył 43 gola

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy
1:1 (1:0)

Bramki: Włodyka 38` - Paluchowski 77`.

Pogoń: Kikolski - Misial (83` Bujalski), Wichtowski, Lewandowski, Rutkowski, Miś, Dzięcioł (83` Kołoczek), Piotrowski (83` Szuprytowski), Włodyka, Demianiuk (83` Sinior), Nowak.

Wisła: Posiadała - Cheba, Gvozdenović (76` Kołtański), Wiech, Przywara (60` Papikyan), Banach, Kona, Skałecki, Puton, Klichowicz, Paluchowski.

Żółte kartki: Szuprytowski, Misiak - Przywara.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Widzów: 500.

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak, Wisła

To było dobre spotkanie

Mocno pracowaliśmy od pierwszej minuty, by zdobyć trzy punkty. Taki był plan, by podtrzymać passę zwycięstw. Stworzyliśmy sobie dwie bardzo dobre sytuacje. W piłce potrzebne jest oprócz umiejętności jeszcze szczęście. Przeciwnik czekał na kontry. Nam nie było łatwo w ataku pozycyjnym. Za zespołami dobre spotkanie.

TRENER MA GŁOS

Damian Guzek, Pogoń

Szanujemy punkt

Szanujemy punkt. Jesteśmy na zupełnie innych miejscach w tabeli. Początek meczu to duża nerwowość w naszych poczynaniach. Proste straty spowodowały, że goście mogli nas skarcić. Później wyszliśmy wyżej. Zdobyliśmy bramkę. Chcieliśmy jak najdłużej utrzymać korzystny wynik. Wisła zdobyła gola po najmniej klarownej sytuacji. Mogliśmy się odgryźć, ale nie udało się.

Wspólny doping

W Siedlcach pojawiła się zorganizowana grupa kibiców Wisły.

Nie od dzisiaj wiadomo, że fani obu ekip darzą się sympatią i przyjaźnią. Wspólnie wspierali graczy gospodarzy i naszych. Po końcowym gwizdku wybrzmiało chóralne „dzięki za walkę".

Przyjedzie Stomil i kibice

W najbliższą sobotę puławianie podejmą Stomil.

Olsztynianie w miniony weekend zremisowali u siebie 2:2 z Lechem II Poznań, chociaż dwukrotnie obejmowali prowadzenie. Już dzisiaj wiadomo, iż w Puławach oprócz zespołu pojawią się fani Stomilu, którzy zamówili ponad 100 biletów.

mp

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Pogoń - Wisła 1:1
Bramki: Włodyka 38` - Paluchowski 77`.
Garbarnia - Zagłębie II 0:1
Olimpia - Kotwica 2:0
Górnik - Radunia 0:1
KKS Kalisz - Hutnik 2:1
Stomil - Lech II 2:2
Śląsk II - Znicz 1:3
Polonia - Jastrzębie 1:1
Motor - Siarka 0:0
MECZ ZALEGŁY
Polonia - KKS Kalisz 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	12	29	23:11
2	Polonia Warszawa	13	24	24:15
3	Znicz Pruszków	13	23	21:17
4	KKS Kalisz	13	22	25:19
5	Wisła Puławy	13	21	24:16
6	Olimpia Elbląg	13	21	20:13
7	Zagłębie II Lubin	13	21	21:25
8	GKS Jastrzębie	13	20	15:13
9	Stomil Olsztyn	13	18	17:15
10	Radunia Stężyca	13	15	23:25
11	Górnik Polkowice	13	15	14:17
12	Garbarnia Kraków	12	14	23:23
13	Siarka Tarnobrzeg	13	13	19:26
14	Śląsk II Wrocław	13	13	16:23
15	Lech II Poznań	12	12	19:21
16	Pogoń Siedlce	12	11	15:20
17	Motor Lublin	13	11	12:22
18	Hutnik Kraków	13	10	21:31

NASTĘPNA KOLEJKA (08.10., godz. 15:00):
Wisła - Stomil, GKS Jastrzębie - Znicz, Lech II - Śląsk II, Hutnik - Pogoń, Siarka - KKS Kalisz, Radunia - Motor, Kotwica - Górnik, Zagłębie II - Olimpia, Polonia - Garbarnia.

mp

REG

eprasa.pl 3a77aa0eaa

III liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Łagów 0:1 (0:1) Porażka po samobóju

Suma szczęścia w piłce równa się zero

Tydzień temu biało-zieloni wracali z Podhala z kompletem punktów, ale przyznawali, że remis nikogo by w tamtym meczu nie skrzywdził. W sobotę w meczu, którego stawką było miejsce na podium tabeli, zagrali nieźle, przeważali przez większość meczu, ale po przypadkowym golu wygrali rywale. Orlęta znacznie lepiej punktują na wyjazdach niż na Warszawskiej.

Trener Mikołaj Raczyński miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy oprócz nieobecnego od kilku kolejek Sebastiana Kaczyńskiego. Nie w pełni formy jest ciągle Andrej Bubentsov, ale usiadł na ławce jako rezerwowy. Andrej i Kamil Kołotyło w tym tygodniu na treningach pracowali z trenerem bramkarzy Mateuszem Bożymem. Nie jest to zupełnie nowa postać w sztabie drużyny z Radzynia: pracował z golkiperami za kadencji trenera Rafała Borysiuka, potem był też w jego sztabie w Podlasiu Biała Podlaska.

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński
Musimy być bardziej konkretni

Oceniam, że zagraliśmy dobry mecz przeciwko dobrej drużynie. Niestety zabrakło finalizacji, mieliśmy kilka sytuacji, ale zabrakło czegoś w polu karnym, strzały były blokowane, brakowało ostatniego podania. Rywal dobrze się bronił, a my próbowaliśmy skruszyć ten mur. Pogratulowałem piłkarzom ambicji i zaangażowania.

Pech, po prostu pech

Pierwsza połowa nie obfitowała w starcia pod oboma bramkami. Goście prowadzenie zdobyli w 18. minucie. Do ostrego dośrodkowania z prawej strony wyskoczył Szymon Kamiński. Piłka odbiła się od czubka głowy radzyńskiego obrońcy i w przedziwny sposób, ocierając się po drodze o słupek i poprzeczkę, wpadła do bramki przy dalszym słupku. Kołotyło nie miał najmniejszych szans na skuteczną interwencję, do Kamińskiego też nie można było w gruncie rzeczy mieć żadnych pretensji. Ot, los jak wicher...

Goście umiejętnie wybijali biało-zielonych z tempa. Do wyprowadzania piłki zmuszali Adriana Duchnowskiego, nie pozwalając, aby robili to lepsi w tym elemencie gry Kamiński i Patryk Szymala. Dobrze wiedzieli też, że zostawienie w środku pola przestrzeni Michałowi Kobiałce grozi poważnymi kłopotami, więc natychmiast osaczali rozgrywającego Orląt.

W drugiej połowie goście zaczekali na biało-zielonych na własnej połowie, oczekując na szansę kontrataku. Po jednym z nich w sytuacji sam na sam skuteczną interwencją musiał wykazać się Kołotyło. Orlęta niemal nie schodziły z połowy rywala, kilka razy po dośrodkowaniach strzałów głową próbował Arkadiusz Maj, raz w dogodnej sytuacji był rezerwowy Piotr Kuźma, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcówce na połowę przeciwnika przeniósł się Kamiński, w doliczonym czasie gry w polu karnym rywala zagościł nawet Kołotyło, jednak wynik do końca nie uległ zmianie.

Komentarz

W piłkę gra się na gole, a nie wrażenie artystyczne. Goście mieli trochę szczęścia, potem umiejętnie bronili się całą drużyną, tego dnia akurat wystarczyło to do pełnego sukcesu. Po stronie plusów Orlęta mogą zapisać drugi z rzędu udany występ Kołotyły, dobrą zmianę dał również Sebastian Sowisz, dla którego był to z pewnością najlepszy dotychczasowy występ w III lidze. Za tydzień przed Orlętami wyjazd na niegościnne boisko w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wiele wskazuje na to, że trener Raczyński będzie wspierał swoich podopiecznych z trybun, ponieważ już w drodze do szatni otrzymał czerwoną kartkę. Było to futbolowe kuriozum: Raczyński zupełnie uprzejmie, bez żadnych wulgaryzmów zwrócił uwagę sędziemu, że zakończył mecz przed czasem (wcześniej arbiter zapowiedział, że dolicza 4 minuty, a gwizdnął kilkanaście sekund wcześniej). Gdyby pan Chrząstek w tej sytuacji wyjął z kieszeni zamiast „asa kier" np. fujarkę, zaskoczenie świadków zdarzenia byłoby mniejsze.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Probudex Łagów
0:1 (0:1)

Bramka: Kamiński (samobójczy) 18
Orlęta: Kołotyło - Chaliadka, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Koszel (62 Rycaj), Korolczuk (62 Sowisz), Skrzyński (72 Kuźma), Kobiałka, Ozimek (80 Mnatsakanyan), Maj
ŁKS: Lipiec - Orlik (64 Chełmecki), Melnishin, Rogala, Seweryn, Imiela, Mianowany (76 Waniek), Mydlarz, Tonia, Szymocha, Lepiarz (76 Rogoziński)
Sędziował: Chrząstek.
Widzów 350

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Orlęta - ŁKS Łagów 0:1
Bramka: Kamiński 18` (s).
Wisła - Podlasie 1:2
Bramki: Janik 51` - Pigiel 5` (k), 65`.
Sokół - KSZO 2:0
Bramki: Camargo 52` (s), Geniec 71`.
Stal - Podhale 1:0
Bramka: Pikuła 52`.
Lublinianka - Czarni 3:0
Bramki: Brzyski 14`, Janaszek 75`, Miśkiewicz 90`.
Cracovia II - Avia 2:3
Bramki: Kapek 34`, Zaucha 70` - Midzierski 45`, Kompanicki 46`, Maluga 67`.
Wiązownica - Korona II 2:2
Bramki: Kiercz 50` (s), Zieliński 76` - Konstantyn 30`, Shinonaga 74`.
Chełmianka - Wieczysta 0:1
Bramka: Hoyo-Kowalski 45`.
Unia - Wisłoka 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	10	21	23:8
2	Cracovia II Kraków	10	21	24:10
3	ŁKS Łagów	10	21	17:8
4	Avia Świdnik	10	19	15:6
5	Stal Stalowa Wola	10	19	19:13
6	Orlęta Radzyń Podl.	10	17	16:12
7	Korona II Kielce	10	17	15:11
8	Sokół Sieniawa	10	16	14:16
9	KSZO Ostrowiec Św.	10	14	14:12
10	Podlasie Biała Podlaska	10	14	12:11
11	Wisłoka Dębica	10	12	15:16
12	Podhale Nowy Targ	10	12	10:11
13	Chełmianka Chełm	10	11	18:15
14	Lublinianka Lublin	10	10	10:16
15	Unia Tarnów	10	10	9:29
16	KS Wiązownica	10	5	15:24
17	Wisła Sandomierz	10	5	9:23
18	Czarni Połaniec	10	4	6:20

Następne kolejki
(08/09.10): Podlasie - Sokół (sob., godz. 18:00), KSZO - Orlęta (sob., godz. 15:00), Wieczysta - Wisła, Wisłoka - Chełmianka, Korona - Unia, Avia - KS Wiązownica, Czarni - Cracovia II, Podhale - Lublinianka, ŁKS Łagów - Stal.
(15/16.10): Orlęta - Podlasie (sob., godz. 15:00), Wisła - Sokół, Stal - KSZO, Lublinianka - ŁKS Łagów, Cracovia II - Podhale, KS Wiązownica - Czarni, Unia - Avia, Chełmianka - Korona II, Wisłoka - Wieczysta.

mp

Podlasie z triumfem. „Ablo" razy dwa

Trzecie zwycięstwo ekipy z Białej Podlaskiej w sezonie. Podopieczni Artura Renkowskiego pokonali na wyjeździe Wisłę Sandomierz.

Marcin Pigiel (w środku) zdobył dwie bramki dla Podlasia w wygranym starciu z Wisłą (fot. Gerard Maksymiuk)

Jednym z bohaterów bialczan został Rafał Misztal, który obronił rzut karny tuż przed przerwą (fot. Gerard Maksymiuk)

Starcie z zespołem prowadzonym przez byłego zawodnika Podlasia - Jarosława Pacholarza zaczęło się idealnie dla naszych. Jakub Kobyliński zagrał w pole karne do Jakuba Mażysza, który został sfaulowany. Odpowiedzialność wziął na siebie Marcin Pigiel i trafił w lewy róg Sebastiana Ciołka, kompletnie myląc golkipera miejscowych. Tuż przed przerwą Mateusz Podstolak pomylił się w „szesnastce" i sędzia po raz drugi tego dnia wskazał na „wapno". Znakomicie spisał się Rafał Misztal, bronią próbę gracza Wisły.

Sandomierzanie dopięli swego w 51. minucie, kiedy to Jakub Janik wyrównał stan meczu. Radość Wisły trwała niespełna kwadrans. Wówczas Maciej Wojczuk, mając piłkę w środku boiska, uruchomił Mażysza, który z boku boiska dograł przed bramkę rywali, a Pigiel dopełnił formalności. Dla 24-latka to czwarte trafienie w sezonie.

- Pierwsza połowa była bardzo słaba w naszym wykonaniu, prawdopodobnie najsłabsza w tym sezonie. Mam nadzieję, że nie powtórzymy już takich fragmentów. Wisła mogła pokusić się o przynajmniej jednego gola, ale po raz kolejny uratował nas nasz bramkarz. W szatni odbyliśmy rozmowę i to poskutkowało. Graliśmy piłką. Było widać szybszy doskok do przeciwników, odbiór futbolówki - mówi Artur Renkowski.

24-letni szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż prowadzenie jednym golem cały czas dawało niepewność. - Gospodarze próbowali słać piłki w nasze pole karne i kilkukrotnie musieliśmy drżeć. Na szczęście udało się wygrać i przełamać ostatnią słabszą passę. Przed nami Sokół. Zrobimy wszystko, by rozpocząć fajną serię. Postaramy się o trzy punkty z Sokołem. Pamiętajmy, że za chwilę zagramy derby. Będzie ciekawie - dodaje.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie zespół z Sieniawy prowadzony przez Arkadiusza Barana, który swego czasu występował w Ekstraklasie w barwach Cracovii Kraków. - To solidny zespół, rewelacja początku sezonu. Czeka nas trudne zadanie. Liczę, że będzie dobrze. Przed nami analiza rywala. Mamy nadzieję, że wreszcie będzie nam dane cieszyć się z kompletu punktów przed własną publicznością - mówi Renkowski.

Wisła Sandomierz – Podlasie Biała Podlaska
1:2 (0:1)

Bramki: Janik 51` - Pigiel 5` (k), 65`.
Wisła: Ciołek - Sydorenko, Partyka, Janik, Kałaska, Kuzior, Persak, Sudy, Peda, Solodovnicov, Trojnowsky.
Podlasie: Misztal - Salak, Kot, Chyła, Kozłowski, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Wojczuk (80` Kosieradzki), Mażysz, Kobyliński (46` Kurowski).
Żółte kartki: Podstolak, Misztal, Kosieradzki, Salak.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

Czeka nas ciężka przeprawa

Jak ocenisz spotkanie?
- Zwycięzców się nie sądzi. Dla nas najważniejsze jest przełamanie po dwóch porażkach i zdobycie trzech punktów na wyjeździe. Pragnęliśmy tego i udało się.
W sobotę przyjedzie Sokół...
- Słysząc nazwę tego klubu mam przed oczami mecz w Sieniawie, gdzie w ostatniej kolejce wygraliśmy 4:3 i utrzymaliśmy się w lidze. Ten mecz będę pamiętał do końca życia.
Przed sezonem ten zespół był skazywany na spadek...
- Ale bronią się i pokazują, że stworzyli bardzo solidny zespół. Z pewnością czeka nas ciężka przeprawa.
Wygracie?
- Zrobimy wszystko, by właśnie tak się stało. Jestem bialczaninem i dla mnie to wyróżnienie, iż mogę grać przy takiej publiczności. Mam nadzieję, że po ostatnim gwizdku będziemy mieli okazję po raz pierwszy w tym sezonie cieszyć się z trzech punktów przed własnymi fanami.
A tydzień później derby...
- Nie myślimy o tym spotkaniu. Skupimy się na Orlętach po sobotnim boju z Sokołem. Zapraszamy już dzisiaj wszystkich na nasz stadion. Postaramy się nie zawieść.

REG

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Huragan lepszy od Orląt

W starciu Orląt z Huraganem nie było niespodzianki. Wicelider wygrał z przeżywającymi słabszy okres łukowianami

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego okazali się lepsi od graczy Orląt.

Huragan wygrał po raz szósty w sezonie, zaś łukowianie zanotowali szóstą przegraną w bieżących rozgrywkach. Wynik meczu został ustalony w pierwszej połowie. Prowadzenie dla gości dał Patryk Pakuła, zaś kropkę nad „i" postawił Paweł Radziszewski.

Przyjezdni wygrywali od 12. minuty. Wówczas Pakuła otrzymał piłkę od Pawła Radziszewskiego i uderzył z 15 metrów po długim rogu. Aleksander Żmuda nie miał szans na skuteczną interwencję. W 42. minucie Radziszewski otrzymał prostopadłe zagranie od Klimentsija Haurylaua i w sytuacji sam na sam podciął piłkę nad golkiperem.

- W pierwszej połowie zagraliśmy zbyt asekuracyjnie, a rywal zdobył gole po naszych błędach. Po przerwie gra uległa poprawie. Pocieszające jest to, że na podstawie tych fragmentów gry można budować wiarę w punktowanie w kolejnych spotkaniach - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że w drugiej części dwukrotnie lepiej mógł zachować się Mariusz Nurzyński. - To nie zmienia faktu, iż wynik jest sprawiedliwy. Huragan mógł również zdobyć kolejne gole. Nie mamy czego się wstydzić - dodaje.

Syga zwraca uwagę na podział lig. - To skandal, jak zbudowana jest druga grupa. Jest o wiele słabsza i tam byłoby łatwiej o punkty. W naszej starcie są dwa bieguny. Nie ma co się oszukiwać, że my możemy szukać punktów w meczach z: Opolaninem, Bugiem, Górnikiem II. Z pozostałymi możemy sprawiać niespodzianki - twierdzi opiekun łukowian.

- Rozegraliśmy dwie różne połowy. W pierwszej mieliśmy dużą dominację, ale źle się zachowywaliśmy przed polem karnym gospodarzy. Za dużo kombinowaliśmy, zamiast zagrać prostą piłkę. Po przerwie był to brzydki mecz, zaś w końcówce dało się zaobserwować stratę za stratą. Żaden trener nie lubi takiego grania - mówi Damian Panek.

Opiekun przyjezdnych nie chciał wypowiadać się na temat przeciwników. - Wiedzieliśmy, że po dwóch porażkach 0:7 będą chcieli powalczyć w derbach. Byliśmy na to przygotowani. Dało się zauważyć, że rywale mieli lepszy skład niż ostatni. My przyjechaliśmy podtrzymać passę meczów bez porażki, a obowiązkiem zwycięstwo z łukowianami - dodaje.

Mają plan na lidera

W sobotę Huragan zagra ze Świdniczanką.

- Będziemy chcieli oddać inicjatywę gościom, a my „pobijemy" się o kontry. Mamy cały tydzień na przygotowanie się do tego starcia. Mam plan na ten mecz. Za chwilę dowiedzą się o nim moi podopieczni - mówi Panek.

„Chmielo" odpoczywał

W ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego nie zagrał Mariusz Chmielewski.

23-letni napastnik, który ma na koncie 9 goli, leczył przeziębienie. - Na siłę mogliśmy go reaktywować, ale nie chcieliśmy tego robić - mówi Panek.

Orlęta „mogą", Lewart „musi"

Przed zespołem z Łukowa spotkanie wyjazdowe z Lewartem Lubartów.

- Będziemy walczyć o dobry wynik, przełamanie. Marzymy, by cieszyć się z trzech punktów. Nie ma co ukrywać, zwycięstwo byłoby niespodzianką. W starciu Lewart „musi", a my „możemy" - mówi Syga.

ORLĘTA ŁUKÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:2 (0:2)

Bramki: Pakuła 12`, Radziszewski 42`.
Orlęta: Żmuda - Mielnik (65` Mirga), Rybka, Kania, Jaworski, Chojniak (46` Nurzyński), Krzewski (75` Borkowski), Korol, Siemieniuk, Młynarczyk, Siwek (80` Kłosowski).
Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Warda (65` Pniewski), Grochowski, Haurylau (72` Czumer), Goździołko (85` Panasiuk), Storto (55` Kuć), Radziszewski, Pakuła (67` Śledź).
Żółta kartka: Kuć.

mp

„Sovia" klęknęła przed Podlasiem

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali po raz czwarty w sezonie.

Ekipa Miłosza Storto poradziła sobie z Resovią Rzeszów w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Nasi triumfowali 4:0 z popularną „Sovią". Co ciekawe, tydzień temu Adrian Wnuk i spółka ograli innego przedstawiciela z Rzeszowa - Stal 3:0 po dwóch trafieniach właśnie „Adiego" i jednym Jana Kaszkiela.

- Oczywiście, że taki wyniki z Resovią wziąłbym w ciemno. Zawsze chcemy wygrywać, a do tego zanotowaliśmy okazały wynik. Zagraliśmy bardzo dobry mecz, a przede wszystkim byliśmy skuteczni. Mogliśmy zdobyć jeszcze ze dwie bramki, ale trzeba cieszyć się z tego, co się ma. Fajnie, że rośnie nasza dyspozycja. Na ciężkim boisku postępowaliśmy mądrze. Fajnie się złożyło, że po kolei ograliśmy uznane marki w Polsce - mówi Miłosz Storto.

Bialczanie zanotowali drugie zwycięstwo z rzędu z zespołem z Rzeszowa (fot. Gerard Maksymiuk)

Jego podopieczni zanotowali czwarte zwycięstwo w rozgrywkach. - W końcówce pierwszej połowy Resovia stworzyła sobie dwie dobre sytuacje, ale poza tym mieliśmy spotkanie pod kontrolą. Wiadomo, że między porażką a zwycięstwem jest bardzo cienka linia - dodaje.

Bialczanie już po nieco ponad kwadransie mieli dwie bramki przewagi. Wynik otworzył Adrian Wnuk, który dostał piłkę na wolne pole od Jakuba Andrzejczuka i trafił obok bramkarza. Podwyższył Andrzejczuk po asyście Igora Panasiuka. Tuż po przerwie Tomasz Gmur najlepiej znalazł się po stałym fragmencie gry, zaś Wnuk trafił pod poprzeczkę, ustalając wynik starcia.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - RESOVIA RZESZÓW 4:0

Bramki: Wnuk 6`, 75`, Andrzejczuk 16`, Gmur 49`.
Podlasie: Dejneka - Panasiuk (81` Lewczuk), Melchior, P. Chazan, Gmur (78` Sawczuk), M. Chazan, Adamski (82` Czarnecki), Sawicki, Wnuk (83` Chaciówka), Niedziela (72` Kaszkiel), Andrzejczuk (78` Kiryluk).
Żółta kartka: Melchior.

Po punkty

Przed bialczanami spotkanie w Krakowie.

- Mamy fajną sytuację w tabeli. Na ten moment nie bierzemy jeńców. Przegrywamy lub wygrywamy. Czeka nas starcie z trudnym rywalem, ale postaramy się o dobry wynik z jedną z najlepszych ekip w stawce. Zabraknie Igora Melchiora, który musi pauzować za kartki - mówi Storto.

CLJ U-17
WYNIKI 8. KOLEJKI
Podlasie - Resovia 4:0
Cracovia - Jagiellonia 1:2
Polonia - Escola 1:5
Hutnik - ŁKS Łódź 3:0
Widzew - Korona 0:2
SMS Łódź - Wisła P. 2:3
Motor - Legia 0:2
Stal - Wisła K. 1:1

TABELA CLJ U-17

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Legia Warszawa	8	24	33:6
2	Wisła Kraków	8	19	21:8
3	Korona Kielce	8	19	20:10
4	Wisła Płock	8	17	28:20
5	Jagiellonia Białystok	8	16	21:14
6	AKS SMS Łódź	8	13	15:17
7	Widzew Łódź	8	13	13:16
8	Podlasie Biała Podl.	8	12	15:13
9	Motor Lublin	8	10	11:14
10	ŁKS Łódź	8	10	14:21
11	Resovia Rzeszów	8	7	16:21
12	Cracovia Kraków	8	7	15:24
13	Escola Varsovia	8	5	14:19
14	Stal Rzeszów	8	5	9:17
15	Polonia Warszawa	8	4	14:28
16	Hutnik Kraków	8	3	10:21

NASTĘPNA KOLEJKA
(08.10., godz. 11:00): Wisła K. - Podlasie, Legia - Stal, Wisła P. - Motor, Korona - SMS Łódź, ŁKS Łódź - Widzew, Escola - Hutnik, Jagiellonia - Polonia, Resovia - Cracovia.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Powiślak - Górnik II 2:0
Stal - Lewart 1:1
Orlęta - Huragan 0:2
Motor II - Opolanin 4:1
Świdnicz. - Bug 5:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	8	24	29:0
2	Huragan	8	19	19:7
3	Powiślak	8	13	18:12
4	Stal Poniatowa	8	13	18:7
5	Motor II Lublin	8	13	12:12
6	Lewart Lubartów	8	13	10:7
7	Górnik II Łęczna	8	6	13:14
8	Orlęta Łuków	8	6	14:29
9	Opolanin	8	6	13:27
10	Bug Hanna	8	3	3:34

NASTĘPNE KOLEJKI
(08/09.10): Huragan - Świdniczanka (sob., godz. 15:00), Lewart - Orlęta (sob., godz. 12:00), Górnik II - Stal (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 14:00), Bug - Motor II.
(15/16.10): Huragan - Lewart, Świdniczanka - Motor II, Bug - Powiślak, Opolanin - Stal, Górnik II - Orlęta.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Grom - Kryształ 2:0
Tomasovia - Granit 3:0
Start - Błękitni 2:0
POM Iskra - Sparta 2:1
Gryf - Stal 2:2

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	8	20	19:5
2	Tomasovia	8	19	22:5
3	Stal Kraśnik	8	16	24:8
4	Gryf Gmina Zamość	8	15	12:4
5	Granit Bychawa	8	13	7:9
6	Grom Różaniec	8	11	12:17
7	Sparta Rejowiec	8	10	12:14
8	Iskra Piotrowice	8	6	7:18
9	Błękitni Obsza	8	2	4:22
10	Kryształ Werbkowice	8	1	4:21

NASTĘPNE KOLEJKI
(08/09.10): Stal - Grom, Sparta - Gryf, Błękitni - POM Iskra, Granit - Start, Kryształ - Tomasovia.
(15/16.10): Grom - Tomasovia, Kryształ - Start, Granit - POM Iskra, Błękitni - Gryf, Sparta - Stal.

ZNAJDŹ NAS NA facebook
BIA

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Absolwent zadziwia. Grom Rozbity. „Kołyska” dla Kacperka

Za piłkarzami Klasy Okręgowej ósma seria gier. Lider z Kąkolewnicy przegrał 0:3 z Orłem. Lutnia pokonał 4:3 Tytan, a 110. gola w barwach klubu zdobył Damian Artymiuk. Tym razem wyjątkowego! Nie przestaje zadziwiać beniaminek z Domaszewnicy, który tym razem poradził sobie z Unią Krzywda.

Piłkarze Lutni wykonali „kołyskę” na cześć synka Damiana Artytmiuka - Kacperka, który przyszedł na świat 26 września. Dla „Artyma” gol z karnego był 110 w barwach klubu z Piszczaca

Łabęcki miał przeczucie

Orzeł poradził sobie z Gromem.

Prowadzenie dał Marek Piotrowicz, z którego dośrodkowania wyszedł strzał. Podwyższył były gracz Gromu Kacper Fijałek, kończąc głową na krótkim słupku centrę Wojciecha Żuka. Asystent przy tym golu ustalił wynik zawodów, wykorzystując błąd obrońcy przy wyprowadzaniu piłki.

- Zagraliśmy bardzo słabo w defensywie. Sami sprezentowaliśmy dwie bramki przeciwnikom, a do tego byliśmy nieskuteczni pod bramką rywali. Nie pamiętam, kiedy ostatnio przegraliśmy przed własną publicznością w takim stosunku - mówi Edmund Koperwas, opiekun Gromu.

- Przed meczem powiedziałem zawodnikom, że mam przeczucie, iż wygramy. Nikt w nas nie wierzył, ale wyszliśmy na boisko z nastawieniem walki o zwycięstwo. Gospodarze mają piekielnie mocne boki. Cierpieliśmy, ale udało się wygrać - mówi Konrad Łabęcki, trener Orła.

GROM KĄKOLEWNICA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:3 (0:1)

Bramki: Piotrowicz 25`, Fijałek 65`, Żuk 67`.
Grom: Kaczmarek - Kosel, P. Zieliński, R. Zieliński (55` Marczuk), Rycaj, Siudaj, Płudowski (60` Kot), Samociuk, Kanatek, P. Muszyński, Lecyk.
Orzeł: Bocian (82` Pałys) - Sosnowski, Fijałek, Król, Pi. Cholewa, Orzechowski, Sobieszek, Żuk, Kaliński, Piotrowicz (70` Mańko), Powałka (76` Łaskarzewski).

„Kołyska” dla Kacperka

Lutnia ograła Tytan. Po niespełna 50 minutach miejscowi wygrywali 4:0. Skończyło się wynikiem 4:3.

Wyjątkowego gola z rzutu karnego zdobył Damian Artymiuk. 31-latek trafił po raz 110. w barwach klubu z Piszczaca. Wraz z kolegami wykonał „kołyskę” na cześć Kacperka, czyli swojego synka, który przyszedł na świat 26 września. Mierzył 59 cm i ważył 3640 g.

- Przegraliśmy po własnych błędach. Przy karnym faulował Mateusz Kiryczuk. Cieszy to, że nie zwątpiliśmy i zdobyliśmy trzy bramki, ale triumf Lutni jest jak najbardziej zasłużony - mówi Michał Gromysz, trener Tytana.

- Po raz kolejny zagraliśmy dobre zawody na słabej nawierzchni. Mimo to dobrze graliśmy w piłkę. Nie dopuściliśmy rywali do klarownych sytuacji. Kontrolowaliśmy grę. Przy wysokim prowadzeniu wdarła się dekoncentracja. Wszyscy chcieli zdobywać bramki i przez to przeciwnik nas kontrował - dodaje Mateusz Kacik, trener Lutni.

LUTNIA PISZCZAC - TYTAN WISZNICE 4:3 (3:0)

Bramki: Tuttas 16`, Artymiuk 21` (k), Hołownia 36`, 49` - Daniłosio 67`, Oniszczuk 80`, E. Jakubiuk 86`.
Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Kurowski, Powszuk (46` Dobosz), Hołownia (62` Lipiński, 82` Stubiński), Magier, Całka, Kuczyński (65` Praszczak -Tracz), Artymiuk, Tuttas (75` Korzeniewski), Ramotowski (65` Bołtowicz).
Tytan: Bancarzewski - E. Jakubiuk, Oniszczuk, J. Bujnik, Kiryczuk (46` Wtykło), Gromysz, Kisiel (70` P. Bujnik), Szyszłow, Semeniuk, Pasternak, Daniłosio. (75` D. Bujnik).

Koncert Bad Boys

Zespół z Zastawia pewnie ograł Młodzieżówkę.

- O tym meczu musimy jak najszybciej zapomnieć. To był najsłabszy występ zespołu pod moją wodzą. Do tego boisko było w katastrofalnym stanie, ale to nie tłumaczenie naszej równie kiepskiej gry - mówi Artur Idzikowski, trener zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego.

- Od pierwszej do ostatniej minuty byliśmy zespołem, który miał przewagę. W pierwszej połowie mogliśmy prowadzić różnicą czterech goli. Dominowaliśmy. Dość powiedzieć, że goście ani razu mocno nam nie zagrozili - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

BAD BOYS ZASTAWIE - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. 4:0 (1:0)

Bramki: Kania 42`, 64`, Mat. Cizio 72`, Śledź 83`.
Bad Boys: Bojanek - Góral (46` A. Nurzyński), Marcin Cizio, Świętochowski, Kępka (77` A. Wołoszka), Stosio, Walo (70` Śledź), Niedziółka, Król (55` Mateusz Ciozio), Kania (75` Grochowski), R. Wołoszka.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Sidor, Kobojek, Syta, Reszka, Łoziński, Fijałek (75` Ślusarczyk), Arent (40` Sadowski), M. Łukaszuk (46` Koczkodaj), Mitura (46` Dymek), Mazurek.

Wiara czyni cuda. „Młotek” Leszczak

Zespół Absolwenta wygrał czwarty mecz w sezonie, a trzeci z rzędu.

- Mówiłem chłopcom i oni uwierzyli w swoje umiejętności. W pierwszych kolejkach musieliśmy nauczyć się ligi, a teraz potrafimy rywalizować z ekipami, które mają doświadczenie w „Okręgówce”. Mam nadzieję, że nie będziemy dostarczycielami punktów - mówi Krzysztof Jędruchniewicz, opiekun zespołu z Domaszewnicy.

- Tak to jest, jak nie wykorzystuje się sytuacji. Przy prowadzeniu Maciej Kamiński nie trafił do pustej bramki, a następnie Dawid Rosłoń zmarnował okazję sam na sam - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

Jego ekipa przegrywała po rzucie rożnym Radosława Cieślaka i strzale Grzegorza Filipa. Wyrównał Cezary Mościcki po wrzutce z lewej strony Marcina Kabata. Kolejne dwa gole to zasługa Mateusza Bogusza. Za pierwszym razem wykorzystał podanie w uliczkę od Błażeja Leszczaka, a następnie skończył zagranie Adriana Piotrowskiego.

Ozdobą spotkania był gol Leszczaka. Błażej huknął z 42 (!) metrów w samo okienko. Właśnie otrzymał ksywę „Młotek”, gdyż tydzień wcześniej trafił z wolnego z odległości 35 metrów!

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - UNIA KRZYWDA 4:1 (1:1)

Bramki: C. Mościcki 42`, M. Bogusz 64`, 70`, B. Leszczak 90+1` - Filip 6`.
Absolwent: Zborowski - Ksok, Jędruchniewicz, Kudlak, Piotrowski, B. Leszczak, M. Bogusz (85` Turski), D. Kabat (70` Ośkiewicz), Piekarski, M. Kabat (46` Zalewski), C. Mościcki.
Unia: Lamek - M. Łukasik, Filip, K. Białach, Bieńczyk, Cieślak, Komar, A. Białach, Rosłoń, Kryczka (75` Wojtaś), Kamiński (60` Kot).

POZOSTAŁE WYNIKI

LZS DOBRYŃ - AGROTEX MILANÓW 1:1 (1:0)

Bramki: Kot 29` - Ostapiuk 88` (k).
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Caruk, Starostka, Kot, R. Andrzejuk, Korneluk (55` Kozłowski), Selewoniuk, Demidziak.
Agrotex: Kozieł - Gil, Daszczyk, Pieńkus (74` K. Kamiński`), Witkowski, Kolęda, Antoniuk (70` Samorański), Dąbrowski, Kowalski (65` Iwaniuk), Ostapiuk, Podgajny.

VICTORIA PARCZEW - UNIA ŻABIKÓW 0:0

Victoria: Gołacki - Bancerz, W. Lewczuk, Chilimoniuk, B. Lewczuk, Jemioł, Osieleniec (88` Tokarzewski), Chomiuk, Syryjczyk, Gryczuk, K. Waniowski.
Unia: Sposób - Kałuski, Palica, Błyskun (63` Borkowski), Bednarczyk, Garbacik, Rybak, Kozłowski, Ptaszyński, Wachnik (71` Golec), Pawelec.

ŁKS ŁAZY - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 2:1 (1:0)

Bramki: Olszewski 38`, Szustek 85` - Paczuski 56`.
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Krukow (70` Ostojski), Wereszczyński (90` Zarzycki), Goławski, Szustek, Ł. Ebert, M. Ebert, Fortuna, Olszewski, Wysokiński (80` Janaszek).
Az-Bud: Stężała - Sokołowski, K. Klimiuk, Borkowski, Derlukiewicz, M. Klimiuk, Barańczuk, Jędrzejewski (62` K. Zieniuk), Osypiuk, Bogucki, Mróz.

SOKÓŁ ADAMÓW - KUJAWIAK STANIN 1:0 (0:0)

Bramka: Pracz 34`.
Sokół: Dzido - Wrzosek, K. Nowicki, Domański, Kośmider, Cąkała (55` Czubek), Jarosław Bosek (80` Strzyżewski), Okniński (85` Wierzbicki), Sokołowski, Pracz (60` J. Nowicki), Baran (50` Osial).
Kujawiak: Kęnder - Abramek, Adamiak, Gajowy (46` Grzyb), Kąkol, Goławski, Mucha (46` Michał Skwarek), Osiak, Osiński (80` Stępniewski), Siwiec, Szewczak (46` Zabłocki).

mp

KLASA B

WYNIKI 5. KOLEJKI
Bystrzyca - Az-Bud II 1:1
Agrotex II - Orlęta 1:5
Gręzovia - Unia II 6:1
Orzeł II - Wenus - przeł.
Tur - pauza

TABELA KL. B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	4	12	23:6
2	Orzeł II Czemierniki	3	9	13:1
3	Wenus Oszczepalin	3	9	10:6
4	Tur Turze Rogi	3	6	5:8
5	Agrotex II Milanów	5	6	13:20
6	Gręzovia Gręzówka	5	6	16:12
7	Bystrzyca Borki	5	4	10:14
8	Az-Bud II	4	1	3:13
9	Unia II Żabików	4	0	4:17

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 12:00): Orzeł II - Unia II, Az-Bud - Agrotex II, Tur - Bystrzyca (godz. 15:00), Orlęta - Wenus (godz. 15:00), Gręzovia - pauza.

KLASA A GR. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Bór - Wóldom 18:0
Dwernicki - Bizon 5:0
Orlęta II R. - Armaty 8:1
Orlęta II Ł. - Start 1:0
Olimpia - Polesie 0:2
AR-TIG - Orkan 1:2

TABELA KL. A - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II	7	21	43:6
2	Bór Dąbie	7	19	44:8
3	Polesie Serokomla	7	14	16:12
4	Orlęta II Łuków	7	12	25:12
5	Dwernicki Stoczek Ł.	7	11	20:9
6	Armaty Stoczek Ł.	6	10	15:16
7	AR-TIG Huta D.	7	10	24:21
8	Orkan Wojcieszków	7	9	11:11
9	Bizon Jeleniec	7	7	18:15
10	Olimpia Okrzeja	7	6	10:14
11	Start Gózd	7	0	5:25
12	Wóldom Wólka D.	6	0	0:82

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 12:00): Start - Olimpia, Armaty - Orlęta II Ł., AR-TIG - Orlęta II R., Bizon - Orkan, Bór - Dwernicki, Polesie - Wóldom.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Sokół - Kujawiak
ŁKS Łazy - Az-Bud 2:1
Bad Boys - Młodzież. 4:0
Dobryń - Agrotex 1:1
Absolwent - Unia K. 4:1
Victoria - Unia Ż. 0:0
Grom - Orzeł 0:3
Lutnia - Tytan 4:3

TABELA KL. O

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	8	19	29:6
2	ŁKS Łazy	8	16	30:13
3	Lutnia Piszczac	8	16	21:14
4	Victoria Parczew	8	15	22:9
5	Unia Krzywda	8	13	16:21
6	Absolwent	8	12	18:28
7	Orzeł Czemierniki	8	12	18:20
8	Bad Boys Zastawie	7	10	16:12
9	Kujawiak Stanin	7	10	9:8
10	Młodzieżówka	8	9	10:16
11	Sokół Adamów	8	9	10:15
12	Az-Bud Komarówka	8	8	14:14
13	Unia Żabików	7	8	9:11
14	Tytan Wisznice	8	7	13:31
15	Agrotex Milanów	7	6	7:15
16	LZS Dobryń	8	4	17:26

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 15:00): Tytan - Sokół, Orzeł - Lutnia, Unia K. - Victoria, Agrotex - Absolwent, Młodzieżówka - LZS Dobryń, Az-Bud - Bad Boys, Kujawiak - ŁKS Łazy, Grom - Unia Ż.

KLASA A GR. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Agrosport - Sielczyk 1:5
Dąb - Granica 2:1
Olimpia - Podlasie II 0:5
Rokitno - Huragan II 2:6
Niwa - Krzna 2:1
Twierdza - Rogo 1:1

TABELA KL. A - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	6	16	25:4
2	Red Sielczyk	7	14	25:12
3	Krzna Rzeczyca	7	13	20:8
4	Niwa Łomazy	6	12	18:12
5	Huragan II	7	12	19:20
6	Agrosport Leśna P.	7	8	9:14
7	Olimpia Jabłoń	6	8	9:9
8	Rogo Rogoźnica	6	8	10:5
9	Dąb Dębowa Kłoda	6	7	10:18
10	Twierdza Kobylany	5	6	6:6
11	GLKS Rokitno	6	1	5:25
12	Granica Terespol	7	1	2:25

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 12:00): Red Sielczyk - Rogo, Krzna - Twierdza, Huragan II - Niwa, Podlasie II - GLKS Rokitno, Granica - Olimpia, Agrosport - Dąb.

mp

BIA

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Orlęta, Orlątka i tatusiowie Orlątek

Orlęta zaprosiły małych i dużych do zabawy

Wśród 50 przedszkolaków może jest nowy Lewandowski? Bo że nowy Szymala czy Korolczuk to raczej pewne...

Orlęta w minionym tygodniu skoncentrowane były nie tylko na meczach ligowych. W środę stadion zwiedzała silna grupa ciekawskich przedszkolaków, w piątek do boju stanęli tatusiowie dzieciaków trenujących w klubowej akademii.

W czwartek na stadionie stawiło się około pięćdziesięciu przedszkolaków z Przedszkola nr 1 w Radzyniu Podlaskim.

Czym skorupka nasiąknie...

Najpierw czekały na nie zajęcia ruchowe. Trener Mikołaj Raczyński oraz asystenci Aleksander Tafara Madembo i Adrian Duchnowski to fachowcy nie lada i jakoś sobie poradzili. Frajda niesamowita dla obydwu stron. Potem dzieci poszły zwiedzać klubowe obiekty. Zaczęły od muzeum, które mieści się w klubowej szatni. Tu pytanie: ilu z Państwa było tam chociaż raz w życiu? A jest tam na co patrzeć: puchary, medale, dyplomy, stare zdjęcia, koszulki - trochę się tego przez 98 lat nazbierało! Serdecznie zachęcam. Potem były szatnie i siłownia. - W pewnym momencie malutka dziewczynka podeszła do 5-kilogramowego hantla i bez najmniejszych trudności go podniosła. Wszyscy oniemieli - relacjonował przewodnik wycieczki, członek zarządu Artur Fijałkowski. Na koniec wszyscy dostali prezenty, a na ręce pań przedszkolanek klub przekazał futbolówkę.

Tatusiowie też mogą, nawet w deszczu

W piątek wieczorem, mimo padającego deszczu, rozegrano turniej rodziców drużyn młodzieżowych. Mimo ciemności i ulewnego deszczu zebrało się 26 największych fanatyków. Tym razem to oni byli bohaterami swoich dzieci i małżonek. Wynik turnieju nie był specjalnie istotny, ale bój był zażarty. Wszyscy skończyli w dobrym zdrowi i świetnych humorach. Po graniu w klubowej kawiarence można było uzupełnić kalorie, wspólnie obejrzeć mecz i pogadać o sportowych przewagach synków i tatusiów. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że taka metoda budowania klubowej tożsamości i wspólnoty to coś, co trzeba na stałe wpisać do kalendarza. Prezes Krzysztof Grochowski obiecuje, że jeszcze w tym roku spróbuje zorganizować turniej halowy.

Zbigniew Smółko

Taekwon-docy pojechali do Słowenii

Nasi walczą w Pucharze Świata

Za tydzień w tym miejscu napiszemy pewnie, że któryś - a może kilku! - zawodników Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do zdobył medal Pucharu Świata.

W zaczynającym się we wtorek w słoweńskim Koper turnieju walczyć będzie ponad 2000 wojowników, wśród nich pięcioro z Radzynia.

Swoich podopiecznych przedstawia trener Łukasz Ciężki: Alina Kaznadziej, Jakub Cieślak i Zuzanna Mierkiewicz byli już powołani do Kadry. Jakub Cieślak już niejednokrotnie stawał na podium zawodów międzynarodowych, zdobywając medale w konkurencjach drużynowych podczas Mistrzostw Europy w Hiszpanii i Chorwacji, teraz czas, aby dorzucił medal w konkurencjach indywidualnych. Alina Kaznadziej dopiero w tym roku jako juniorka młodsza rozpoczęła swą przygodę na arenie międzynarodowej, zdobywając z drużyną Mistrzostwo Europy w technikach specjalnych, dokładając do tego brązowy medal w walkach do 60 kg. Na pewno nie zabraknie emocji i walki do ostatnich sekund podczas pojedynków Zuzanny Mierkiewicz, która na ostatnich zawodach o prym na Starym Kontynencie odpadła tuż przed strefą medalową, a w rywalizacji na arenie krajowej zdobywała medale Mistrzostw Polski, za każdym razem pokazywała niesamowity charakter i wolę walki. Ewelina Andryszczyk i Michał Cieślak to debiutanci na arenie międzynarodowej, ale i oni oprócz doświadczeń mogą przywieźć medale - zapewnia szkoleniowiec, który będzie sekundował wychowankom na matach.

Zbigniew Smółko

Szachowa młodzież w natarciu

Fot.facebook RTS

W rozegranym 25 września Turnieju o Puchar Starosty wygrała Patrycja Waszczuk (Gambit Międzyrzec Podlaski) przed Szymonem Suską (Czternastka Warszawa) i Artemem Suprunovem z Ukrainy (na zdjęciu) W klasyfikacji juniorów najlepszy był Aleksander Nakaziuk (Gambit) przed Bartoszem Walaszkiem (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe) i Anną Oleksiuk (Gambit) Sędziował Paweł Krasuski. Grało 22. zawodników

UKS Sprint ma 25 lat

Większość Polaków nie wie, gdzie leży Ulan -Majorat. Natomiast w świecie młodzieżowej piłki ręcznej każdy bez problemu odpowie: a to koło Radzynia, tam jest świetny klub w szczypiorniaka! Uczniowski Klub Sportowy Sprint od ćwierć wieku osiąga sukcesy w skali całego kraju.

Na uroczystych obchodach licznie zgromadzili się byli i obecni zawodnicy i zawodniczki, godnie reprezentujący w minionych latach Klub i Ulan-Majorat na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim. Uczestnicy jubileuszu mieli możliwość zapoznania się z historią, działalnością, i sukcesami Klubu, a także przywołać wspomnienia z pomocą prezentacji multimedialnej i wystawy archiwalnych materiałów.

Jedną z największych atrakcji obchodów jubileuszu była możliwość powrotu na parkiet byłych wychowanków Klubu. Rozegrano cztery mecze towarzyskie, podczas których zawodniczki i zawodnicy mogli ponownie poczuć ducha rywalizacji i po latach sprawdzić swoje umiejętności. Patronat nad imprezą objął wójt Jarosław Koczkodaj, obecni byli też poseł Sławomir Skwarek, starosta Szczepan Niebrzegowski, wicestarosta Michał Zając, radny wieloletni członek Klubu. Grzegorz Kowalczyk, prezes Lubelskiego Związku Piłki Ręcznej ds./sportowych Artur Witkowski, Prezes Lubelskiego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego Tadeusz Więcek.

Najmłodsi podopieczni Klubu /dziewczęta i chłopcy/ klasy czwartej Szkoły Podstawowej w Ulanie Majoracie uczestniczyli w „treningu z mistrzem", który poprowadziły zawodniczki superligi kobiet MKS Lublin: Daria Szynkaruk i Paulina Masna

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Kiedy popłynie woda z nowego ujęcia

WOHYŃ: 2,5 tysiąca mieszkańców gminy Wohyń 40 lat czekało na tę inwestycję. Za półtora roku ich cierpliwość zostanie nagrodzona. W maju 2024 popłynie woda z nowego ujęcia w Wohyniu. Stare sprawia dużo kłopotów.

Mieszkańcy często borykają się z awariami, skażeniami, przerwami w dostawach wody, narzekają na jej jakość. Znacząco również spadła wydajność studni głębinowych. Pozostawienie ponad 40-letniej instalacji bez gruntownej przebudowy mogłoby mieć katastrofalne skutki.

- Stacja ujęcia i uzdatniania Wody w Wohyniu zaopatruje ponad 2,5 tysiąca mieszkańców, głównie Wohynia, Bezwoli i Planty. Po gruntownej przebudowie skończą się kłopoty z przerwami w dostawie i jakością wody pitnej. Nie powinno nikomu jej brakować – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Fot.UG Wohyń

Trwa budowa nowego ujęcia wody w Wohyniu

Przebudowę realizuje firma INVESTMIL Grzegorz Chilimoniuk z Parczewa. Wykonawca przeprowadzi modernizację studni głębinowych, budowę dodatkowego zbiornika wody, budynku stacji, wymianę filtrów. Umowa przewiduje również wdrożenie zupełnie nowej technologii poboru i uzdatniania wody, wymianę stacji pomp, dostawę agregatu prądotwórczego, wyposażenie, zdalne sterowanie i monitoring pracy ujęcia oraz wymianę instalacji elektrycznej i oświetlenia. - Prace postępują bardzo sprawnie. Już posadowiono dodatkowy zbiornik na wodę, trwa budowa nowego budynku technologicznego – dodaje Tomasz Jurkiewicz.

Modernizacja i przebudowa ujęcia wody w Wohyniu kosztuje 5,59 mln zł. Zadanie w 80 proc., czyli w kwocie 4,37 mln zł, jest dofinansowane ze środków rządowych Polski Ład. Pierwsza woda w odnowionego ujęcia popłynie w maju 2024 r.

Paweł Puzio

Dziadek robił w „peegierze", wnuczek śmiga w komputerze

29 komputerów trafiło do młodych ludzi z gminy Wohyń. Fot.UG Wohyń

29 zwinnych komputerów HP trafiło do 29 uczniów z gminy Wohyń. Sprzęt kosztował 72,5 tys. złotych i został zakupiony ze środków pozyskanych przez gminę w ramach programu wspierania rodzin byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

O grant na zakup sprzętu komputerowego dla młodych ludzi postarała się gmina. Po pomyślnym złożeniu wniosku do Centrum Projektów Polska Cyfrowa, podpisaniu umowy i zakupie sprzętu 22 i 28 września, laptopy trafiły do 29 uczniów. – Bardzo się cieszę, że udało się pozyskać te urządzenia. Mam nadzieję, że na progu nowego roku szkolnego i akademickiego laptopy pomogą w nauce i pozwolą na lepsze zrozumienie świata – powiedział Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń podczas spotkania, na którym wręczył osobiście laptopy dla uczniów z rodzin popegeerowskich.

(opr. – p.p.)

Przy garnkach i stole wszyscy okazali się tacy sami

Kiedy w maju 2022 ci, którzy pomagali polskim żołnierzom w Afganistanie, musieli w Polsce zacząć radzić sobie sami, pomocną dłoń znaleźli w Suchowoli w gminie Wohyń. Kilka rodzin uchodźców szybko wrosło w krajobraz wioski. Ostatnio w czasie integracyjnych warsztatów kulinarnych miejscowe gospodynie mogły nauczyć się, jak gotować bolani i czatni. Nic tak nie jednoczy, jak wspólne gotowanie

Fot.GCK Marta Belniak

Panie z Suchowoli z wielką ciekawością i zapałem poznawały tajniki afgańskiej kuchni

Fot.MCK Suchowola Marta Belniak

Polsko - Afgańska Szkoła Gotowania na Gazie - edycja suchowolska
Bolani: Ciasto: mąka pszenna, woda, soda, drożdże. Zagniata się ciasto i jak na pierogi. Farsz: tłuczone gotowane ziemniaki, pokrojone w drobniutką kostkę papryka, pomidor, cebula i szczypior. Doprawić solą i pieprzem. Wykonanie: z ciasta urywamy kulki i chwilę zostawiamy do wyrośnięcia, każdą kulkę wałkujemy, przecinamy kółko i nakładamy farsz do połowy, przykrywamy częścią bez farszu i przyciskamy brzegi widelcem. Smażymy na tłuszczu z obu stron. Do tego sos czatni: jogurt naturalny, pokrojone w kostkę warzywa ogórek, papryka, cebula, pomidor, ocet

Skąd wzięli się Afgańczycy w Suchowoli?

Podczas ewakuacji zachodnich sił z Afganistanu możliwość wyjazdu dostali także miejscowi współpracownicy polskiego kontyngentu. Z szansy tej skorzystało około trzech tysięcy osób, którym na miejscu groziło śmiertelne niebezpieczeństwo. W dużej części byli to ludzie nieźle wykształceni, mający za sobą doświadczenie kontaktu i otwartość na kulturę Zachodu. W sierpniu 2021 kilka rodzin znalazło się na Podlasiu. Początkowo mieszkali w ośrodku dla uchodźców w Bezwoli. W maju 2022 okazało się jednak, że teraz już muszą radzić sami sobie. Kiedy ich dzieci miały przed sobą za kilka tygodni koniec roku szkolnego...

Suchowola z egzaminem zaliczonym na szóstkę

Pomocną dłoń znaleźli w Suchowoli, gdzie do szkoły chodziły ich dzieci. Ktoś udostępnił mieszkanie, ktoś miał na zbyciu meble, inny pralkę, zaangażował się proboszcz, szkoła, radni, cały łańcuch ludzi dobrej woli. Tym bardziej że ci Afgańczycy dali się lubić: dzieciaki świetnie radziły sobie w szkole, zaskakująco wręcz łatwo nawiązały się więzi z sąsiadami. A w Polsce jak są więzi, to jest i stół.

Napisali projekt, żeby było łatwiej

Młodzieżowe Centrum Kultury w Suchowoli razem z miejscowym stowarzyszeniem „Razem...i kropka" napisało projekt „Tacy Sami" i dostało na niego dofinansowanie. Założeniem była integracja gości z miejscowym środowiskiem. W ramach projektu odbyły się zajęcia integracyjno- animacyjne dla dzieci, kulinarne dla dzieci, wystawa fotografii z dotychczas przeprowadzonych działań, warsztaty artystyczne oraz właśnie warsztaty kulinarne kuchni afgańskiej dla dorosłych, Poprowadziły je panie z Afganistanu, nowych smaków uczyły się zaś miejscowe gospodynie. Powstało kilka pyszności z afgańskiej takie jak bulani, czatni, afgański chlebek, dania z ryżem, Podczas spotkania kucharki opowiadały o swojej kulturze, dzięki czemu jest teraz dla nas bardziej zrozumiała.

Zbigniew Smółko

BIA

Nowa remiza druhów z Wólki Komarowskiej

W styczniu 2018 podjęli decyzję o założeniu jednostki OSP w Wólce Komarowskiej. 3 maja tego roku złożyli przysięgę. Rok później podjęli decyzję o rozpoczęciu budowy nowej remizy, którą w minioną niedzielę, 25 września 2022 roku, uroczyście oddali do użytku. Tak działają druhowie z Wólki Komarowskiej.

Jest ich 27, ale stoi za nimi cała osada. – To jest budujące, jak patrzy się na zaangażowanie mieszkańców i druhów w Wólki Komarowskiej - w ciągu niespełna czterech lata zbudowali tak okazałą remizę – mówi druh Ireneusz Demianiuk, prezes zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP, wójt gminy Komarówka Podlaska. - Wartość prac zrealizowanych przez mieszkańców i druhów przy budowie nowej remizy można oczywiście wycenić, ale nie to jest najważniejsze. Liczy się zaangażowanie lokalnej wspólnoty, co pokazuje, jak ważna jest ta jednostka dla mieszkańców Wólki Komarowskiej i całej naszej gminy – dodał wójt.

Wólka Komarowska to nieduża osada o 44 „kominach". Wieś jest doświadczona przez ogień, bo w 1914 roku doszczętnie spłonęła podczas wielkiej pożogi. Mimo że minęło już ponad sto lat, to mieszkańcy tej wioski wciąż pamiętają o tragicznych wydarzeniach.

Druhowie z Wólki Komarowskiej cieszyli się nie tylko z okazji otwarcia nowej remizy, ale także z pachnącego nowością lekkiego wozu ratowniczo-gaśniczego marki Renault.

(p.p.)

Hulają na placu do woli

W Kuraszewie urządzono nowy plac zabaw dla dzieci. Na osiedlu bloków ustawiono certyfikowany zestaw zabawowy ze zjeżdżalnią oraz huśtawki. Nawierzchnia została uporządkowana i wysypana piaskiem. W prace włączyli się także mieszkańcy bloków. Zakup urządzeń na plac zabaw oraz montaż, 25 tys. złotych, został sfinansowany przez gminę Wohyń i Podlaskie Gorzelnie SURWIN w Suchowoli.

(opr. – p.p.)

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Awantura o „gorące krzesło” dla pani wójt podczas sesji w Kąkolewnicy

Kąkolewnica: - To niebywałe, niespotykane i bezczelne – tak Gabriel Lecyk, sołtys z Brzozowicy Dużej w gminie Kąkolewnica, mówił o decyzji szefostwa Rady Gminy. Poszło o decyzję „eksmisji” Anny Mróz i jej bezpośrednich współpracowników z dotychczas zajmowanego miejsca podczas sesji Rady Gminy.

Miejsce pozostawione przy stole prezydialnym dla pani wójt zostało pustę. Anna Mróz usiadła na końcu ze skarbnik i sekretarzem

Zwyczajowo, od lat, podczas sesji wójt ze skarbnikiem i sekretarzem gminy siedzieli w prezydium stołu razem z przewodniczącym Rady Gminy. Sytuacja jednak uległa zmianie. Zostawiono krzesło tylko dla pani wójt, niemal na rogu stołu, a dla gminnej skarbniczki i sekretarza gminy zabrakło miejsc. Ich miejsca zajęli wiceprzewodniczący Rady Gminy - Renata Czerwińska i Jerzy Szkodkowski. Wójt nie skorzystała z tej propozycji - razem ze skarbniczką i sekretarzem usiadła wśród radnych, na końcu stołu.

Podczas sesji omawiano punkty zgodnie z programem obrad. Sprawa „gorącego krzesła” wypłynęła dopiero w wolnych wnioskach. Podniósł ją radny Piotr Łątka z Żakowoli Radzyńskiej. – Cztery lata każdy miał swoje miejsce. Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego przed sesją zapadła decyzja o zmianie miejsca pani wójt. Może na następnej sesji pan przewodniczący Majczyna usiądzie na moim krześle – zwrócił się podczas sesji radny Łątka do Mariusza Majczyny, przewodniczącego Rady Gminy. Mariusz Majczyna nie odpowiedział na pytanie radnego, w zamian zarzucił Łątce agresywną politykę. - Nie zająłem miejsca pani wójt. Wielu radnych zdecydowało, aby podczas sesji przewodniczy Rady miał po bokach wiceprzewodniczących – mówi Jerzy Szkodkowski, wiceprzewodniczący Rady Gminy. – Decyzję o uporządkowaniu miejsc siedzenia podjęliśmy po przyjrzeniu się obradom w innych gminach. Przewodniczący i wiceprzewodniczący zawsze siedzą obok siebie. Po prostu uporządkowaliśmy tę sytuację. Pani wójt miała miejsce po mojej lewej stronie. Nie mieliśmy intencji nikogo urazić czy pokazywać komuś „jego miejsce w szeregu” – mówi Jerzy Szkodkowski, wiceprzewodniczący RG. - Być może pani wójt zbyt pochopnie oceniła sytuację i usiadła na końcu stołu. Zapraszaliśmy panią wójt do przodu, ale nie skorzystała z naszej propozycji – dodaje opozycyjny radny Piotr Czerwiński. – Naszą intencją nie było przesadzanie kogokolwiek do tyłu – dodaje.

Fot.JH

Anna Mróz: Należałoby spytać pana, który zajął moje miejsce, czy dzięki temu poczuł się ważniejszy

Problem jednak się pojawił. – Ta sytuacja będzie pożywką dla mediów. To będzie coś brzydkiego – ocenił sprawę „gorącego krzesła” sołtys Lecyk. - Nie ma znaczenia, z którego miejsca będę zarządzać gminą. Od samego początku kadencji ważniejsza jest dla mnie praca na rzecz mieszkańców niż tzw. stołek. Należałoby spytać pana, który zajął moje miejsce, czy dzięki temu poczuł się ważniejszy – kwituje sprawę Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica. - Wielu radnych jest za tym, aby prezydium siedziało razem. Tak już będzie podczas sesji Rady Gminy Kąkolewnica – kończy radny Szkodkowski.

Paweł Puzio

KĄKOLEWNICA/ „Z ogrodu na stół” - spotkanie KGW w Wygnance

Fot.gm. Kąkolewnica

24 września 2022 r. w Domu Kultury i OSP w Wygnance odbyło się spotkanie Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy pod hasłem: „Z ogrodu na stół”. W spotkaniu wzięły udział KGW z Brzozowicy Dużej, Grabowca, Jurek, Kąkolewnicy ul. Południowa, Lipniak, Olszewnicy, Polskowoli, Rudnika, Turowa, Żakowoli Starej oraz Klub Seniora z Rzeczycy. Zgromadzeni wysłuchali zespołu śpiewaczego KALINA z Wygnanki, a następnie Renata Cedrzyńska wystąpiła z prelekcją nt. „Zioła w przydomowym ogródku”. Odbyła się także prezentacja i degustacja potraw przygotowanych przez poszczególne koła. Wszystkie przybyłe delegacje otrzymały okolicznościowe podziękowania oraz upominki. Całość zwieńczyła wspólna biesiada.

Jakub Hapka

ULAN/ Sukces OPS Domaszewnica na wojewódzkich zawodach

Fot.gm. Ulan-Majorat

Sukcesem zakończyły się wojewódzkie zawody sportowo-pożarnicze dla drużyn z jednostki OSP Domaszewnica. Podczas zmagań w Krasnymstawie druhny w ogólnej klasyfikacji uplasowały się na 2 miejscu, zwyciężając w ćwiczeniu bojowym, czyli jednej z konkurencji zawodów, druhowie natomiast zajęli 3 miejsce. Zawody rozgrywano w konkurencjach: ćwiczenie bojowe, sztafeta pożarnicza 7×50 m z przeszkodami oraz musztra.

Jakub Hapka

KRÓTKO Z GMINY KĄKOLEWNICA

Łatwiej zaparkujesz przy cmentarzu

21 września został wykonany wjazd na plac od strony cmentarza w Brzozowicy Dużej, ułatwiając tym samym mieszkańcom parkowanie samochodów przy większych uroczystościach - informuje wójt Anna Mróz.

Remont świetlicy w Mościskach

Układane są płytki, wszystkie większe prace zostały już wykonane. W październiku nastąpi oddanie budynku do użytku.

Koniec modernizacji dróg do pól w obrębie Jurki

Długość wyremontowanego odcinka to 948 m. Na to zadanie gmina otrzymała dofinansowanie z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Cała inwestycja kosztowała 165 tys. Jej odebranie nastąpiło pod koniec września. Dotychczas wykonano remonty dróg gruntowych o długości 16,5 km z planowanych 22 km.

- Niestety niektóre drogi są zaorywane - podkreśliła wójt Anna Mróz.

Umowa na remont drogi podpisana

Modernizację drogi w Grabowcu wykona firma „Fedro”. Roboty drogowe obejmą 400-metrowy odcinek i 5-metrowej szerokości jezdni. Prace rozpoczęły się 3 października. Firma na zrealizowanie zadania ma miesiąc od podpisania umowy.

Będzie kolejna droga w Grabowcu?

26 września wójt podpisała akt notarialny dotyczący podziału działki, pod drogę w Grabowcu, która została złożona do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

W tej samej miejscowości trwa remont 1,81 km drogi w ramach „Polskiego Ładu”. Z tego dofinansowanie zmodernizowano drogi w: Sokulu (500 m), dwa odcinki w Olszewnicy (łącznie 2 km).

Koszt remontu drogi w Żakowoli Poprzecznej większy o 270 tys.

26 września starostwo rozstrzygnęło przetarg. Okazało się, że koszt modernizacji zwiększył się w stosunku do zakładanej wartości kosztorysowej o 270 tys. Całkowity koszt drogi to 995 tys. Starostwo unieważniło przetarg. Ponowny będzie ogłoszony wiosną 2023 r.

50 tys. na organizację zakwaterowania dla Ukraińców

Pod opieką Urzędu Gminy znajduje się 11 uchodźców. Przebywają w dwóch mieszkaniach w Polskowoli. Nad ośrodkiem zdrowia przebywa 7 osób, 4 - w Domu Nauczyciela. W szczytowym momencie w gminie przebywało 26 Ukraińców.

Jakub Hapka

ULAN/ Nauczyciele z awansami

Fot.gm. Ulan-Majorat

W obecności wójta gminy oraz dyrektorów szkół akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego otrzymały oraz ślubowanie złożyły: Marlena Majchrocka (SP w Domaszewnicy) oraz Magdalena Laskowska, Ewelina Jędrzejewicz (SP w Kępkach).

Jakub Hapka

RAD

eprasa.pl 3a77aa0eaa

W Czemiernikach na rynku załopoce Biało - Czerwona

GM. CZEMIERNIKI - Obiecałem Bogusławowi, że dopilnuję tej sprawy. Przed śmiercią, zadzwonił do mnie i poprosił, bym zrobił wszystko, by ta tablica się pojawiła. Czasami w nocy się budzę i myślę o tym.

Eugeniusz Latek, radny z Bełcząca I tak mija rok za rokiem, moje prośby nie są wysłuchane

Za sprawą radnego Eugeniusza Latka wraca temat tablicy pamiątkowej upamiętniającej spotkanie w czemiernickiej szkole dwóch generałów: gen. Franciszka Kleeberga z gen. Zygmuntem Podhorskim. Taka była ostatnia wola historyka, regionalisty i pomysłodawcy tablicy śp. Bogusława Guza. Ale wójt za zgodą rady proponuje co innego. Plac defiladowy na czemiernickim rynku z masztem na 10 m i obeliskiem upamiętniającym wszystkich mieszkańców gminy, którzy zginęli za ojczyznę.

Eugeniusz Latek tłumaczy: - Obiecałem Bogusławowi, że dopilnuję tej sprawy. On, kiedy już był w szpitalu, na krótko przed śmiercią, zadzwonił do mnie i poprosił, bym zrobił wszystko, by ta tablica na froncie szkoły w Czemiernikach się pojawiła. I tak mija rok za rokiem, moje prośby nie są wysłuchane, a ja czasami w nocy się budzę i myślę o tym.

Przeprawa

Treść uchwały o wyrażeniu woli na *umieszczenie tablicy pamiątkowej na budynku Zespołu Szkół w Czemiernikach upamiętniającej spotkanie gen. Franciszka Kleeberga z gen. Zygmuntem Podhorskim w dniu 30 września 1939 r.* była przygotowana na sesję rady gminy w grudniu 2020 r. Wówczas - za - głosowało trzech radnych: Tomasz Kaczorek, Zbigniew Sznura, Agnieszka Świć, 8 radnych było przeciwko, 3 wstrzymało się od głosu. Powodem miały być względy finansowe oraz to, że historia spotkania i przeprawa przez Tyśmienicę jest uczczona obeliskiem przy moście w Bełcząca i rokrocznie odbywa się tam patriotyczne święto z udziałem harcerzy, ułanów, przedstawicieli samorządów wielu szczebli, duchowieństwa.

Uzasadnienie dla nowej tablicy

Wnioskodawca, czyli śp. Bogusław Guz apelował jednak i uzasadniał: - Zwracam się ponownie z uprzejmą prośbą do Rady Gminy w Czemiernikach o podjęcie starań, aby na budynku Szkoły Podstawowej w Czemiernikach umieścić tablicę upamiętniającą spotkanie gen. Franciszka Kleeberga z gen. Zygmuntem Podhorskim. Do spotkania doszło w nie istniejącym już, starym budynku Szkoły Powszechnej w Czemiernikach w dniu 30 września 1939 r. ok. godz. 23. Wówczas to gen. Franciszek Kleeberg wręczył gen. Zygmuntowi Podhorskiemu rozkaz operacyjny, na mocy którego 2-brygadowa Dywizja Kawalerii „ZAZA" gen. Z. Podhorskiego weszła w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „POLESIE" gen. F. Kleeberga. Ugrupowanie gen. F. Kleeberga zdążało z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na zachód z zamiarem pomocy walczącej z Niemcami Warszawie. W czasie tego spotkania ustalono także szczegóły przeprawy przez rzekę Tyśmienicę w Bełcząca, która odbyła się w nocy z 30 września na 1 października 1939 r. W ten sposób Czemierniki były miejscem, gdzie ostatecznie uformowała się Samodzielna Grupa Operacyjna „POLESIE" gen. Franciszka Kleeberga. Były to ostatnie, regularne oddziały wojskowe II Rzeczypospolitej, które w dniach od 2 do 5 października 1939 r. stoczyły Ostatnią Bitwę Wojny Obronnej 1939 r. z niemieckim najeźdźcą.

„Pod Biało - Czerwoną"

Temat wrócił w dobrym momencie, ponieważ gmina podpisała właśnie umowę z wykonawcą i z projektu rządowego zbuduje na rynku maszt o wysokości 10 metrów, na którym będzie powiewała flaga Polski, biało - czerwona, duża, wyrazista o wymiarach 150 x 250 cm. - Nigdy nie mieliśmy w naszej gminie miejsca, gdzie można godnie uczcić rocznice patriotyczne tj. 17 września czy 11 listopada. Dlatego jest pomysł, żeby po zbudowaniu masztu umieścić przy nim tablicę na obelisku czy pomnik, który będzie czcił pamięć wszystkich tych, którzy ponieśli śmierć za ojczyznę, a byli mieszkańcami naszej gminy - tłumaczy wójt Arkadiusz Filipek.

Pod jedną flagą i przy jednym obelisku

Dodaje, że pomysł jest o tyle dobry, że będzie honorował wszystkich. - Nie możemy budować tablic na każdy wniosek. W minionych latach jedna z mieszkanek wiele razy upominała się o tablicę dla swojego ojca, który zginął bohatersko. Wniosek był oczywiście słuszny, ale wielu ojców, braci, synów zginęło. Nie jesteśmy w stanie wieszać wielu tablic. Myślę, że jeden obelisk czy pomnik, bez konkretnych nazwisk, odda im cześć i będzie to godne miejsce pamięci - stwierdza. Przypomina już anegdotycznie pułapki, jakie czyhają na tych, którzy nazywają bohaterów, czas dekomunizacji pomników czy fakt z ostatnich lat: - Bodajże w Bydgoszczy, nazwano przecież ulicę imieniem Obrońców Monte Casino.

Monika Mackiewicz

Dyrektor pokazów I KRÓLewskiego Pikniku Lotniczego pisze książki dla dzieci

GMINA BORKI Gościem specjalnym Gminnej Biblioteki Publicznej w Borkach był Robert Zawada, kapitan rezerwy, pilot, sejmowy ekspert lotniczy, autor książek, wreszcie - dyrektor pokazów I KRÓLewskiego Pikniku Lotniczego. W bibliotece pojawił się nie tylko jako były pilot marynarki wojennej, ale też jako autor jednej ze swoich książki dla dzieci pt. „Jak Gapa został pilotem".

Kolejne spotkanie z kpt. Robertem Zawadą zostanie poświęcone książce dla dzieci „Czy każdy może zostać pilotem?"

Fot.GOKiS Borki

W spotkaniu wzięły udział dzieci z klasy zerowej z Zespołu Placówek Oświatowych w Borkach. Po opowieści na temat Gapy i jego przygód autor przeszedł do części pokazowej, czym zawojował młodych czytelników. W zabawny i ciekawy sposób opowiadał o pracy pilota, podpowiadał, co zrobić, żeby nim zostać, przebierał się w kombinezon, pokazywał mapy, modele samolotów, opowiadał o akrobacjach. - Jeśli na początku spotkaniu tylko jeden chłopiec chciał zostać pilotem, a pod koniec spotkania chętnych było już pięcioro, to spotkania uważam za udane - stwierdza z humorem autor. Potwierdzają to panie z biblioteki, które już zapowiadają, że w planach jest kolejne spotkanie z młodymi czytelnikami. Tym razem z książką „Czy każdy może zostać pilotem?".

Monika Mackiewicz

Fot.GBP w Borkach

Robert Zawada,
kapitan rezerwy, pilot

Czy jako mały chłopiec marzyłem, żeby zostać pilotem? Urodziłem i wychowałem się w Świdniku. Codziennie latały mi nad głową śmigłowce. Znałem pilotów, często z nimi rozmawiałem. Imponowali mi. Chciałem być jednym z nich. Odkąd pamiętam, chciałem latać.

XV Spotkania z Folklorem DOKOPINY 2022

GMINA BORKI 16 października o godz. 16 w remizie OSP w Olszewnicy wystartuje ziemniaczana impreza, na której atrakcją będzie degustacja potraw z ziemniaków, konkursy, muzyka na żywo. Wystąpią: Szwagry BAND, Czerwone Korale, Łukowska Kapela Biesiadna, GOKiS Borki, Michał Sawicki - śpiewający akordeonista z Łomży. Wstęp wolny.

Wariacje na temat ziemniaka

Przypominamy, że organizatorzy uczestnicy tej imprezy wykazują się ogromną kreatywnością. Próbowali pobić rekord Guinnessa w największej wieży z placów ziemniaczanych, a w roku 2017 gmina Borki wraz z mieszkańcami oraz zaproszonymi gośćmi, liczbą 171 osób, ustanowiła oficjalny Rekord Polski na największą liczbę osób jedzących placki ziemniaczane jednocześnie.

mm

RAD

eprasa.pl 3a77aa0eaa

Ruszają wypłaty dodatku węglowego

Powiat radzyński: Gminy rozpoczęły już wypłaty dodatków węglowych. Jednak sumy, jakie urzędy otrzymały na ten cel, nie wystarczą dla wszystkich. 2 proc. tej kwoty zostaje w urzędach za obsługę wniosków.

Gmina Kąkolewnica

Na rachunki bankowe wypłacona zostanie kwota 3 mln. Z kasy składający wnioski pobiorą 162 tys. Pracownicy GOPS-u informują telefonicznie o wypłatach „na kasę" i na konto. Brakuje jeszcze miliona, żeby zamknąć sierpniowe wnioski, a wrzesień to prawie 6 mln zł.O zagospodarowanie 2 proc., jakie GOPS otrzyma za obsługę, nie będzie trudno. Zwłaszcza że na okres obsługi wypłat zatrudniono pracownika. -Tę sumę można przeznaczyć na potrzeby ośrodka. Szczegółowy plan potrzeb (zakupów) został skonstruowany ze wszystkimi pracownikami - mówi Danuta Wójcik, kierownik GOPS-u.

Gmina Radzyń

W Gminie Radzyń pieniądze za obsług GOPS przeznaczy na: składki ZUS (10 tys.); fundusz pracy (1448 zł), wynagrodzenia (35 tys.), umowy-zlecenia (24 tys.), zakup drukarki, programów (17 tys.), szkolenia (500 zł) i zakup usług (6 tys.).

Borki

Gmina Borki otrzymała 3 361 250,00 zł, z czego 3 295 343,00 zł na wypłaty dodatku węglowego i 65 907,00 zł na obsługę tego zadania. Na ten moment złożono 1500 wniosków na dodatek węglowy. Większość z nich, bo 1098 wnioskodawców, otrzyma pieniądze już w najbliższej transzy.

Ulan-Majorat

Do gminy wpłynęło 1357 wniosków. Wypłata pierwszej transzy w wysokości 2,6 mln ruszy w tym tygodniu.

W gm. Wohyń powtarzają się adresy wnioskodawców

W Wohyniu wpłynęło 1765 wniosków, ale trwa ich weryfikacja, bo niektóre adresy się powtarzają. Na początek gmina dostanie na wypłaty 3,65 mln zł.

Czemierniki

Pierwsza transza w kwocie 2,58 mln trafi do 845 wnioskodawców. - Ciągle trwa proces przyjmowania i rozpatrywania wniosków - informuje sekretarz gminy, Waldemar Kozak i dodaje, że z pieniędzy za obsługę gmina chce zapłacić m.in. za energię elektryczną, zakupienie materiałów biurowych, programu komputerowego oraz dodatki dla obsługujących wypłaty pracowników.

W mieście 709 wnioskodawców

Magistrat otrzymał pierwszą transzę na wypłatę dodatku węglowego w wysokości 2 973 420 zł. Pierwsza transza trafi do 709 wnioskodawców na kwotę 2 118 000 zł. Kwota na obsługę zadania zleconego będzie znana 30 listopada 2022 r. (ostatni dzień składania wniosków), pieniądze zostaną przeznaczone na zakup materiałów biurowych, opłatę za druk wniosków niezbędnych do realizacji zadania, oraz na wynagrodzenia pracowników obsługujących ten program. - Wypłaty ruszyły 26 września (pierwsza transza wniosków, które wpłynęły do 25 sierpnia) - informuje Andrzej Szczęch, kierownik radzyńskiego MOPS-u.

Jak udało nam się ustalić, pieniądze na kolejne wypłaty mają wpłynąć do gmin już na początku października.

Jakub Hapka

W SKRÓCIE Z GM. RADZYŃ

Nowi-starzy dyrektorzy

Wiesław Mazurek wyznaczył dyrektorów szkół na pięcioletnie kadencje. W wyniku rozstrzygnięcia konkursu, Iwona Koczkodaj otrzymała stanowisko dyrektora SP w Branicy Radzyńskiej na okres od 1 września 2022 roku do 31 sierpnia 2027 roku (zastępuje ją Iwona Martyniuk). Ireneusz Mroczek pełni funkcję dyrektora w Paszkach Dużych, Wioletta Chmielarz - w Zespole Szkół w Zabielu, a Anna Koczkodaj w Żabikowie. Pozostali szefowie placówek to: Anna Piekarska (p.o, Biała), Mirosław Chudziak (Białka) oraz Anna Piróg (p.o. w Brzostówcu).

Znamy wykonawcę kanalizacji w Białej

Na budowę kanalizacji gmina zaplanowała 2,1 mln zł. Do Urzędu Gminy wpłynęły cztery oferty z: Pruszkowa (3,7 mln); Garwolina (3,6 mln), Zamościa (2 mln) oraz Milanowa (4,5 mln). 23 września wybrano Zakład Budowy i eksploatacji Urządzeń Wodociągowo- Kanalizacyjnych z Garwolina.

Jakub Hapka

Uroczystości nad Tyśmienicą

W najbliższą sobotę 8 października w Bełczącu nad brzegiem Tyśmienicy rozpoczną się doroczne uroczystości upamiętniające przeprawę wojsk przez rzekę Tyśmienicę podczas Ostatniej Bitwy Wojny Obronnej 1939 r. stoczonej przez SGO „Polesie". Początek o godz.10. Zachęcamy do lektury artykułu na stronie 23. Tam przeczytacie o dyskusji, jaka toczy się wokół upamiętnienia wydarzenia w samych Czemiernikach.

W Radzyniu kobiety ukraińskie walczą o kobiety w niewoli rosyjskiej

- Nie chcemy, by jej dziecko urodziło się w niewoli rosyjskiej, by ona rodziła nie wiadomo, w jakich warunkach, może bez pomocy lekarza - mówiły na radzyńskim placu Wolności Ukrainki mieszkające w Radzyniu, które 17 września, dzień symboliczny, przyszły dołączyć do protestu Ukrainek w wielu krajach i żądać uwolnienia z rosyjskiego obozu lekarki wojskowej z Mariupola, Marianny Mamonowej.

Ukraińskie kobiety żyją tutaj, w Radzyniu, ale sercem i myślami są po drugiej stronie naszej granicy

Mariana Mamonowa to 30-letnia ukraińska lekarka wojskowa z Mariupola. W kwietniu tego roku została wzięta do niewoli przez Rosjan. Była w ciąży. Termin porodu upływał z końcem września, a dobiegały informacje, że jej stan zdrowia jest zły, jej życie i zdrowie są zagrożone. Ukraińskie kobiety z wielu krajów połączyły siły i głośno zaprotestowały. Apelowały do organizacji międzynarodowych, do dziennikarzy, polityków, by Mamonowa znalazła się w grupie wymiany jeńców. Żądały uwolnienia ciężarnej kobiety z niewoli i wierzyły, że szum medialny w tym pomoże.

Jesteśmy tu po to, żeby świat nas usłyszał

Pod radzyńskim Pomnikiem Wolności o godz. 13 (o tej samej godzinie w wielu krajach) odbył się radzyński protest. Uczestniczyły w nim kobiety i dzieci, które mieszkają w Radzyniu nie tylko od lutego tego roku. - Wierzymy, że nasz protest powiedzie się. Domagamy się, by Mariana Mamonowa została uwolniona. To już się zdarzyło. Protesty już cztery razy pomogły uwolnić kobiety w ciąży z rosyjskiej niewoli - mówiły na placu Wolności.

Uwolniona

22 września, pięć dni po proteście, wśród uwolnionych obrońców Mariupola lekarka w dziewiątym miesiącu ciąży, Marianna Mamonowa znalazła się wśród 215 ukraińskich wojskowych, których Ukrainie udało się wymienić na 55 żołnierzy rosyjskich i członka dalszej rodziny Putina.

Monika Mackiewicz

Wiktoria
z miejscowości Równe na Ukrainie

Jestem uchodźczynią Trafiłam do Radzynia 28 lutego. Przyjechałam wraz z kilkuletnim synkiem, Saszą. W Równem został mój mąż. Bardzo bym chciała, by sytuacja się poprawiła, by mąż mógł do nas przyjechać i z nami żyć, ale to nie jest z powodu wojny możliwe. Pracuję zdalnie w domu. Jestem zatrudniona w firmie na Ukrainie i wykonuję pracę poprzez Internet. Do męża dzwonimy. W samym mieście jest już spokojniej, ale my mieszkamy 25 km pod Równem, tam jest wojenny poligon i tam były ostrzały rakietowe.

Hanna Ivasiuk
z Kamieńca Podolskiego

Od dwóch lat mieszkam w Radzyniu. Przyjechałam tutaj na długo przed wybuchem wojny, a kiedy to się stało, zostałam osobą, która też z ramienia urzędu miasta zaopiekowała się uchodźcami. Z tego powodu, że jestem jedyną osobą w mieście, która mówi i po ukraińsku, i po polsku. Kiedy w Radzyniu oni się pojawili, potrzebowali jakiegoś wsparcia, rozmowy, pomocy przy rejestracji, wypełnianiu dokumentów. Byłam i jestem - od pomocy i przy szukaniu zatrudnienia, mieszkania itd. Pracowałam cztery miesiące jako tłumacz. Czasem dostawałam telefony w środku nocy, bo nikt nie mógł się porozumieć z naszymi. Teraz, w Radzyniu i okolicy mieszka ok. 300 Ukraińców, w tym ok. 40 w starej zawodówce przy ul. Armii Krajowej. Inni wynajmują mieszkania u rodzin, na wsi. Zostali ci, którzy do Radzynia zawitali w marcu, kwietniu. Potem była mała rotacja. Część z nich wróciła do rodzin na Ukrainę.

RAD

eprasa.pl 3a77aa0eaa